ANTONI MARYLSKI.

DZIEJE SPRAWY ŻYDOWSKIEJ W POLSCE.

1912 ROK.

ANTONI MARYLSKI

DZIEJE SPRAWY ŻYDOWSKIEJ w POLSCE

GEBETHNER i WOLFF.
Drukarnia F. Wyszyńskiego i S-ki, Zgoda 5.
WARSZAWA 1912.

PRACA NINIEJSZA BYŁA DRUKOWANA W „PRZEGLĄDZIE NARODOWYM".

Spis rzeczy.

Dawno uznane prawdy o żydach, słowem drukowanem ogłaszane, nosić będą jeszcze przez czas dłuższy znamię nowości. Cenzura żydowska, jedna z najcięższych, jakim nasze piśmiennictwo podlegało przez trzy ćwierci XIX wieku, nie pozwalała, nawet między wierszami, oświetlać sprawy żydowskiej w Polsce ze stanowiska polskiego. Dziś, aczkolwiek część pisarzów, wydawnictw i dziennikarstwa polskiego jest jeszcze zależna materyalnie i duchowo od sfer żydowskich, niemniej przeto jesteśmy świadkami wyzwalania się myśli polskiej z krępujących ją dotychczas więzów. W obecnej chwili kilku pisarzów, kilka dzienników wypowiada się szczerze w sprawie żydowskiej; za nimi—z razu nieśmiało—zaczyna kroczyć filosemickie do niedawna piśmiennictwo. Pozbawiona swobody słowa w kwestyi żydowskiej publiczność doznała jak gdyby ulgi i wita, jak to łatwo wyczuć, z uznaniem ten zwrot w literaturze i publicystyce polskiej. Pisarze, poświęcający swe pióro sprawie żydowskiej, znajdują wyjątkowo przychylnych słuchaczów. Z uwagi na to mogę sobie tuszyć, że usterki niniejszego szkicu spotkają się z pobłażliwym i wyrozumiałym sądem.

Zamiarem moim było przedstawić historyę żydów w Polsce, ale, zapoznawszy się bliżej z przedmiotem, doszedłem do przekonania, że do podjęcia takiej pracy nie jestem przygotowany. Historya żydów w Polsce obejmować powinna całokształt ich życia duchowego i materyalnego i stosunek tego

ludu do Polski, a jako elementu międzynarodowego—i do innych krajów. Tymczasem zapoznanie się ze szczegółami życia duchowego, a raczej religijnego żydów jest rzeczą niedostępną dla Polaka. Religia żydowska jest to, jak zauważył Staszyc, tajemniczy zakon, umiejętnie i pilnie strzeżony przez rabinów, zakryty dla wzroku innowierców. Co się działo i dzieje w obrębie murów świątyni żydowskiej, w łonie Sanhedrynu, w ciemniach kahalnych—pozostaje dla nas wieczną zagadką, oczywiście o ile chodzi o szczegóły historyi prądów, które przenikają duchowość żydowską, bo główne i zasadnicze ich kierunki oraz przemiany są dostatecznie znane. Jedynie pisarze żydowscy mogliby wyłożyć systematyczne dzieje wewnętrzne społeczności żydowskiej, ale historya żydowska, szczerze i bezstronnie przez żydów napisana, stałaby się z ich strony aktem ciężkiego samooskarżenia przed ludami, wśród których znajdowali i znajdują gościnę. Wolą więc raczej grozić przykładem Ptolomeusza Filopatora egipskiego, wielkiego Seleukosa syryjskiego, Heliodora—wysłannika innego Seleukosa, rażonych niemocą lub śmiercią za uchylenie zasłony świątyni, niż otwierać dla kogokolwiek tajemnicze podwoje. Próbki historyi żydów w Polsce, podane przez wygasającą odmianę Polaków-żydów, aż nadto uzasadniają podejrzliwość naszą co do szczerości wynurzeń żydowskich. Wogóle wątpię, abyśmy kiedykolwiek posiąść mogli właściwą historyę żydów w Polsce.

Natomiast w innej dziedzinie, mianowicie przy badaniu dziejów s p r a w y żydowskiej w Polsce, dojdziemy kiedyś do gruntownego i wszechstronnego jej wyświetlenia. Dlatego też pragnę zastanowić się nie nad historyą żydów, lecz nad historyą sprawy żydowskiej w Polsce.

I.

Żydzi przed wkroczeniem na ziemie polskie.

Najwcześniejsze źródła dziejowe polskie, pochodzące z XII wieku, wspominają kilkakrotnie o żydach w Polsce. Wypada nam przeto uznać zjawienie się u nas żydów jako fakt dawny, sięgający odległej przeszłości.

U samego początku dziejów kwestyi żydowskiej w Polsce musimy załatwić się ze sprawą przedwstępną, a mianowicie skreślić wizerunek żyda średniowiecznego. Bez rzucenia jednak wzrokiem w dal dziejową narodu żydowskiego nie moglibyśmy tego dokonać. Pisana historya kilku tysiącoleci życia żydów nie daje się streścić w kilku słowach, ale dla wydobycia rysów charakterystycznych oblicza dziejowego tego ludu może nam wystarczyć obraz, w szczupłe ramy ujęty.

W kolebce słowa pisanego, w kolebce cywilizacyi ludzkości, w żyznej krainie nad Eufratem i Tygrem, nad brzegami morza Śródziemnego — w Palestynie, w dolinie egipskiego Nilu, błąka się pośród ludów osiadłych potomek prastarego plemienia semickiego, patryarcha Abraham. Opuścił starożytny chaldejski Ur, gród, leżący w środku górnej Mezopotamii, powyżej Babilonii, i rozpoczął żywot tułaczy. Z Ur nie zapomniało pokolenie Abrahama zabrać „wszystką swą majętność, którą posiadali, i dusze, które nabyli w Haranie“.

Czy plemię Abrahamowe opuszczało Ur dobrowolnie, czy też zostało wypędzone przez ludy tubylcze, o tem Pismo Święte milczy, świadczy jednak, że Abraham zawsze unikał „ziemi, z której wyszedł“, i przestrzegał syna Izaaka, aby tam nigdy nie zaglądał. W każdym razie *Genezis* mówi wyraźnie o bezdomności tej rasy. W historyi Abrahama, zawartej w tejże księdze, znajdujemy inne jeszcze rysy, którymi *mutatis mutandis* dziś jeszcze jego potomkowie się odznaczają, więc wiarą w swój charakter ludu wybranego wśród ludów świata, sumieniem łatwem do kompromisów, które, naprzykład, pozwala Abrahamowi przedstawić żonę swoją Sarę jako siostrę i oddawać ją za nałożnicę, umiejętnością zdobywania wszelkimi środkami majątku, życiem pasorzytniczem na organizmie innych ludów, posłuszeństwem dla Boga jednoosobowego, co jednak nie przeszkadzało Abrahamowi wchodzić w układy z Panem, „zawierać przymierze“ i zarzucać Go pytaniami.

Gdy ród Abrahamowy wciskał się między narody palestyńskie, inna gałąź szczepu żydowskiego, osiadła na północny wschód od Tyru i Libanu, wysysała soki z ludów syryjskich. Zapewne dawniej istniały i inne kolonie żydowskie w starym świecie azyatyckim.

Historya odnosi czasy Abrahama do końca trzeciego tysiącolecia przed Chr. Słuszną zdaje się rzeczą utrzymywać, że dla odszukania ginącego w mrokach dziejowych początku narodu żydowskiego należałoby się cofnąć o kilka jeszcze tysiącoleci wstecz, gdyż pojęcie jednobóstwa, którego żydzi są albo dziedzicami albo twórcami, jest owocem jakiejś prastarej, nieznanej kultury, zapewne żywiołową katastrofą zmiecionej z powierzchni ziemi. Podania o potopie, przechowane przez żydów i Sumiro-Akkadów, poprzedników Semitów w Babilonii, utwierdzają nas w mniemaniu o katastrofie, której uległ człowiek przedhistoryczny.

Dzieje polityczne narodu żydowskiego rozwijały się w kilku ogniskach Azyi, Afryki, wreszcie Europy. Nie znamy takiego momentu w dziejach, w którymby wszyscy żydzi żyli w jednem skupieniu, więc częstokroć współrzędnie

istniały ich organizacye w różnych punktach świata. Główną efemerydę państwową wytworzyli w Palestynie, ale spotykamy ich ustroje teokratyczne w Babilonii, Egipcie, Arabii, Hiszpanii, Chazaryi, pomijając już gminy syryjskie, perskie, indyjskie, chińskie, greckie, rzymskie, galijskie, wreszcie germańskie.

Palestyna, jak wiemy, była najdłużej głównym ośrodkiem życia żydowskiego, z niej rozchodziły się wszystkie drogi systemu nerwowego tego skomplikowanego i wyjątkowego organizmu. Z Historyi Świętej pamiętamy o Izaaku, Ezawie i Jakóbie, o Józefie, sprowadzającym część narodu żydowskiego do Egiptu około 1700 roku przed Chr., o wyprowadzeniu w 430 lat potem żydów przez Mojżesza z Egiptu w pustynię idumejską, gdzie nadał on organizacyę dwunastu pokoleniom, utworzył Sanhedryn ze 70-ciu starszych i gdzie na górze Synai otrzymał dziesięcioro Boskich przykazań. Jozue zdobywa ziemię chanaańską około 1270 roku. Pomimo krwawych walk, które z tubylczymi ludami toczył on i jego następcy, nigdy żydzi nie potrafili wytworzyć państwa etnograficznie jednolitego. Dodać jeszcze trzeba, że kraj Judy i Izraela dzieliła wroga żydom Samarya. W 1067 roku po dobie sędziów, rządzących narodem, Samuel namaszcza Saula na pierwszego króla; po Dawidzie i Salomonie rozpada się państwo żydowskie w 977 roku na dwie części: na królestwo judzkie południowe z Jerozolimą jako stolicą i dynastyą Dawida w osobie Rehabeama na tronie, oraz na królestwo izraelskie północne z miastem stołecznem Sychem, potem Samaryą, pod berłem Jeroboama. Nietrwałe były i te ustroje państwowe. Królestwo izraelskie upada po 250 latach istnienia, podbite w roku 719 przez Salmanasara, króla assyryjskiego, który część ludności zapędza do miast Assyryi i Medyi. Po czterechsetletniem trwaniu państwo judzkie ulega podobnemu losowi; w roku 585 Jerozolima została zburzona przez Nabuchodonozora, króla babilońskiego (syryjsko-chaldejskiego), i Judejczycy uprowadzeni do bardzo zresztą łaskawej niewoli babilońskiej, z której po 49 latach po-

wracają do Jerozolimy i odbudowują świątynię za rządów Cyrusa, zdobywcy Babilonii i założyciela nowej monarchii perskiej; właściwie powróciła tylko część uprowadzonych żydów, reszta wolała dobrowolnie „jęczeć w niewoli“.

Panowanie Persów — epoka drugiej świątyni (536 — 333) — odznacza się wielką łagodnością i pozwala żydom utworzyć własne sądownictwo (wielka synagoga — *keneses hakdoła*), przyczem wznoszą podstawy ustroju rabinicznego. Po Aleksandrze Wielkim, pogromcy monarchii perskiej, z jego dzierżaw utworzyły się państwa: Egiptu, Syryi z Samaryą, Azyi Mniejszej, Tracyi i Macedonii. Judea, należąca do namiestnictwa syryjskiego, w roku 320, to jest w dwa lata po śmierci Aleksandra W. przyłączona do Egiptu, pozostaje pod rządami dynastyi Ptolomeuszów do 203 r. Ptolomeusz I Soter burzy świątynię jerozolimską, broniąc się przed Antygonem, namiestnikiem Azyi Mniejszej, potem jednak żydzi zażywają spokoju do końca panowania Ptolomeuszów nad Judeą.

Zgoła innego zaznali losu, gdy Seleucydzi, rywalizujący z Ptolomeidami, władcy Persyi i Azyi, oderwali Celesyryę i Judeę od Egiptu. W zamęcie wojen Antyocha syryjskiego z Egipcyanami świątynia znów uległa zniszczeniu, a ledwo odbudowana przez Antyocha, wdzięcznego za poparcie, udzielone mu przez żydów przeciw Ptolomeuszowi, już w roku 187 znowu została ograbiona przez Syryjczyków. Po starszym synu Antyocha W., Filopatorze, nastał Antyoch Epifan (175—164), który wzbudził w żydach uczucia zgrozy i odrazy. Przyczyna fanatycznej nienawiści do tego Seleukosa tkwiła w obrażonych uczuciach religijnych. Epifan dezorganizuje hierarchię zakonu, usuwa arcykapłana Oniasza, przeznacza na jego miejsce Jazona, a potem Menelausa. Szczególnie ten ostatni wybór wzburzył żydów, gdyż z jednej strony popierał kierunek hellenistyczny, który już się zaczął w Judei przejawiać, z drugiej zaś — odsuwał dawną dynastyę arcykapłańską, strzegącą świątyni od czasów Salomona. Przekonanie, w którem się coraz bardziej żydzi umacniali, że

istota judaizmu może być zagrożona, pchnęła ich do rozpaczliwych wysiłków. Wyjątkowo odważna i bardzo przedsiębiorcza rodzina Chaszmonitów, złożona ze starego arcykapłana Matyasza i pięciu synów, znanych w historyi pod mianem Machabeuszów, podniosła rokosz przeciw Antyochowi i ze zmiennem szczęściem walczyła z wrogami judaizmu. Począwszy od czasów Machabeuszów aż do roku 70 po Chr., t. j. do ostatecznego pogromu żydów w Palestynie przez Tytusa, Judea jest stale widownią wojen, powstań i starć orężnych. Ród Chaszmonitów daje żydom dynastyę arcykapłańską; następnie od roku 141, dzięki wewnętrznemu rozprzężeniu państwa syryjskiego, potomkowie Matyasza cieszą się pozorami władzy monarchicznej, ale tylko pozorami, gdyż zależni są ciągle od Syryi. Ale gdy Seleucydzi wygasali, zjawia się około 65 przed Chr. nowy pretendent do panowania nad żydami, pan świata — Rzym.

Konsul rzymski Pompejusz w roku 63 zdobywa Jerozolimę, Antypater Idumejczyk, potomek ludu, przemocą nawróconego na judaizm, zyskuje w Rzymie władzę prokuratora (*epitropos)* Judei, Hyrkan zaś Chaszmonita został zatwierdzony przez Cezara w godności księcia i arcykapłana. Syn Antypatra, Herod, kolejno gubernator Galilei, zarządca Syryi, otrzymuje na Kapitolu w r. 37 koronę królewską Judei. Herod, „pół-Izraelita“, „niewolnik idumejski“, jak go żydzi nazywają, odbudowuje zniszczoną świątynię, ale umieszcza nad portykiem złotego orła rzymskiego. Umierając Herod podzielił ziemie swego królestwa między trzech synów: Archelausa, Heroda Antypatra i Filipa (króla i tetrarchów). W kilka lat potem, w 6 r. po Chr., cesarz August wciela Judeę, Samaryę i Idumeę do wielkorządztwa syryjskiego, tworząc w Judei urząd prokuratora. Z szeregu prokuratorów znane nam jest powszechnie nazwisko Poncyusza Piłata. Tetrarchia galilejska łącznie z perejską, oraz tetrarchia betanejska, pierwsze dwie pod Herodem Antypasem, druga pod Filipem, zachowują pozorną niepodległość. Opróżnione po Filipie księstwo otrzymał razem z tytułem królewskim Agrypa, wnuk

Heroda i Maryanny, z rodu Chaszmonitów. Ostatnie oznaki władzy książęcej, wszakże przy zarządzie prokuratorów, posiadają: Herod II, brat Agrypy, oraz Agrypa II, syn Agrypy I. Powstanie żydów za Nerona przyśpiesza ostateczny porachunek Rzymu z Judeą. Syn cesarza Wespazyana, Tytus, aczkolwiek będący pod wpływem żydówki, księżniczki Bereniki, siostry Agrypy II, w dwa lata po śmierci Nerona (70 r.) obraca w perzynę Jerozolimę, część ludności wycina w pień, część uprowadza w niewolę. Tak krwawy wynik wojny jerozolimskiej przypisać należy głębokiej nienawiści Rzymian do żydów. Pomimo pogromu jerozolimskiego, żydzi jeszcze przez lat 350 nietylko bytują w Palestynie, lecz wywierają wpływ na resztę swych rodaków, rozproszonych po świecie. Agrypa II dopomaga żydom zorganizować się na nowo, mianując Judejczyka zarządcą Galilei. Punkt ciężkości ich życia po upadku Jerozolimy skupia się głównie w miastach galilejskich Sepforysie i Tyberyadzie, w judejskich grodach nad granicą Samaryi: Lidzie, Emausie i Jerychu, tudzież w Jamnii, opodał brzegów morza Śródziemnego, gdzie rabin Jochanan ben Zakkaj powołuje do działania Sanhedryn, układa w zawiłe kazuistyczne łamigłówki przepisy rytualne zakonu, znane pod nazwą Talmudu, zakłada uczelnię, ustanawia kalendarz świąteczny. Stanowisko arcykapłana z tradycyi należało do uznanej dynastyi, przeto przechodzi na Gamaliela z rodu Hilela, którego żydzi tytułowali „*nasi*“ (książę), a Rzymianie zwali patryarchą. Pod osłoną władzy teokratycznej patryarchatu, do chwili jego zniesienia (około 425 r.) przez Teodozyusza II (408—450), drugiego cesarza Wschodu (w r. 395 podział państwa rzymskiego), żydzi palestyńscy występują ciągle jako zorganizowana społeczność. W tym okresie uzyskują kilkakrotnie przywileje od cesarzów rzymskich, ale zrywają się też kilkakrotnie do rokoszów, prześladują chrześcijan, w rezultacie ulegają ciężkim represyom. Do ich przyjaciół należeli: Nerwa, cesarze z domu syryjskiego, Dyoklecyan, Julian Odstępca; natomiast Trajan, Hadryan, Marek Aureliusz, Sewerus, Konstantyn Wielki

i Konstancyusz—mieczem lub prawem poskramiają zamieszki i rzezie, których się żydzi dopuszczali. Ta epoka przekazała kilka nazwisk rabinów, znanych talmudystów, jak: Gamaliel, Akiba, Meir, oraz Juda, kodyfikator Miszny. Miszna z komentarzami do niej, czyli Gemarą, stanowi Talmud jerozolimski, inaczej tyberyadzki. Wsławiły się w tym czasie kolegia sanhedryalne w Uszy, Bet-Szearim, Sepforysie, Lidzie i Tyberyadzie.

Poza Palestyną żydzi wytworzyli sobie rodzaj niezawisłości w Babilonii.

Babilonię do trzeciego tysiącolecia przed Chr. zamieszkiwały szczepy sumeryjsko akkadyjskie, należące—o ile można sądzić z zabytków językowych — do rasy turańskiej. Szczepy te wytworzyły wielką kulturę, posiadały pisaną literaturę, rzeźbę, artystyczne budownictwo, odznaczały się zamiłowaniem do rolnictwa i miały ustrój monarchiczny. Około 3000 r. przed Chr. Babilionią zawładnęli Semici, przyjęli miejscową kulturę sumeryjsko-akkadyjską, będącą nietylko podstawą rozwoju Semitów babilońskich, ale także i sąsiadujących z nimi Semitów assyryjskich. Żydzi, jak i dziś stanowiący naród obcy wśród innych narodów, byli wówczas rasą we własnej rasie, odcinali się od niej swoją odrębnością i mieszkając w rozproszeniu na ziemiach Babilonii, tworzyli oddzielne kolonie, na podobieństwo mezopotamskiego rodu Abrahama.

Babilonia (inaczej Chaldea) na początku ostatniego tysiącolecia przed Chr. podlegała władcom assyryjskim, część przeto jeńców z dziesięciu pokoleń państwa izraelskiego, wziętych do niewoli w r. 740 przez Tyglata Pilesara i w roku 719 przez Salmanasara — królów asyryjskich, osiadła w Babilonii lub w pobliżu jej nad Tygrysem. Opanowanie na początku VI wieku przed Chr. Judei przez Babilonię, następnie dwukrotne zdobycie Jerozolimy i dwukrotne zapędzenie przez Nabuchodonozora około 310 tysięcy brańców do Babilonii—stworzyło, rzecz prosta, ogromną kolonię żydowską, z którą się zlała poprzednia emigracya izraelska. Assyrya

została podbita przez Medów, a gdy Cyrus, monarcha persko-medyjski, zdobył Babilonię, żydzi wygnańcy dostali się pod jedną władzę państwa perskiego.

Cyrus pozwolił żydom powrócić do Jerozolimy, ale zaledwie 200 tysięcy brańców skorzystało z tej łaski, reszta, zapewne w liczbie jeszcze znaczniejszej, pozostała w Babilonii. Babilonia i Persya wskutek nagromadzenia w ich granicach tak wielkiej liczby żydów, została przesycona tym żywiołem, pozwolenie przeto powrotu żydom do Palestyny uważać należy za chęć Cyrusa pozbycia się szkodliwych przybyszów. Nie upłynęło lat stu od eksodusu babilońskiego, gdy za czasów Artakserksesa Longimana, biblijnego Aswerusa (465—425) nienawiść tubylców do żydów w państwie perskiem doszła do zenitu. Haman, dostojnik perski, według słów Księgi Estery, przedstawiał Artakserksesowi: „Jest lud niektóry, rozproszony i rozsypany między ludem po wszystkich krainach królestwa tego, którego prawa różne są od praw wszystkich narodów, a praw królewskich nie przestrzegają: przetoż nie jest pożyteczno królowi zaniechać ich. Jeżeli się tedy królowi zda, niech będzie napisano, aby byli wytraceni". Miłość Aswerusa do żydówki Estery, ukrywającej swoje pochodzenie, uratowała żydów od klęski. Haman upadł, a jego miejsce zajął stryj Estery, Mardocheusz. Rozmiary zemsty żydowskiej świadczą o liczbie ich wrogów w państwie „Bo się byli zebrali żydowie w miastach swych po wszystkich krainach króla Aswerusa, aby ściągnęli rękę na tych, którzy złego ich szukali; a nikt się nie ostał przed nimi, bo był przypadł strach ich na wszystkie narody... A tak pobili żydzi wszystkich nieprzyjaciół swoich, mieczem ich mordując i tracąc i niszcząc, a czyniąc z tymi, co ich nienawidzili, według upodobania swego... Nawet i w Susan, mieście stołecznem, zabili i wytracili żydzi pięćset mężów... Dziesięciu synów Hamana, syna Hametadowego, nieprzyjaciela żydowskiego, zabili... Bo zabili nieprzyjaciół swoich siedemdziesiąt i pięć tysięcy... Poczęli dnia trzynastego miesiąca Adar, a przestali dnia czternastego tegoż miesiąca, a sprawowali

tegoż dnia uczty i wesela... A iż te dni będą pamiętne i sławne od wieku do wieku, od rodzaju do rodzaju, w każdej krainie i w każdem mieście. Nadto, że te dni Purym nie zaginą z pośrodku żydów, a pamiątka ich nie ustanie u potomstwa". Zapewne dzięki tejże żydówce wyniesiono innego żyda, Nechemiasza, na stanowisko podczaszego królewskiego. Wielki reformator i patryota żydowski, Ezdrasz, obawiając się nowego ruchu antyżydowskiego w Persyi, uzyskał od Artakserksesa (458 r.) pozwolenie na wyprowadzenie drugiego zastępu żydów z państwa. Zdołał pomimo usilnej agitacyi skłonić zaledwie 10 tysięcy żydów do wychodztwa. W pustce brzmią pieśni Izajasza i Jeremiasza, bez echa pozostały słowa: „Nad rzekami Babilonu siedzieliśmy i płakali, wspominając Syon".

Nieznane są nam bliżej przez kilka wieków następnych dzieje żydów w Babilonii, można jednak przypuszczać, że umieli sobie radzić z „brzemieniem babilońskiem", że znaleźli sposób na ocieranie oczu, które „od łez ustały", gdyż na pociechę swoją mogli mówić: „Leczyliśmy Babilon, ale nie jest uleczony"; „Babilon jest gumno moje i zboże bojowiska mego". Rzeczywiście później ujawnione fakta świadczą o niejakiej pomyślności, towarzyszącej ich życiu w tych stronach, aczkolwiek nienawiść ku nim tubylców nigdy nie wygasła. Pomijając przypadkowy utwór niezależnego, o piętnastoletniem trwaniu, państewka zbójeckiego nad Eufratem za czasów partyjskiego króla Artabana II, spotykamy w Babilonii dziedzicznego „króla wygnania" (*exilarcha*), zatwierdzonego przez koronę perską. Żydowska ta prowincya znajdowała się u podstawy wideł, które tworzy międzyrzecze Eufratu i Tygru. Stolicą „królestwa wygnania" była z razu Nahardea nad Eufratem, obok której słynęły miasta Peroz-Szabur, Pumbadita, Matu-Mechasya, Sura i Machuza nad Tygrysem. Od czasów Hadryana (117—138 r.) istnienie egzylarchów jest historycznie stwierdzone, aczkolwiek tradycya powołuje się na długi szereg ich poprzedników. „Królowie wygnania", jakoby pochodzący z domu Dawida, sprawują władzę nad żydami

w Babilonii do XI w. Babilonia żydowska współdziałała w życiu religijnem z Jerozolimą, a po zniesieniu patryarchatu jerozolimskiego stanęła na czele zakonu. W „królestwie wygnania“ powstały akademie talmudyczne w Surze, Pumbadicie, Machuzie. Rabban („nasz mistrz“) Aszi (352—427 r.), rektor akademii w Surze, oraz Rabina i Jozue uporządkowali miejscowe komentarze do Miszny, zamykając je w Gemarze, która łącznie z Miszną tworzy, obok Talmudu jerozolimskiego, Talmud babiloński.

Wyzywająca postawa żydów babilońskich względem Partów, Rzymian i Sasanidów ściągnęła na ich głowy krwawe represye. Wódz rzymski, Lucius Quietus (czasy Trajana), magowie perscy, władcy perscy Szabur II (309—379 r.), Jezdygar, Peroz, Kawad (488—531 r.), Hormuz IV (579—589 r.) dają ujście swej nienawiści do żydów.

Tymczasem na widownię dziejową występują Arabowie mahometańscy i Babilonia dostaje się pod ich panowanie. Egzylarchat trwa do XI wieku razem z akademią surańską i pumbadycką. Ostatni „król wygnania“ został zamordowany przez mahometan, wkrótce zamyka swe podwoje akademia surańska, a na początku XI wieku — pumbadycka. Wówczas hiszpańska Kordowa staje na straży wiedzy talmudycznej. Za czasów arabskich w łonie żydostwa babilońskiego powstał karaizm, pragnący przywrócić Biblii powagę i znaczenie, których pozbawił ją Talmud.

Trzecim ośrodkiem, w którym skupiało się w dawnych wiekach życie żydowskie, był E g i p t i C y r e n a i k a.

Potem, gdy żydzi zaplugawiwszy domy Egipcyan robactwem, zanieczyściwszy wody, potruwszy bydło, zaraziwszy ludność wrzodami i „złupiwszy“ ją, wyszli z „domu niewoli“ w liczbie $2^1/_2$ miliona dusz — przez czas pewien nie zaglądali za morze Czerwone. Ale zyskowny i ożywiony handel, kwitnący w Egipcie, zaczął zwabiać żydów do ziemi faraonów.

Wstrząśnienia polityczne, wybuchające ciągle w Palestynie, dostarczały Egiptowi zbiegów żydowskich. W r. 970

Szyszak zapędza pewną liczbę żydów do Egiptu. Prorok Jeremiasz, po zburzeniu Jerozolimy przez Nabuchodonozora i po zamordowaniu Gedaliasza, namiestnika królewskiego, przez żydów, przechodzi do Egiptu z uczniem swoim Baruchem. W Aleksandryi żydzi osiadają najchętniej, mimo wzgardy i prześladowań, jakie ich tam spotykają. Filopator (r. 217 przed Chr.) postanowił wszystkich Judejczyków egipskich wytępić, w tym celu na spędzonych w jedno miejsce w Aleksandryi żydów wypuścił 500 rozjuszonych słoni. Ale żydzi podnieśli taki wrzask i gwałt, że słonie uciekły, a żydzi... zostali. W II w. przed Chr. stanowili oni w Aleksandryi prawie połowę ludności, posiadali swego namiestnika *(etnarcha)*, dzierżawili podatki, wytworzyli Sanhedryn, a współzawodnicząc z Jerozolimą, wybudowali świątynię, wybrali arcykapłana oraz przetłumaczyli Biblię na grecki. W I w. po Chr. ludność żydowska w Egipcie wynosi milion głów, nie licząc Cyrenaiki. Silni tam swą liczbą, podnoszą rokosz przeciw Rzymowi za poduszczeniem zapaleńców jerozolimskich. Rokosz stłumili bogaci członkowie kolonii, ostatecznie jedak cesarz Wespazyan zamknął świątynię w Aleksandryi i wymordował wielu żydów. Za Trajana (r. 98—117) żydzi znów podnoszą rokosz. W Cyrenaice sprawiają rzeź na Rzymianach i Grekach, pastwią się nad nimi, wycinając 220 tysięcy ludności. Następnie wpadają do Aleksandryi i burzą to miasto. Dopiero wysłany przez Trajana Martius Turbo pohamował ich szał, przelewając potoki krwi żydowskiej. Z XI wieku dochodzą wiadomości o prześladowaniu żydów w Egipcie przez kalifa Hakima, który kazał im nosić sześciofuntowe kłody u szyi i dzwonki na sukniach. Pod Fatymidami zarządzał żydostwem duchowny z tytułem *nogid*. Główna gmina znajdowała się w Kairze, skąd był rodem znany rabin hiszpański, Majmonides.

Po Palestynie, Babilonii i Egipcie, trzech starożytnych środowiskach rozwoju żydostwa, wypada wspomnieć o czwartem ognisku ich skupienia — o Arabii. Atoli historya żydów w tym kraju ma znaczenie drugorzędne i traktować ją

należy jako wstęp do średniowiecznej już organizacyi żydostwa w świecie europejskim, w muzułmańskiej Hiszpanii. Niektórzy uczeni wyprowadzają Semitów z pustyń arabskich, skąd w najdalszych czasach jednozgłoskowego języka część ich wkroczyła do Egiptu, inna grupa w wiekach późniejszych zawładnęła Assyryą, ostatnia zaś, około 3000 r. przed Chr.—Babilonią. Godząc się na fakt, że żydzi wyszli z Arabii, nie usuwamy innych wątpliwości, nie wiadomo bowiem, gdzie potem przebywali, gdzie przejęli się pojęciem jednobóstwa i gdzie nabrali tych znamion swoistych, odrębnych, któremi wyróżnili się i wyróżniają od całej ludzkości. W każdym razie zaznaczyć tu trzeba, że wogóle nie lgnęli do mniemanej praojczyzny, do życia koczowniczego w pustyni, gdyż zbyt się oddalili swoją kulturą od pierwocin cywilizacyi — od pasterstwa. Nieliczne pokolenia żydów, żyjące wśród Arabów—Semitów zajmują się handlem i nie zlewają się z pobratymczym ludem.

W VII w. w Arabii występuje Mahomet, twórca nowej religii, przejmującej tradycye biblijne. Mimo, że wiedzę i zasady teologiczne czerpał u żydów, staje się zaciętym ich wrogiem, tępi ich i przesyca Koran nienawiścią ku nim. Uniknąwszy podstępnego zamachu, zgotowanego mu przez żydów, zginął następnie (632 r.) z mściwej ręki żydówki Zajnaby.

Arabowie, prześladujący żydów w Afryce, zdobywszy w 711 r. Hiszpanię, znaleźli w nich niespodziewanie sprzymierzeńców i pomocników. Żydzi siedzieli w Hiszpanii podobno, jak twierdzili, od czasów pierwszego zburzenia Jerozolimy. Rugi ich za Wespazyana i Tytusa zasiliły dawne osadnictwo. Po założeniu w Hiszpanii państwa wizygockiego, żydzi wchodzą w ostry zatarg z chrześcijanami. Panujący i duchowieństwo starają się ograniczyć znaczenie żydów, którzy potrafili uzależnić od siebie panów hiszpańskich.

Dwa razy wypędzani z Hiszpanii, dwa razy do niej wracają. Część żydów ochrzczona, pozornie tylko wyznaje chrystyanizm, zachowując w duszy przywiązanie do judaizmu.

Takich pozornie nawróconych Hiszpanie przezwali *marranos*, t. j. zdrajcy, niewierni.

Później, rzucając się w objęcia zdobywców arabskich, żydzi hiszpańscy liczyli na ich wdzięczność i łaski. Zapewne też dzięki temu, że zdradzali Wizygotów i otwierali bramy miast najeźdźcom, niechęć wrodzona mahometan do żydów nie przybrała form ostrych, a zręczne postępowanie z nowymi władcami pozwoliło im wcisnąć się na dwór kalifów. Chasdaj (około 941 r.) powołany został przez kalifa Abderama III na stanowisko tłumacza, następnie głównego dyplomaty, zarządcy skarbu i handlu. W królestwie Granady, utworzonem w oderwanej od kalifatu prowincyi przez szczep berberyjski Sinhadzio, żydzi dochodzą do władzy. Ibn-Nagdila, następnie syn jego Józef, rządzą Granadą. Ten Józef, przez obsadzenie urzędów żydami i arogancyę, wywołał rozruchy przeciw żydom, które zamieniły się w ogólne ich prześladowanie na półwyspie.

Atoli widząc występującą nową siłę w Hiszpanii, mianowicie rodzącą się potęgę królów kastylskich, zdradzają na ich korzyść Arabów, dla których przedtem zdradzali Wizygotów. Nienawiść, którą kolejno darzyli ich Wizygoci i Arabowie, potrafiii wywołać względem siebie w odnowionem państwie hiszpańskiem. W kilka wieków po Alfonsie VI, królu kastylskim, pierwszym księciu, wojującym z mahometanami, król Ferdynand Katolicki wydał edykt dnia 31 marca 1492 r., którego mocą wydalono wszystkich żydów z Hiszpanii.

Prześladowania, a właściwie samoobrona rządów, kolejno następujących na półwyspie, nie przeszkadza żydom wspominać Hiszpanii, jako jednej z licznych swoich ojczyzn. Rzeczywiście była chwila, że stała się ona terenem skupienia zbiegów żydowskich ze wszystkich stron świata. Zgromadzona tutaj ich starszyzna utrzymywała stosunki ze współwiercami w Babilonii, Palestynie, Syryi, Afryce, Europie i Chazaryi. W Kordowie uczelnia talmudyczna zastąpiła dawne akademie palestyńskie i babilońskie; dyalektycy żydowscy z Hiszpanii, jak oto: Mojżesz ben Chanoch, Izaak

Alfasy, liczni poeci, jak Jehuda Halewi, wreszcie klasyfikator Talmudu, nieco późniejszy od poprzednich Majmonides— cieszą się szczególniejszą czcią u żydów.

Historyk żydowski H. Graetz pisze o żydach w Hiszpanii: „Ludność żydowska tego błogosławionego półwyspu ukochała go, jak się miłuje odwieczną ojczyznę, i przyczyniła się do jego wielkości, występując tem samem na arenę ogólnodziejową. Do wzrostu judaizmu przyczyniła się Hiszpania żydowska niemal tyleż, co Judea i Babilonia, i jak w tych krajach, tak i tam do każdej prawie piędzi ziemi przylgnęły niezapomniane dla szczepu żydowskiego wspomnienia. Kordowa, Granada i Toledo budzą w sercach żydów echa równie swojskie, jak Jerozolima i Tyberyada, a bliższe jeszcze może niz Nahardea i Sura“. W innem zaś miejscu tenże historyk pisze: „Kordowa liczyła koło tysiąca zamożnych rodzin żydowskich, które w przepychu współzawodniczyły z Arabami. Żydzi tamtejsi stroili się w jedwabie, nosili kosztowne turbany i jeździli wspaniałemi karetami. Zdobni w powiewne pióropusze, dosiadali rumaka i przyswoili sobie obyczaje rycerskie i ową grandecę, którą się wyróżniali korzystnie od żydów w innych krajach. Prawda, że niektórzy z nich zawdzięczali swe bogactwo frymarczeniu ludźmi; nabywając niewolników z krajów słowiańskich, sprzedawali ich kalifowi, który utworzył z nich powoli swoją straż przyboczną“.

Osobliwe połączenie obyczajów rycerskich z handlem ludźmi!

Żydzi przez przeciąg całej swojej historyi wytworzyli raz znikome państwo palestyńskie oraz zawładnęli bezpośrednio organizacyą gotową — zresztą przejściową i nikłą — w średniowiecznej Chazaryi.

Chazarya rozpościerała się od dzisiejszego Derbentu nad morzem Kaspijskiem do Wołgi i Donu, a od Donu i Krymu do Dniepru. Stolicą tego wojowniczego fińskiego państwa był Sarkel nad Wołgą. Pod wpływem żydów, którzy tu emigrowali gromadnie z Bizancyum, chakanowie razem z ludem przyjęli judaizm i ulegali wpływom żydowskim.

Wieść o państwie żydowskiem obiegła międzynarodowe organizacye żydowskie. Chasdaj, o którym wspominaliśmy, zawiązał stosunki listowne z Chazaryą. Chazarya po 300 latach istnienia (r. 680—980) upada pod naporem Pieczyngów, Kumanów i Ruso-Normanów.

Wypada nam jeszcze poświęcić słów kilka żydom w Bizancyum, a potem potrącić o ich stanowisko w Europie zachodniej.

Cesarstwo wschodnie objęło prowincye, jak Syryę i Palestynę, w których żydzi zamieszkiwali w dość znacznej liczbie. Ustawodawstwo bizantyńskie Teodozyusza i Justyniana ograniczyło prawa obywatelskie żydów, usuwało ich od pełnienia urzędów, od świadczenia w sprawach z chrześcijanami. Zasady te prawne spotykamy później w Europie. Wroga postawa cesarzów bizantyńskich względem żydów ma szczególne znaczenie dla stosunków polskich, gdyż nietylko podsycała emigracyę żydowską do prowincyi azyatyckich, które odpadły od Bizancyum do posiadłości muzułmańskich, lecz jednocześnie kierowała falę żydowską ku Słowiańszczyźnie.

Do południowo-zachodniej, Europy na kilka wieków przed Chrystusem zbiegają się żydzi, obsiadając ruchliwe i wpływowe punkta życia europejskiego.

W Rzymie i całej Italii występują bardzo wyraźnie za czasów rzeczypospolitej i cesarstwa. Za Nerona żyd Attilus jest doradcą jego okrucieństw, cesarzowa Poppea ulega również wpływom żydowskim. Podczas panowania Domicyana żydzi w Rzymie i Italii mordują krocie chrześcijan. Z poduszczenia żydów cesarze Antonin Pobożny, Marek Aureliusz, Karakalla, Dyoklecyan — wydają na męki setki tysięcy „nazarejczyków". U niektórych cesarzów, jak nadmienialiśmy, żydzi umieli zyskać dla siebie przywileje. W Rzymie uwijali się wśród ludności, zajmując się wróżbiarstwem.

W Marsylii, „mieście hebrajskiem", jak je przezywano, tworzą wielką gminę, mówią po grecku. Z Marsylii, Hiszpanii i Italii wciskają się do Gallii.

We Frankonii, z razu przychylnie widziani, później za Childeberta I spotykają się żydzi z oporem i ograniczeniami. W Burgundyi, za sprawą króla Zygmunta i biskupa Awitusa z Clermont, znajdują nieprzyjazne dla siebie stosunki. Przez cały czas panowania Merowingów trzymani są na wodzy, usuwani od administracyi, wojska, sądownictwa, dzierżawy ceł i podatków. Dopiero za Karolingów — Karola Wielkiego i Ludwika Pobożnego zyskują wpływy i znaczenie. Sprężyną powodzenia żydów za Karola Wielkiego było ich wielkie bogactwo, gdyż mimo niekorzystnych warunków, w jakich żyli w Europie, doszli do posiadania znacznych zapasów gotówki. Z handlu ludźmi i lichwy—dwóch monopolów, z istoty swej przeznaczonych wyłącznie dla żydów, płynęły ich zyski. W wielkiej polityce Karola żydzi grają rolę bankierów państwa, pośredników dyplomatycznych i kupców wszechświatowych.

W Narbonnie Karol Wielki ułatwia im założenie uczelni i pozwala naczelnikom tej gminy nosić tytuł *„nasi“* (książę). Żydzi, oprócz w Narbonnie, posiadają starożytną gminę w Kolonii i nową w Moguncyi. W wieku IX zbliżają się do granic ziem polskich, osiadając w Magdeburgu, Merseburgu i Regensburgu.

Ludwik Pobożny, niedołężny syn Karola, już bez myśli żadnej utrzymuje stosunki z żydami; gdy ojciec wysługiwał się był nimi, teraz znów żydzi nim się wysługują. Cesarzowa Judyta, księżniczka z bawarskiego domu Welfów, ambitna intrygantka, dała się opanować zupełnie wpływom żydowskim. Za panowania Ludwika, biskup lyoński, Agobard, staje do walki z żydami, potępia prowadzony przez nich handel ludźmi, zabiega u dworu, aby osłabić ich znaczenie, występuje ostro przeciw zżydziałej Judycie. Żydzi go jednak znieważają, żyd Eberard przemawia do niego wyniośle, grozi mu karami, aż wreszcie Agobard, złożony z biskupstwa, ucieka do Włoch.

Zapewne ofiarą tych prądów żydowskich, a właściwie tej mody żydowskiej, stał się szlachcic i duchowny Bodo,

który się przejął przychylnym nastrojem dworu Ludwika dla żydów do tego stopnia, że przyjął judaizm i kazał się obrzezać w Saragossie.

Ale ze śmiercią Ludwika ustały wpływy żydowskie; wiemy z historyi o postawie późniejszych Niemiec względem żydów.

* * *

Przypomnieliśmy sobie przeszło trzechtysiącoletnią historyę żydów na świecie. Już choćby to suche streszczenie ich dziejów politycznych pozwala nam w pewnej mierze odtworzyć oblicze żyda średniowiecznego; wszelako wypada uzupełnić ten obraz odpowiednimi rysami, które albo zostały nieznacznie tylko podkreślone, albo wcale zaznaczone nie były.

W naturze żydowskiej tkwi przedewszystkiem niezmienność i odrębność. Przy czytaniu Pisma Świętego nasuwa się mimowoli refleksya, że cechy, charakteryzujące cały naród żydowski lub jego poszczególne postaci z przed tysięcy lat, są te same co dziś i te same co były w średniowieczu.

Niedoskonałość moralności pierwotnej bohaterów biblijnych[1]), zupełnie zrozumiała w czasach odległych, potępiona na-

[1]) Bez poddania krytyce moralności postaci biblijnych nie można zrozumieć duchowości żydowskiej. Prawo interpretacy i wszakże Pisma Świętego służy wyłącznie Kościołowi, nie zaś wiernym, i dlatego też wyjaśnić muszę stanowisko moje w tej sprawie, aby się nie narazić na zarzut nieszanowania przepisów mojej religii.

Jak to zaznaczono niejednokrotnie, powagi Kościoła katolickiego pozwalają Pismo Święte uważać za źródło dziejowe i sprawdzać jego treść z naukowemi badaniami ludzi świeckich. Porównywując to, co podaje Biblia z wynikami dociekań np. assyrologów, otrzymaliśmy potwierdzenie prawdziwości faktów historycznych zawartych w Piśmie Ś-tem. Co się zaś tyczy moralności biblijnej, widzimy, że Kościół ma ustalone kryteryum do sądzenia tych zasad.

Jeden z pisarzy katolickich, ks. E. Beurlier, zaznacza: „prawdą jest w istocie, że przepisy Starego Zakonu nie dosięgły obyczajowych wyżyn Ewangelii, lecz nie są one bynajmniej niegodne Pana Boga, tylko zastosowane zostały do poziomu pojęć tych, dla których Stary Zakon był dany. Dotyczy to głównie prawa odwetu i listu rozwodowego. Jest także mowa o gniewie Bożym i o tem, że Pan Bóg zatwardził serce faraonowe; nie jest to jednak przypisywanie Panu Bogu jakiejś słabości, ale wyraża się po ludzku najwyższa Jego doskonałość, która najwięcej nienawidzi grzechu i karze go surowo, a przytem zatwardziałemu grze-

stępnie przez zasady religii Chrystusa, licha i nędzna nawet przed sądem nauki Konfucyusza i buddaizmu, była przez półtora tysiąca lat wzorem do naśladowania dla żydów. Biblia potem weszła do Talmudu, stanowiącego podstawę ich pojęć religijnych, moralnych i obyczajowych od blizko dwóch tysięcy lat. Stąd wypływa pierwszy powód podobieństwa moralnego każdego żyda z Abrahamem, Jakóbem, Józefem, Dawidem, Mardocheuszem i innymi postaciami Pisma Świętego. Co było wzniosłego w Piśmie Świętem, to przeszło do nauki Chrystusa, nie przeszło zaś do Talmudu, a przedewszystkiem—pojęcie bliźniego, które w pojęciach Talmudu odnosi się wyłącznie do żydów. Żydzi, nie uznający Boskości Chrystusa i pragnący obniżyć znaczenie Jego nauki, przeciwstawiają Mu postać rabina Hillela (70 r. przed Chr., 5 r. po Chr.), głoszącego jakoby maksymę: „Nie czyń drugiemu, co tobie nie miło". Przedewszystkiem ten „drugi" w świadomości żydowskiej jest tylko żydem, a powtóre Miszna, a szczególnie Gemara, zupełnie inne głoszą zasady. Na innem miejscu postaram się wykazać całą nicość apologetów Talmudu [1]), tu

---

sznikowi odejmuje łaskę. Pismo Święte opisuje też rzeczy gorszące, których dopuszczali się nawet mężowie wybrani, ale nie dlatego bynajmniej, aby zachęcić do naśladowania ich przykładu, lecz żeby przekonać, jak dalece natura ludzka zostawała zepsuta przez grzech pierworodny, a skutkiem tego jak wielce potrzebna jej jest pomoc z Nieba".

Krytykując moralność Starego Zakonu, nie stawam na stanowisku Kościoła, lecz na stanowisku utylitarnych pojęć żydowskich. W subtelnem tłumaczeniu Kościoła zupełnie inaczej zarysowują się objawy z dziedziny moralności Pisma Świętego, niż w materyalnem rozumieniu umysłów żydowskich; gdy mówię o niemoralności postaci biblijnych, to przez to chcę zaznaczyć, pod jakim kątem widzenia ogół żydowski patrzył na Józefa, Mordocheusza i t. p. osobistości biblijne. Chrystus Pan potępił wyraźnie to materyalne stanowisko w pojmowaniu Pisma, gdy mówi: „Biada wam nauczeni w Piśmie i Faryzeusze obłudni! iż dawacie dziesięcinę z miętki i z anyżu i z kminu, a opuszczacie poważniejsze rzeczy w zakonie, sąd, i miłosierdzie i wiarę; te rzeczy mieliście czynić, a onych nie opuszczać". „Także i wy z wierzchu zdacie się być ludziom sprawiedliwi; ale wewnątrz pełniście obłudy i nieprawości". (Porównaj Roz. XXIII u Św. Mateusza.)

[1]) W roku 1905 ukazał się u nas szereg broszurek filosemickich, między innemi wyszła w dwu wydaniach popularnych książeczka pełna fałszów o Talmudzie, p. t. „Co to jest Talmud", w przekładzie J. Kramstücka.

ograniczę się do przytoczenia jednego zdania z księgi traktatu „Awoda Zara“, jako komentarza do słów Hillela: „Jeżeli żyd zabił poganina, nie odpowiada“. „Poganinowi nie wolno kraść, rabować lub uprowadzać branki (pięknej postacią) itp. u poganina lub żyda; żydowi zaś u poganina nie jest to wzbronione“.

Wspomnieliśmy wyżej o moralności Abrahama. Nie lepszy jest od niego Jakób, oszukujący do spółki z matką ślepego Izaaka, a dorównywa mu Lot i jego córki oraz jedenastu braci, sprzedających Józefa Izmaelitom. Józef jest to znów typ zdradliwego i szkodliwego ministra najemnika: „A chleba nie było po wszystkiej ziemi; bo ciężki bardzo był głód i utrapiona była ziemia egipska i ziemia chananejska od głodu. Tedy zebrał Józef wszystkie pieniądze, które się znajdowały w ziemi egipskiej i ziemi chananejskiej za żywność, którą kupowano, i wniósł one pieniądze Józef do skarbu faraonowego. A gdy nie stało pienięcy w ziemi egipskiej i w ziemi chananejskiej, tedy przyszli wszyscy Egipcyanie do Józefa, mówiąc: Daj nam chleba, i czemuż mamy umierać przed tobą, gdyż nam już nie staje pieniędzy? Na to odpowiedział Józef: Dawajcie bydła wasze, a dam wam żywności za bydła wasze, ponieważ wam nie stało pieniędzy... A gdy wyszedł rok on, przyszli do niego roku drugiego, mówiąc mu: Nie zatajemy przed panem naszym, że nam już pieniędzy nie stało, i stada bydeł są u pana naszego; nie zostawa nam przed panem naszym, tylko ciała nasze i role nasze. A czemuż umierać mamy przed oczyma twemi? I nas i role nasze kupuj i ziemie nasze za chleb, a będziemy, my i ziemia nasza, w niewoli u faraona... A tak kupił Józef wszystką ziemię egipską faraonowi; bo sprzedali Egipcyanie każdy rolę swoję, gdy się był wzmógł między nimi głód; i dostała się faraonowi wszystka ziemia“. Po takiem „uwłaszczeniu włościan“ egipskich Józef zabezpieczył los żydów: „I mieszkał Izrael w ziemi egipskiej, w ziemi Gosen, i osiedliwszy się w niej, rozrodzili się i rozmnożyli się wielce“.

W historyi fizyonomia moralna Józefa ma liczne odbitki w tak zwanych dzierżawcach podatków, dyplomatach i faktorach królewskich. Za Ptolomeusza Ewergettesa (r. 247—222) występuje Józef, poborca podatków i pijawka ludności Celesyryi, a zarazem obrońca żydów przed tronem monarszym; potem w Egipcie działają etnarchowie żydowscy, dostawcy gotówki z podatków do skarbca królewskiego. W Hiszpanii odznacza się Chąsdaj oraz Józef, wzorujący się na Józefie biblijnym; jak ten, tak tamten forytował swoich współwierców i gnębił poddanych granadzkich. Takich „podskarbich" spotykamy potem w Polsce i innych krajach Europy.

Nie będziemy mnożyli przykładów, wykazujących w ciągu stuleci niezmienność tej moralności, której typem jest purymowa mściwość Mardocheusza, kłamstwa i obłuda Jakóba, kradzieże wychodźców z Egiptu, okrucieństwa Dawida i inne kalectwa duchowe, jak przekupstwo, zdrada i podstęp.

Niezmienność charakteru żydów oprócz tego tkwiła w niezmienności ich wad. Gdy historya innych ludów przedstawia nieustanną ewolucyę, nieustanne doskonalenie się, a w razie przeciwnym zupełny upadek, prowadzący do zguby i zatraty, do śmierci dziejowej, żydzi w brakach swojej moralności, swych zdolności i swojej duchowości skamienieli i — trwają.

W zwykłym porządku rzeczy, naród, nie posiadający zmysłu państwowego, ginie i staje się podścieliskiem dla innych narodów. Żydzi od początku swej historyi są pasorzytami i z tej roli nie wychodzą. „I mieszkał Jakób w ziemi, gdzie przechodniem był jego ojciec". „Bądź gościem w tej ziemi, a Ja będę z tobą i będę błogosławił". „Dam tobie i nasieniu twemu po tobie ziemię, w której teraz jesteś gościem". Żyd był i będzie zawsze przechodniem, gościem po wsze czasy i wszędzie. Ziemie palestyńskie, na których osiadł, nie noszą nawet jego imienia (Philistia, Filistynia), i nie stworzył tam etnograficznej całości. Rasa żydowska dała tylko dwóch monarchów o szerszym polocie: wnuka moabitki Rut— Dawida i Salomona, zresztą także mieszańca; potem zadowo-

liła się pozorami władzy, dbając jedynie i stale o zachowanie ustroju teokratycznego, któremu podlegać musiało całe rozproszone żydostwo. Historykom żydowskim wyrywają się z duszy ciekawe wyznania, świadczące, że w ich pojęciach dążenia państwowe są w pochodzie dziejowym niepotrzebnym balastem. „Przyszłość atoli narodu spoczywa w nim samym, a nie w jego ziemi" — mówi H. Nusbaum. „Gdyby istnienie judaizmu zależało jedynie od losów ziemi ojczystej, to według rachub ludzkich czekałaby go zagłada" — twierdzi H. Graetz. „Sam Chasdaj podzielał ograniczony pogląd tych czasów, że religia i naród, pozbawione organizacyi państwowej, króla, dworu, potęgi i blasku, nie mają racyi bytu" — pisze on w innem miejscu. Państewka żydowskie są widownią nieustannych kłótni, swarów i intryg. Żydzi, jak to wykazywaliśmy, niechętnie wracają z wygnania do ojczyzny, część ich pozostaje dobrowolnie w „niewoli"' Byli oni, są i będą jemiołą na organizmie innych narodów. Zdolności politycznych nigdy nie wykazali, podnosili rokosze w chwilach najniekorzystniejszych; słabi i nieprzygotowani, przybierali wyzywającą postawę względem największych potęg militarnych świata. W prowadzeniu wojen okazywali największą nieudolność, a objawy chwilowego ich męstwa były raczej szałem rozpaczy niż odwagą.

Język własny, rodzimy, mógł dla nich nie istnieć. Tekst Biblii był pisany głoskami fenickiemi, potem assyryjskiemi. Ogół żydów w Judei nie rozumiał języka hebrajskiego, posługiwał się chaldejskim, i dopiero w II w. przed Chr. hebrajszczyzna wchodzi w powszechne użycie. W koloniach greckich mówią między sobą po grecku, w rzymskich — po łacinie, tak jak i dziś nie odczuwają potrzeby rodowitej mowy. Żyd może powiedzieć, że dla niego język, na równi z ojczyzną, to tylko przesąd ras innych.

W dziedzinie twórczości żydzi niezmiennie okazują zupełną jałowość. Świątynię Salomona w stylu fenickim wznosili budowniczowie feniccy. Groby królów judzkich mają kolumny dorycie. Świątynia aleksandryjska była wybudowana

w stylu egipsko-greckim, synagogi hiszpańskie — w stylu maurytańskim. W zakresie muzyki, malarstwa i poezyi, z wyjątkiem lirycznej, żydzi nie wytworzyli nic oryginalnego. „Poezya Semitów — pisze J. A. Święcicki w swej „Literaturze żydowskiej“ — jest zawsze na wskroś liryczna, podmiotowa, odzwierciedla bowiem tylko radość i smutek, miłość i nienawiść, cześć i pogardę. Wskutek tego o epopei, w której „ja“ poety musi ustąpić poza przedmiot, a tem bardziej o dramacie — nie mogło być mowy u Semitów. Ich język nie posiada nawet wcale określenia „natury“, a pojęcie „świata“ wyraża się przez zestawienie ziemi i nieba. Semita stoi wobec natury obcy i zimny“.

Tak było przed Chrystusem, tak pozostało i potem. „Świat zewnętrzny, przyroda i ludzie — pisze H. Graetz, — potęgi ziemskie i zdarzenia dziejowe wydawały się pokoleniom przez lat tysiąc z górą czemś przypadkowem, nic nie znaczącem, widziadłem po prostu; istotną rzeczywistością był dla nich — Talmud. Nawet Biblia, dawniejsze dzieje narodu, płomienne i jak balsam kojące słowa proroków, wylewy duszy psalmistów—były im znane tylko przez Talmud i w świetle Talmudu“. Ubóstwo pomysłowości objawiało się nawet w rzemiosłach. Dopiero w Babilonii wygnańcy nabrali pewnej biegłości w rękodziełach, tamże nabyli pierwszych wiadomości w zakresie astronomii. Zetknięcie się z magami perskimi wpłynęło na ich obrzędy religijne i przyswoiło im z wierzeń perskich pojęcia o aniołach i demonach. Te pierwiastki, które stanowią istotę ich niezmienności, są zarazem podstawą ich odrębności. W odrębności, jako uczuciu, umacniało ich Pismo Święte, a potem nauki talmudystów. „Strzeżże się, abyś snać nie stanowił przymierza z obywatelami ziemi onej, do której ty wnijdziesz, żebyć to nie było sidłem w pośrodku ciebie“ — czytamy w *Exodzie* „A podał je (narody) Pan, Bóg twój, tobie, iż je porazisz: tedy wytracisz je do szczątku, nie będziesz brał z nimi przymierza, ani się zlitujesz nad nimi. Ani się spowinowacisz z nimi, córki swej nie

dasz synowi jego i córki jego nie weźmiesz synowi swemu" — mówi *Deuteronomium*.

Najgwałtowniej wystąpił przeciw małżeństwom mieszanym Ezdrasz, „drugi Mojżesz", piękny typ patryoty żydowskiego, który użył środka radykalnego, mianowicie wykluczył ze społeczeństwa żydowskiego wszystkie żony pochodzenia obcoplemiennego. W Księgach Ezdraszowych czytamy: „Albowiem pojęli córki ich sobie i synom swym, a pomieszało się nasienie święte z narodami tych ziem, a ręka książąt i zwierzchności pierwsza była w tem przestępstwie. Przetoż uczyńcie teraz wyznanie przed Panem, Bogiem ojców naszych, a wykonajcie wolę Jego i odłączcie się od narodów tej ziemi, od żon obcych". Tak wyraźne przepisy zakonu zachowały rasę narodu „wybranego" w czystości, i tylko przypadkowo obca krew mieszała się z krwią żydowską.

Religię swoją żydzi uważali za wyłączną własność swej rasy. Nie prowadzili prawie nigdy propagandy wśród innowierców, a lgnących do nich odsuwali z pogardą. Ukrywali przed innymi narodami, tak długo jak mogli, księgi święte, a gdy wreszcie Biblia została ujawniona, tradycyę zakonu, niezapisaną do Tory, lecz pochodzącą jakoby od Mojżesza, przekazywali tylko ustnie z pokolenia w pokolenie w uczelniach talmudycznych Palestyny i Babilonii. Ale i ta ustna tradycya, mimo opozycyi, została spisana w obawie, aby nie zaginęła; onato stanowi treść Talmudu.

Gdy Samarytanie, pół-Izraelici, chcieli razem z żydami wziąć udział w budowie drugiej świątyni, odrzucono ich żądania. Rabin Gamaliel (I w. po Chr.) poganinowi pochodzenia amonickiego, który chciał przejść na wiarę żydowską, odpowiada odmownie, cytując słowa Pisma Świętego: „Amonici nie mogą być przyjęci do społeczeństwa żydowskiego, nawet w dziesiątem pokoleniu". Zrozumiałe są też słowa H. Graetza, objaśniające przyczynę odsuwania w III w. po Chr. pogan, lgnących do judaizmu. „Judaizm nie mógł zająć się połowem dusz pogańskich, bo inaczej musiałby się zaprzeć samego siebie". Tłumaczenie Biblii na język grecki, doko-

nane w Aleksandryi, przyjęto w Judei jako „nieszczęście narodowe“.

Do wyjątkowych zdarzeń należały nawracania innowierców na judaizm. Raz jedyny wywarli nacisk na plemię Idumejczyków, pozostawiając im do wyboru: albo opuszczenie ojczyzny, albo przyjęcie judaizmu. Idumejczycy przyjęli drugą alternatywę; atoli król żydowski Jan Hyrkan, który ze względów politycznych narzucił im wiarę Abrahama, jest ganiony za ten krok — zdaniem żydów — nierozważny, bezbożny, mszczący się w przyszłości na Judejczykach przez działalność „niewolników, pół-Izraelitów—Idumejczyków“, to jest Antypatra i dynastyi Heroda. Żydzi podają, że w kraiku Adiebene nad Tygrysem królowa Helena i jej syn Szates z żoną Samachą przyjęli judaizm, oraz że Flawiusz Klemens, kuzyn Domicyana (r. 81—96), za prozelityzm żydowski został przez cesarza stracony wespół z innymi Rzymianami, którzy się przyłączyli do wyznawców Starego Zakonu. W stosunku do innych religii, zamiast rozszerzania propagandy, trzymali się raczej zasady: „Przetoż ołtarze ich zburzycie, bałwany połamiecie i gaje ich święcone wyrąbiecie“.

Z nienawiścią w sercu do wszystkich narodów, z pogardą w duszy dla nich, ze ślepą wiarą w mesyanizm, w cud, który im zapewni panowanie nad całą ziemią, wciskali się żydzi w społeczeństwa, które chcieli zetrzeć lub ujarzmić. Widzimy ciągle jeden objaw tych stosunków do obcych narodowości: prawie wszędzie gościnnie z razu przyjęci, po krótkiem współżyciu z tubylcami są znienawidzeni i wypędzani. Przeklinają żydzi w Biblii i Talmudzie z kolei wszystkie narody: Filistynów, Samarytan, Babilończyków, Persów, Egipcyan, Greków, Arabów, „rzymską wszetecznicę“, narody Europy, chrześcijaństwo, a przedewszystkiem katolicyzm, który zawsze zdawał sobie sprawę z roli żydów w świecie. Wszystkie narody są winne za nienawistny do żydów stosunek, ale w swoich pojęciach owi dezorganizatorowie życia i moralności społeczeństw obcych niczem nigdy nie zawinili. Płaczem bez łez, przeraźliwym krzykiem głoszą swoją niedolę

i krzywdę, ale nie ustępują, nie pragną, mimo potężnych środków, budować swego państwa, natomiast bez przerwy knowaniem podziemnem prowadzą mściwe dzieło zniszczenia. Poznali, jak pisze aż zbyt szczerze H. Graetz, „czarodziejską moc złota, które miękczy serca“. Zapewne też dzięki tym zmiękczonym sercom utrzymywali się na powierzchni życia europejskiego.

Żyd średniowieczny, który zjawia się na ziemiach polskich, to nie dobroduszny handlarz prochu, Abraham Prochownik, za jakiego przedstawia go fałszywa legenda żydowska, który został wybrany przez wiecujących Polan w Kruszwicy na pierwszego króla polskiego i który dobrowolnie korony nie przyjął; jest to gość niebezpieczny, uświadomiony co do roli, jaką odgrywa w świecie, wychowaniec Miszny i Gemary, nakazujących nienawidzić ludy wszystkie; to wyznawca przekonania: „Jeden lud powstaje, a drugi przemija, ale Izrael trwa wiekuiście“.

II.

Dogmat żydowski.

Jak widzieliśmy, dwoma szlakami, od południowego wschodu i od zachodu, dążył element żydowski ku granicom ziem polskich. Z jednej strony ciągnął żyd azyatycki, powierzchownie urobiony na modłę grecką, z drugiej żyd europejski, frankońskim, germańskim, czy też hiszpańskim pokostem powleczony: w pozorach i szczegółach różni, w istocie jednacy.

Polskie szczepy już od szeregu wieków widywały u siebie twarze semickie: najpierw Fenicyan, potem Arabów, atoli dopiero w IX wieku ujrzały typ nowy, nieco do poprzednich podobny, jednak odmienny, typ, który miał im potem nie zejść z oczu. Nowy przybysz sam się nazywał Judejczykiem; mieszkaniec Polski przezwał go — naśladując prawdopodobnie wymowę żydów frankońskich — żydem. Nestor nazywa ich: żydowie, żydy, jewrei, jewreje, judeje, judieje.

Chazarsko-bizantyjska emigracya nie docierała do szczepów polskich, tworzyła złoża osadnicze w ziemiach ruskich, zatrzymała się i utrwalała w Kijowie, nowym ośrodku handlu żydowskiego po upadku chazarskiego Sarkelu nad Wołgą. Mylnie twierdzi Czacki, że według Długosza, żołnierstwo polskie zetknęło się z żydami za Krzywoustego w Kijowie, napadało na nich i rabowało domostwa żydowskie. Długosz wyraźnie mówi o Kijowianach. W XII wieku musieli żydzi już bardzo dokuczyć mieszkańcom Kijowa, gdyż w roku 1113—po

śmierci Świętopełka II, jak świadczy Nestor — „Kijowanie rzucili się na żydów i złupili ich“ (*Kijanie idosza na żydy i razgrabisza ja*).

Imigıacya żydowska do Polski szła z Niemiec. Zapewne od czasów Karola Wielkiego i syna jego Ludwika Pobożnego, w pojedynkę lub małemi grupami, żydzi zaczęli zaglądać w kraje zaodrzańskie. Nie było z razu tłumnego najścia żydostwa na Polskę, żadne źródła arabsko-żydowskie, t. j. źródła wcześniejsze od polskich, nie wskazują choćby jednej gminy żydowskiej w ziemiach polskich. Nie przeoczyły one Pragi, gdzie zbiegali się żydzi na targowisko wymienne, nie przeoczyłyby więc swoich rodaków i w Polsce, tem bardziej, że Chasdaj hiszpański, ów dyktator żydowski o „ograniczonym poglądzie“ na konieczność ugruntowania państwowości żydowskiej, interesował się wszystkimi objawami życia żydowskiego w świecie, a poczta z Kordowy trafiała do Bułgaryi, Konstantynopola, Jerozolimy i nad Wołgę. Lelewel, ulubione źródło historyków żydowskich, zaznacza przy roku 1114: „W Polsce podówczas i potem czas niemały jeszcze, bardzo niewiele ich przebywało, gdyż wielka onych liczba żadnym żydowskiem pismem poprzeć się nie da“.

Położenie żydów w Niemczech za Karola Wielkiego i Ludwika Pobożnego było tak korzystne, nadzieje ustalenia swych wpływów tak wielkie, osadnictwo ich we wschodniej połaci państwa Karolowego tak świeże, że o ruchu ich masowym z początku nie mogło być mowy. Poza tem główny trakt handlowy żydów z zachodu szedł przez Czechy, Węgry, kraje na północ morza Czarnego ku Konstantynopolowi i przez morze Kaspijskie w stronę Bagdadu, omijał zatem ziemie nadodrzańskie i nadwiślańskie. Nie przeszkadzało to oczywiście żydom w zabiegach handlowych w Polsce; zapędzać się tam musieli w zamiarach połowu ludzkiego towaru, zakupu wosku, miodu, bursztynu, mieć mogli nawet jakie skromne emporya, kilku stale zamieszkałych faktorów swego handlu w Gnieznie, Kruszwicy, Kaliszu, Wrocławiu, Krakowie lub Wiślicy. Nie zwracano na nich w pierwszej chwili uwagi, nie ograni-

czano ich praw i ruchów, gdyż nie miano powodu do upatrywania w nich siły niebezpiecznej. Jak już powiedzieliśmy, najbliższe nam ogniska ich życia znajdowały się w Chazaryi i południowej Rusi, oraz według Lelewela (którego z upodobaniem i ja cytuję w tej sprawie)—„w Aszkenazie (Niemczech), dochowując w potomkach gardło pod nóż blizkich następnych wieków", nim „zagnieździli się w Polsce ze szwargotem Aszkenaza". Jakże przecież inaczej, zaczynając od drugiej połowy XIX wieku, pisarze żydowscy, piszący po polsku, zaczęli przedstawiać te czasy!

Mamy mówić o sprawie żydowskiej w Polsce. Jest właściwością rasy żydowskiej, że pierwszy żyd, który wkracza na ziemię jakiego narodu, umie wytworzyć sprawę żydowską. Ostrość form sprawy żydowskiej zależy nie od liczby intruzów, lecz od ich siły materyalnej, i z pewnością pierwsi imigranci nie posiadali jeszcze dostatecznych środków ku temu, aby wywołać rozjątrzenie stosunków. Niemniej przeto żydzi nam współcześni, jakby upatrując lukę w swoich dziejach w Polsce, widząc w nich niejako psychologiczną nieprawdę, *a posteriori* rozdmuchują sztucznie zarzewie waśni na tle epoki tak odległej, — w nas, potomkach Polski pogańskiej, odrabiają robotę, której wtedy nie zdążyli rozpocząć. Ogół polski, mało interesujący się piśmiennictwem historycznem, nie zdaje sobie nawet w przybliżeniu sprawy, do jakich wniosków i kombinacyi w dziedzinie historyi doszli dziejopisarze żydowscy.

Dla Rusi obowiązuje dogmat normański; my, po hipotezie lechickiej Szajnochy, po runicznej Polsce Piekosińskiego, uznajemy niezachwianie dogmat polski; żydzi umyślili zaludnić w okresie przedhistorycznym nasze ziemie żywiołem żydowskim. Przypatrzmy się tej „robocie naukowej" — nawet ciężkiej robocie, dokonywanej w obliczu Akadamii Umiejętności, dwóch uniwersyteckich wydziałów, licznych Towarzystw historycznych, zastępu historyków, które i którzy swem pobłażliwem milczeniem niejako ośmielają żydów do tych wybryków na niwie historyi.

Dr. Ludwik Gumplowicz w chwilach, poświęconych wczasom historycznym, dowodził, że w Polsce „żadna warstwa ludności polskiej nie dorosła jeszcze do pojęcia „narodowości“ polskiej. „Narodu“ w prawdziwem znaczeniu słowa tego nie było jeszcze nigdy na ziemi polskiej, ani go dziś niema— bo w społeczeństwie naszem (?) przeważa ciągle jeszcze poczucie szczepowe i kastowe, a poczucie narodowe jest po większej części tylko kłamane i afektowane“. Syn Ludwika Gumplowicza, dr. Maksymilian Gumplowicz — trzeba znać dynastye, biorące w pacht historyę Polski — poszedł dalej[1]) i dał początek pracom, ustalającym dogmat żydowski dla Polski. Znalazł i kolporterów swej nauki[2]), i pomoc zawodową[3]). Dzieło ostatecznie nie jest skrystalizowane, oczekiwać zatem można nowych współpracowników.

Dogmat żydowski zawiera następujące „pewniki“ naukowe:

a) Żydowskie państwo Chazarów, zniweczywszy Awarów, podbiło całą Polskę, Ruś, Czechy, Morawy, Karyntyę, Pannonię i Bośnię (str. 15). Do Polski żydzi chazarscy przysyłali załogi wojskowe (żydowskie) i emigrantów kaukaskich (żydów) (str. 36).

b) Pomimo takiego systemn rządzenia, nie jest wyłączona możliwość, że żyd siedział na tronie książęcym w Polsce przed Piastami. „Ów mityczny żyd, Abraham Prochownik, który — według podań — przed Piastem jeden dzień panował w Polsce, niekoniecznie jest osobą bajeczną“ (str. 23).

c) Religia żydowska w Polsce przedchrześcijańskiej była rozpowszechniona wśród przyjaciół żydów, rdzennych mieszkańców Polski. Prześladowanie zaś, któremu uległy ludy

---

[1]) Dr. M. Gumplowicz: „Początki religii żydowskiej w Polsce“. Warszawa 1905 r.

[2]) Stefania Sempołowska: „Żydzi w Polsce“. Warszawa 1905 r. (oczywiście — rok 1905!).

[3]) Dr. Ignacy Schipper: „Studya nad stosunkami gospodarczymi żydów w Polsce podczas średniowiecza“. Praca uwieńczona pierwszą nagrodą na konkursie im. Hipolita Wawelberga przez Wydział filozoficzny c.-k. Uniwersytetu lwowskiego. Lwów, 1911 r.

polskie ze strony Pomorzan, nowych zdobywców ziem polskich, wzmocniło w stronnikach żydowskich przywiązanie do judaizmu. „Przed przyjęciem chrześcijaństwa w państwie Piastów religia żydowska miała wielkie znaczenie“ (str. 28). „Jak długo panowali Chazarowie w Polsce, judaizm ich kolonistów i stronników niekoniecznie głęboko był zakorzeniony; kiedy jednak pogańscy Pomorzanie zawładnęli Polską, wszyscy stronnicy pobitych Chazarów, już z samego antagonizmu do pogańskich zdobywców, lgnęli coraz więcej do wiary żydowskiej, a może także w klęsce Chazarów widzieli karę Jehowy za niewypełnianie przepisów mojżeszowych. Kiedy zaś za Mieszka I wzmagało się w Polsce panowanie katolicyzmu i prześladowanie innowierców, coraz więcej krystalizowała się religia żydowska u potomków kolonistów chazarsko-alańskich i ich stronników“ (str. 36). „Im więcej zaprowadzenie chrześcijaństwa sprowadzało ograniczeń innowierców, tem bardziej przejmowały się niedobitki chazarskie w Polsce wiarą żydowską, tem bardziej rósł w nich fanatyzm żydowsko-religijny, jako reakcya przeciw panującemu w Polsce, jak wszędzie w wiekach średnich, fanatyzmowi katolickiemu“ (str. 37). Wskutek prześladowania „ludność wolna po miastach tem ściślej między sobą się złączyła, a to na podstawie organizacyi gmin żydowskich, które były zobowiązane dawać pomoc ubogim i cierpiącym współwyznawcom i wykupywać ich z niewoli“ (str. 37).

d) „Między niższą szlachtą nie brakło wtedy (za Hermana) żydów, dowodzi tego częste powtarzanie się imion żydowskich: Dawid, Saul, Samson, Abraham — między właścicielami dóbr ziemskich. Własność ziemska była wtedy bowiem absolutnie tylko przywilejem szlacheckim“ (str. 42).

e) „Wschód dostarczał Polsce żywiołu żydowskiego o charakterze przeważnie rolniczym“. „W wielkiej mierze przypada zasługa szerzenia wyższych typów gospodarki rolniczej w ziemiach polskich kolonistom żydowskim, przybywającym z Chazaryi, z tego kraju o znacznej kulturze rolniczej“ (Schipper, str. 28 i 29).

Właściwie dogmat nie potrzebuje dowodów, opierając swoją racyę na objawieniu, ale panowie Gumplowicz i Schipper, zapewne w przewidywaniu krytyki niedowiarków (gdzież ich niema!), zaopatrzyli swe twierdzenia w cały aparat argumentów historycznych.

Wszyscy Słowianie — tak twierdzi M. Gumplowicz — podlegali Awarom (r. 632—640), potem (do 680 r.) Bułgarom, tych zaś pobili Chazarowie, zagarniając pod swe panowanie całą słowiańszczyznę (r. 680—900). Gumplowicz nie przytacza żadnych dowodów, że Polską rządzili Bułgarzy, widocznie nie było jakoś pod ręką danych, natomiast dla poparcia dogmatu o panowaniu Chazarów zgromadził liczne argumenty.

Najpierw tedy idzie lingwistyka. W Poznańskiem jest wieś Kozarz, przypominająca swem brzmieniem Chazarów, pod Krakowem zaś znajduje się wieś Kawiory, której nazwa oczywiście świadczy o „Kabarach", gałęzi ludu chazarskiego siedzącego nad Wisłą. „Nad tą nazwą „Kawiory" niejeden Krakowianin już sobie głowę łamał". Jak widzimy, Gumplowicz od razu rozwiązał zagadkę. Co prawda, „Słownik języka polskiego" inne układa równania: Kozarz = Koziarz = Koźlarz = Kozopas = Kozopasz; co do żydowskiego „Kawioru", to znów „Słownik" twierdzi, że „kawiór" oznacza kałużę, staw z wodą stojącą. Nadto istniał niegdyś prastary wyraz „gawra", tedy kawiorek, gawiorek, chowiorek — to mały snopek słomy, służący do zatykania dziur w dachu. Kawiorek znaczy też poślad zbożowy. Z sukursem śpieszy Gumplowiczowi dr. Schipper, osłaniając powagą laureata Uniwersytetu lwowskiego twierdzenie co do wsi Kawiorów: „Kawiory wywodzi M. Gumplowicz trafnie od „Kabaroi", jak zwała się jedna gałąź szczepu chazarskiego". Przytacza oprócz tego jeszcze inne nazwiska „wsi żydowskich", jak: Zydów, Żydowo, Sidowo, Żydowska Wola, Żydatycze, świadczące, że tam siedzieli „chłopi żydowscy". Że już w XII lub XIII wieku żyd, czy też żydów kilku, mogło drogą kupna lub zastawu za dług lichwiarski objąć jaką pustkę, która od nich wzięła nazwę, to rzecz oczywista, atoli

tego rodzaju nabytki nie mogą przemawiać o podboju żydowskim, jak, dajmy na to, jakieś Włochy—o podboju wołoskim. Wieś Sokolniki koło Wrocławia należała do dwóch żydów: Chaskla i Józefa, którym łatwiej było przybyć z Niemiec i pożyczać na 108%, niż ciągnąć z nad Wołgi dla zrobienia interesu, który z równą wprawą umieli załatwiać i na Południu.

Po lingwistyce idą najstarsze kroniki arabskie, ormiańskie i gockie. Jordanes około 550 r. widzi Akazinów (Chazarów) nad Bałtykiem, czyli wówczas, gdy, według Gumplowicza, panować tam powinni Awarowie. Jeśli mię pamięć nie myli, to Jordanes coś wspominał o Hermanrichu, o panowaniu Gotów nad niektórymi szczepami słowiańskimi, o czem dziejopis podboju żydowskiego Polski zapomina. Geograf ormiański z X wieku, którego słowa Gumplowicz przytacza, wspomina, że Chazarowie panowali do północnej Sarmacyi, aż do Pilachów („do“—to nie „nad“). Według Gumplowicza, „Pilachi“ — to „Polaki“. Nowa niespodzianka dla X wieku, która ustala nieznane wówczas nazwisko Polaków, nawet w ulepszonem brzmieniu żargonowem — „Polaki“. Nie gardzi Gumplowicz żadnym argumentem, nawet Ibrahimem, który przecież, jakby nie przeczuwając artykułów dogmatu, ustalanego przez jego potomków, mówi wyraźnie: „Kraje Słowian ciągną się od Syryjskiego morza ku morzu okrążającemu na Północy. A plemiona Północy (Normanowie) zawładnęli niektórymi z nich i do tych por (=dotychczas) zamieszkują między nimi (Słowianami). Sami (Słowianie) składają się z mnogich i różnorakich plemion. Minionego czasu zjednoczył je niektóry król, a tytuł jego był Macha; a ten był z jednego z ich plemion, które się nazywało Wlinbaba. Plemię to zażywało u nich znaczenia. Później jednakże rozdzielili się i zerwał się ich porządek, a plemiona stanęły osobno i w każdem z plemion wyniósł się osobny król“. „Główne plemiona Północy mówią po słowiańsku, albowiem zmieszały się ze Słowianami, jak np. plemiona al-Trszkin, Anklij, i Badżanakia, i Rusy, i Chazary“.

Ponieważ te ustępy wzajemnie prawie się wyłączają, przeto można się opierać albo na jednym, albo na drugim. Jeżeli na drugim—to z uwagi, że w kraju Mieszka (Mszki) Ibrahim żydów chazarskich nie napotkał, należy wnioskować o napływie Węgrów do słowiańskiej Pannonii, a Pieczyngów i Chazarów do najbliższej im Rusi, gdzie ulegali zesłowiańszczeniu.

Rozprawa Gumplowicza nie otrzymała w swoim czasie należytej odprawy, wskutek tego powstają naśladowcy i prowadzą dalej dzieło podboju Polski przedchrześcijańskiej przez żydów.

Dr. Schipper, aczkolwiek zaznacza, „że na bezdroża wiedzie rozprawa M. Gumplowicza“, niemniej wspiera jego dowodzenie argumentami z kronik, jak już wspierał argumentami lingwistycznymi. „Kwestya Chazarów poczyna ostatnimi czasy corazto bardziej zastanawiać historyków polskich. W wielu kierunkach dopatrzyć można analogii między stosunkami w państwie chazarskiem a Polską piastowską. Poważnie zaczynają się historycy liczyć z wpływami tych elementów wschodnich na Polskę. Tak np. wskazują podobieństwo, jakie zachodzi między stosunkiem książąt piastowskich do państwa a stosunkiem chagana do krajów czarnomorskich; podobieństwo daje się też wykazać między systemem drużynniczym polskim, o którym wspomina już Ibrahim i Jakób— a organizacyą dworu chazarskiego „króla królów“. Niedawno Maksymilian Guplowicz wystąpił nawet ze śmiałem twierdzeniem, jakoby państwo Chazarów „obejmowało Ruś, Polskę, Czechy i Morawy“. Czytając te słowa, możnaby wnosić, że istnieje co najmniej szkoła historyczna, uprawiająca kult chazarski. Tymczasem ci „historycy polscy“—to jeden M. Gumplowicz, bo ostrożne zdanie Stanisława Zakrzewskiego: „stosunek księcia do państwa piastowskiego jest czysto fizyczny i przypomina żywo sposób, w jaki chagan Chazarów panował nad czarnomorskimi krajami“ — nie upoważnia p. Schippera do uważania tego historyka za wyznawcę dogmatu żydowskiego. I żyd Ibrahim czynił spostrzeżenia porównawcze,

zauważył, że obyczaj weselnego podarunku w kraju Mieszka jest „podobny do obyczajów berberskich“. Czyż na tem zdaniu możemy budować teoryę najazdu Berberów na Polskę? Szkoda, że panowie Gumplowicz i Schipper nie przytoczyli następnego ustępu z kroniki Al-Bekrego: „Większa część Chazarów są to muzułmanie i chrześcijanie. Ale są między nimi także bałwochwalcy. Nieliczny wprawdzie, ale jest też u nich zastęp żydów. Ich król wyznaje religię żydowską“. Przyjęcie judaizmu przez króla objaśnia kronikarz tem, że gdy chakan, chcąc wybrać religię, posłał „ku muzułmanom, a ci wyprawili do niego człowieka zręcznego w sporach“, wtedy „żyd wysłał naprzeciw niemu posłańca, aby go otruł w drodze. Takim sposobem muzułmanin umarł, a żyd skłonił chakana do swej wiary i tenże został żydem“.

Niedawno (1910 r.) młody historyk, dr. Teofil Modelski, dowiódł, że wymienieni w liście Chasdaja do Józefa, chakana chazarskiego: król Gebalim, król Askanaz i narody Saklab są to: pierwszy — Otton Wielki, król Alp czyli gór, drugi — król Franków, gdyż wówczas (wiek IX—X) nazwa „Aszkanaz“ takie miała znaczenie, nim ją potem (od XII w.) zaczęto stosować do Niemców; wreszcie mianem Saklab (Słowian) Arabi nazywali wszystkie ludy europejskie. Dr. Schipper, któremu twierdzenia Modelskiego psują szyki, odrzuca je, utrzymując, że król Gebalim znaczy król słowiański, oczywiście król Chrobacyi nadwiślańskiej, utrzymujący stosunki z Chazarami. Znów szkoda, że nie uszanowano autorytetu historycznego, uznanego przez żydów, mianowicie Lelewela, który, wiedziony intuicyą, pisał: „Pierwsi zaraz tego listu (Chasdaja) wydawcy w tym królu Dżebal (Gebalim) dostrzegli króla polskiego i wszyscy chórem to, aż do Carmolego, powtarzali! Z tem wszystkiem Dżebal znaczy krainę górzystą, a król polski na równinach nad Polanami panował“. Często Lelewel zdradza swoich przyjaciół!

Drugim artykułem dogmatu żydowskiego jest królowanie żyda na tronie polskim. Nie pomijamy milczeniem tego wybryku, gdyż geneza podobnego twierdzenia rzuca zbyt jaskrawe

światło na drogi, któremi chadza podbój Polski przez żydów, stawia to bowiem cały dogmat na właściwym gruncie.[1])

Nusbaum przed Gumplowiczem, w swej „Historyi żydów", rozpisał się z wielką powagą w tym przedmiocie, zaznaczył jednak: „Mógł żyd Abraham nie być obrany przez elektów w Kruszwicy królem, ale prawdopodobnie brał wtedy jakiś żyd czynny udział przy wyborach naczelnika (?) kraju".

Roman Zamarski (Zmorski) wydał w Warszawie, w 1854 r. tomik, zatytułowany: „Domowe wspomnienia i powiastki" z mottem: „Jedno od Sasa, drugie od Lasa".

---

[1]) Oprócz opowieści o Abrahamie Prochowniku, żydzi wymyślili sobie jeszcze dwie anegdotki, świadczące o ich pragnieniu zdobycia możliwie starożytnego dyplomu, zapewniającego im prawa dawności historycznej w Polsce. W r. 1801, w bezimiennej książce, wydanej w Berlinie, i w pracy Leona Weyla z Piły (vide Lelewel), znajdujemy opowieść następującą:

„W roku 893 żydzi wyprawili uroczyste poselstwo do młodego króla polskiego, Leszka, aby im ziemię przytułku udzielił. Do poselstwa wybrano: Akibę z Estremadury (hiszpańskiej), Chiskije Sefardi (z Sepuri palestyńskiej), matematyka Emmanuela Askaloni (z Palestyny), retora Levi Bakkari (z Bachar w Indyi), naostatek Natanaela Barcelloni (z Hiszpanii). Przypuszczeni do stóp tronu, po czołobitni, wymowny Levi głos zabrał, a w zwięzłej łacińskiej mowie opowiedział niedolę Izraela od pierwszego zburzenia kościoła aż do prześladowania, jakich od Niemców doznają; a błagał przytułku: a gdy widział Leszka zdziwionego i do żywego wzruszonego, prosił dozwolenia siedlenia się w Polsce, o swobodę do zajmowania się rękodzielnym trudem, a wydziału ziemi do uprawy.

„Nimby na te żądania odpowiedziano, król Leszek wprzód zadawał poselstwu pytania; a odpowiedzi zadowolniły go mocno. — Jaką religią Izraelici mają?—Wierzą w niewiadomą, wiekuistą, wszechmocną, niepodzielną istotę, która wszystko stworzyła i utrzymuje. — Co o duszy sądzą? — Że nieśmiertelna. — Czy czują się odpowiednimi przed Bogiem, gdy drugiemu złe wyrządzą? — Bez wątpienia najmniejsza obraza ludzkości skarconą zostanie. — Kiedy kto w mniemaniach różni się, jestli za człowieka poczytan? — Wszystko, co myśli i mówi, jest człowiekiem i jak człowiek uważane być ma. — A kiedy ów człowiek waszych dogmatów i obyczajów nie uznaje? — Ludzkie tylko sprawy do człowieka należą, a reszta zostawiona Bogu, On sądzi. — Jakeście sobie poczynali z obcymi, co w ojczyźnie waszej osiadać chcieli? — Tak jak Bóg i ludzkość wymagała. — Co mówicie? Bóg? Jestże co o tolerancyi w zakonie waszym? — Wiele i mnogo; jeśli wolno, przytaczamy wyrazy (cytaty z *Exodus* 22, 20, 23, 9; *Levit.* 19, 33, 34; *Deuteron.* 10, 18, 19; 24, 19; 26, 11).

„Wszystko się to Leszkowi wielce podobało: oświadczył, że się w bóżnicy ze swymi kapłanami naradzi i da im odpowiedź. Jakoż dnia trzeciego przywołani stanęli przed tronem, a król Leszek upewnił, że się rozlubował w narodzie izraelskim i rad go w swym państwie

Wśród tych powiastek znajduje się opowiadanie: „Abraham Prochownik, rodzinne podanie żydowskie“, utrzymane od początku do końca w tonie żartobliwym i najprawdopodobniej przez Zmorskiego zmyślone.

„Za dawnych, strasznie dawnych czasów—gawędzi Zmorski,—kiedy jeszcze ludzie nie znali gorzałki ani tabaki, było w Polsce, nad wielką sadzawką, co się nazywa Gopło, bardzo ogromne miasto Kruszwica. Ono stoi tam i dziś jeszcze, ale stała się z niego taka mizerota, że trudno i tysiąc złotych na propinacyi zarobić, a wpierw było takie wielkie, jak Brody albo Warszawa“. Panował tam król Popielnik, lecz pewnego poranku, gdy kucharz przyszedł do niego na dyspozycyę, spostrzegł, że go myszy zagryzły... Wypadło obierać nowego króla. „Zjechali się tedy Polaki z wszystkich stron świata

---

widzi; dla pewnych przyczyn nie może wydzielić ziem na wyosobnione osadnictwo, ale swobodna im w całem jego państwie siedlić się, rolę uprawiać, dobytek chować i rękodzielnym zająć się zatrudnieniem.

„Z rozrzewnieniem rzuciwszy się do nóg królewskich, wynurzało swą wdzięczność poselstwo i do swoich wróciło; a po chatach Izraela w Aszkenazie zabrzmiała radość nie do opisania! Następnego roku 894 mnoga ilość Izraela z Niemiec do Polski wciągnęła. Z podziwieniem na nich patrzano, jakby na istoty innego świata; uprzejme postępowanie jednało im miłą gościnność. W jedenaście lat potem, 905 r., uzyskali przywilej, zapewniający wolne sadowienie się i religii wyznawanie, własne dla siebie sądownictwo, swobodę handlu i rękodzielnego trudu, niezależność od rycerstwa, a ochronę od napastnictwa niechęci. Przywilej ten zaginął czasu wojny Polski z Niemcami 1049 r.“

Druga opowieść, cytowana przez Nusbauma według *Jutrzenki*, trzymana jest w mniej podniosłym tonie:

„Przy schyłku X wieku nieliczna, ale w złoto i srebro bogata gmina, opuszczając Aszkenaz, wysłała deputacyą o przyjęcie żydów do swego kraju“. Do rozmowy z nimi książę delegował sędziwego szlachcica Rabin się go zapytał: „Azali nie będziecie nas mordować?“ Na co sędziwy szlachcic uroczyście odpowiedział: „Szlachta polska nie morduje“. Potem wystąpił drugi poseł z zapytaniem: „Azali nie będziecie nas rabować?“ — „Szlachta polska nie rabuje“ — odpowiedział staruszek, nie tracąc cierpliwości. Na pytanie trzeciego posła: „Azali pozwolicie nam osiedlić się międzym wami“? — „Szlachta polska obcych gościnnie przyjmuje“ — odpowiedział poczciwy staruszek. „Niech żyje szlachta polska!“ wykrzyknęli przybysze, dając zarazem znak, aby jeździec, który na białym koniu z białą rozwiniętą chorągwią był w ich orszaku, śpieszył z wiadomością o pomyślnym skutku do pozostałej w tyle gminy, sami zaś udali się do księcia, a będąc z wielką uroczystością przedstawieni, otrzymali od niego potwierdzenie danego im przez szlachcica przyrzeczenia“.

i zaczęli się naradzać kogo wybrać sobie". Nie mogli—jak to w Polsce bywa—dojść do zgody, więc postanowili tego wybrać na króla, kto nazajutrz pierwszy stanie na moście. „Nu, słuchajcie-no państwo, teraz przyjdzie nasz pradziadek Abraham". Rzeczywiście pierwszym na moście stanął Prochownik, który prochem handlował. Pochwyciła go straż, narobiła gwałtu, zlecieli się Polacy z miasta, wołając: „Vivat, mamy jego". Wobec tej monarchicznej demonstrancyi Abraham tak się „okrutnie wyląkł, że o mało nie zemdlał, bo myślał, że jego chcą wziąć na komorę i obrewidować. Nu! a tu zaczną strzelać harmaty i w dzwony dzwonić i w trąby grają i bardzo ślicznych panienek 10, jak anioły biało ubrane, a za niemi pełno postrojonych Polaków z chorągwiami". Abraham chciał uciec, „ale oni go bardzo mocno trzymają". Nareszcie, gdy mu wytłumaczono o co chodzi, mianowicie, że został wybrany na króla, skombinował jak dobry robi interes: mógłby nie pracować, jeść łoksinę, kugiel z miodem, szczupaki z jajem —'jak w kuczki. Możeby więc i przyjął koronę: „nu, ale jak będzie, kiedy wojna? Jak sobie pomyślał o wojnie, tak się sam siebie on przeląkł". Tłumaczą mu więc, że „jak nie będzie chciał wojować, to wojny nie będzie. Ale on myślał sobie, bo był bardzo mądry, że wojnę zacznie kto drugi, to on musi komenderować, kiedy raz będzie królem, i upierał się, że nie chce królować". Ale Polacy tak bardzo nastawali, że zamknął się w kuczce, dokąd mu przynieśli miodu, szczupaka i kugiel, i począł rozmyślać nad swojem położeniem. „Było już rano trzeciego dnia, a Abraham się nie ruszał, a Polaki nie wiedzieli co robić". Dopiero „stelmach" Piast rozbił drzwi od kuczki, a Abraham w nagrodę za to, że Piast nie chciał widzieć kraju bez rządu, mianował go królem. „A naszemu pradziadkowi to on dał za to przywilej taki, żeby w całej Polsce tylko on jeden mógł prochem handlować. Nu, a co się państwo śmieją? Państwo myślą, że to nieprawda? Jak Boga kocham! tak było. Memu ojcu powiadał to jego dziadek, a dziadkowi dziadek".

Tę anegdotkę powtórzyła „Szkółka“ Estkowskiego, a potem w kilku słowach Lelewel, w dopisku do „Opisania Polski“. Gumplowicz wciągnął ją do artykułów swego dogmatu [1]).

Opuszczam tę część dogmatu, która mówi o przyjęciu judaizmu przez stronników Chazarów w Polsce, czyli przez Polaków, i tylko zatrzymam się na dwóch ostatnich punktach wykładu pp. Gumplowicza i Schippera.

Między niższą szlachtą spotykamy żydów, czego dowodem są używane przez właścicieli ziemi imiona żydowskie: Dawid, Saul, Samson, Abraham, oraz okoliczność, że właścicielem ziemi mógł być tylko szlachcic. Przedewszystkiem nie jest prawdą, że własność ziemska za Hermana i przedtem należała wyłącznie do szlachty, bo ziemią władali wówczas tak samo zupełnie prawnie włościanie, duchowni, drobne rycerstwo, któremu daleko jeszcze było do godności szlacheckiej; wreszcie żydom nikt nie bronił kupować ziemi. Żydzi Chaskiel i Józef władają Sokolnikami, inni sprzedają Tyniec Piotrowi Własttowi, przyczem żydom dawany jest tytuł *judei*, a szlachcicowi Własttowi — tytuł *comes*. Używanie imion biblijnych niczego nie dowodzi. Było trzech Abrahamów świętych, czczonych przez Kościół, był i święty Samson, urodzony w Walii w V wieku; prócz tego nadawano imiona postaci biblijnych, nie uznanych za świętych. Na Rusi Dawid Igorowicz, Dawid Wszesławowicz, Dawid Światosławowicz, Dawid Rościsławowicz, Dawid Olegowicz, na Litwie Dawid, kasztelan gardeński—wszyscy książęta, więc także szlachcice, ale żaden żydem się nie pieczętował. Żona Ludwika Pobożnego nosiła żydowskie imię Judyty, a choć zżydziała, nie-

---

[1]) Żydzi okazują pewien „niepokój historyczny“ oraz manię wielkości. Do osoby poborcy ceł, Saula Judycza, żyjącego za Zygmunta III, żydzi przyczepili podanie, że był interreksem po śmierci Zygmunta Augusta. Saul i jego potomkowie otrzymali nazwisko Wahl (dobrze, że nie Prymas!), a zły duch Lelewela, dr. Lubliner, żyd, zapewniał, że jego babka z rodziny Saula widziała w Siemiatyczach dokument, wymieniający zaszczyty Wahla, który był nie interreksem, lecz królem polskim. Opowiadał mi prof. Korzon, że „jeden z Wahlów“ prosił go o wskazówki, jak ma się legitymować ze szlachectwa.

mniej była z rodu bawarskich Welfów; inna Judyta, matka naszego wielkiego Krzywoustego, doprawdy nie była z pokolenia Ruben, jak bohaterka żydowska, lecz córką Wratysława czeskiego.

Kulturę rolną zawdzięczamy żydom chazarskim — dowodzi dr. Schipper. Czyżby żydzi już wówczas kupowali na zielono zboże ozime i jare? bo żyd Ibrahim twierdził, że „sieją dwa razy do roku, latem i wiosną, a sprzątają dwa żniwa“. „Wschód — mówi Schipper — dostarczał Polsce żywiołu żydowskiego o charakterze przeważnie rolniczym“. Chazarowie — jak przytacza laureat Uniwersytetu lwowskiego za Jordanesem — w VI wieku „nie znali rolnictwa, utrzymywali się z trzód i polowania“. „Przejście do stałego osadnictwa nastąpiło najpóźniej z końcem wieku VII-go. Już bowiem w wieku VII-ym wspominają źródła o stałej rezydencyi chagana w Itil (Astrachań), przy ujściu Wołgi. Na ten czas przypadają też najprawdopodobniej napływy elementów żydowskich do Chazaryi“. Jeżeli żydzi stali się w rzeczywistości nauczycielami rolnictwa w pasterskiej Chazaryi, gdzie mieli tak obszerne pole do działania (w dosłownem tego słowa znaczeniu), to gdyby nawet żydowskiego podboju Polski nie uważać za pomysł wyzywającej zachłanności żydowskiej, nie posiadali oni z pewnością wiedzy rolniczej na eksport. Wszak zapewne jak Babilonię, tak samo przedewszystkiem „leczyli“ i Chazaryę.

Chęć żydów zhołdowania Polski przedchrześcijańskiej nie jest zjawiskiem wyjątkowem w dziedzinie podbojów, opartych na fałszach historycznych.

Pan Mateusz Mieses [1]), jeden z tych żydów, co „nie są w stanie rzeczywiście się asymilizować“, występuje świeżo przeciw „szowinistom i krzykaczom wszecharyjskim“, uważa Aryów za intruzów w Europie, wreszcie dowodzi, że Semici— tu popełnia błąd, nie odróżniając Semitów od żydów — przerobili się na Aryjczyków. Żydzi — w tym razie nie cho-

[1]) „W kwestyi nienawiści rasowej“, Kraków, 1912 r.

dzi specyalnie o Polskę — są dawniejszymi mieszkańcami Europy, niż Słowianie, ich język ma wspólne pochodzenie z językami aryjskimi, klimat zaś usunął różnice typu.

Przybywa nowy artykuł do dogmatu żydowskiego. „W Polsce w X wieku już mnogo żydów było. Przez pewien czas nawet wybijali królowie polscy monety z napisami hebrajskimi. Żydzi dwa razy tak długo, jeśli nie więcej, przebywają w Europie, niż Węgrzy, nie mówiąc już o Ormianach. Odmówić czynnikom klimatycznym wpływu, wyznawać wieczność typów rasowych — jest dzieciństwem, ograniczonym dogmatyzmem, powrotem do przedpotopowych wyobrażeń Linneusza. Kształtujący wpływ akkomodacyi, na czem opierał swą teoryę ewolucyjną Lamarck, po części Darwin, dziś w całej rozciągłości Weissmann, jest faktem udowodnionym empirycznie. Na zimnych wyżynach Kordylierów świnie dostały przed oczyma hodowców szerść z wełny. Przeciwnie w gorących dolinach Magdaleny owcom zamiast wełny wyrosły włosy. Fizyczny typ murzyna uległ w ciągu kilkowiekowego pobytu w Ameryce znacznej zmianie. Również biali zmieniają się na drugiej półkuli. Hellwald konstatuje, że mieszkańcy północnej Ameryki, mimo ciągłego przypływu świeżej krwi, co zwalnia proces przemiany, różnią się fizycznie w sposób zadziwiający od swych braci germańsko-celtyckich i w niektórym kierunku zbliżają się do typu indyańskiego. Typ fizyczny Anglosasa uległ już znacznej transformacyi, upodobniającej go do tubylców. Głowa się zmniejszyła, stała się okrągłą, lub nawet śpiczastą. Długie kości wydłużyły się, szczególnie w górnych kończynach, tak dalece, że w fabrykach angielskich i francuskich wyrabia się dla Amerykanów specyalne rękawiczki o dłuższych palcach. Włosy zatraciły swą dawną miękkość i kędzierzawość i stały się jak u Indyan proste i twarde. Tak samo w Europie mieszkańcy Północy, czy Aryowie, czy Finlandczycy, reprezentują w większości identyczny typ jasnowłosy“.

Wszystko to prawda, a jednak w biblijnym Jakóbie, Józefie, Mardocheuszu odnajdujemy charakter żyda-„Aryjczyka“

z Europy; w wizerunkach typów, przechowanych na pomnikach egipskich, poznajemy na pierwszy rzut oka rysy Judejczyków, mieszkańców Warszawy, Krakowa, Poznania, Smyrny, czy też Nowego Jorku. Wszak przyznaje pan Mieses, że owo gruboskórne stworzenie z Kordylierów, pomimo odmiennej sierści, pozostaje sobą.

Pan Mieses pomija „hipotezę Fryderyka Müllera, że żydzi są Aryjczykami, którzy językowo zsemityzowali się przypadkowo (co za dziwny przypadek!), gotów już nie wymagać, abyśmy uznali aryjskość żydów, natomiast zaciera różnice na inny sposób, byle „inteligentów wszystkich wyznań, narodów, ludów, szczepów czy ras, łączył wspólny węzeł przyjaźni, wspólne dążenie ku wyższym ideałom, ku braterstwu, ku uszlachetnieniu typu ludzkości, ku nadczłowieczeństwu“. Europejczycy są zsemityzowani. „Psychika Europy jest dziś przesiąknięta semityzmem religijnym. Chrześcijaństwo, zapoczątkowane w Palestynie, zrosło się z Europą w nierodzielną całość. Trudno nam sobie wyobrazić Aryjczyka kulturalnego bez religii chrześcijańskiej. Dziś ludy Europy tak dalece wżyły się w żywioł semickiej religii, że typowy reprezentant każdego narodu europejskiego nosi semickie imię. Niemiec jest „dergerade Michel“, Rosyanin „Iwanem“, Anglik „John Bull“, Francuz „Maryanną“, Włoch „Lazzarone“, Amerykanin „Tom“, Polak „Bartkiem“, i t. d. Są to imiona wyłącznie palestyńskiego pochodzenia: Michel to Michael, Iwan czy John to Johannes czyli Johanan, Maryanna to Maryja — Miryjam, Lazzarone to Łazarz, Eleazar, Tom to Thoma, Bartek — Bartłomiej to Bar-Thalmai. Intruzów semickich wytwór, chrześcijaństwo, kierowało przez kilkanaście wieków życiem umysłowem Europy, podniecało, krzesiło, normowało tubylczą kulturę w sposób, zgodny z duchem aryjskim“.

Wszystko to prawda, ale nie jest prawdą, żeby żydzi byli z ducha chrześcijanami, z instynktów, popędów—Aryjczykami. Na dobro dogmatu żydowskiego zapisujemy talmudycz-

ne określenie: albo żydzi są Aryjczykami, albo Aryjczycy są żydami.

Na najbliższą chwilę wiemy tedy, co nas powinno obowiązywać w dziedzinie wiadomości historycznych i antropologicznych w epoce Polski pierwotnej, a po części i w dobie obecnej. Do czasu żydzi więcej nie wymagają.

III.

Niewola i lichwa, jako pierwsze czynniki sprawy żydowskiej w Polsce.

Dla ujarzmienia ludów, wśród których żydzi przebywają, niezmiennie używają tych samych metod działania. Oszustwa literackie, których próbę w poprzednim rozdziale przedstawiłem, mają swą odwieczną tradycyę, sięgającą do II wieku przed Chrystusem, kiedy żydzi w Aleksandryi wydawali po grecku prorocze Księgi Sybilli, naśladujące stary język i styl dawnych autorów. W „Księgach Sybilli", pisząc o współczesnych im sprawach politycznych i religijnych i dając im piętno wielkiej starożytności, okryli swe oszukaństwo tak umiejętną robotą, że wprowadzili w błąd cały świat klasyczny, który uwierzył w autentyczność podrobionych proroctw. Jedynem proroctwem, godnem uwagi w „Sybillach", były słowa, przepowiadające zagubę wszystkim ludom. Oszukaństwo aleksandryjskie było w wielkim stylu. Wergiliusz w „Bukolikach" (ekloga IV), przejęty proroctwami Sybilli, śpiewa w młodzieńczym zapale: „Wiek przepowiedziany przez wieszczby sybilskie nadszedł, nowy szereg wieków się poczyna, niebo rodzi pokolenia nowe".

My nie warci jesteśmy tak wielkich wysiłków i skomplikowanych fałszerstw — wystarcza względem nas pospolita robota, przy której autor-żyd nie widzi potrzeby ukrywania

swego oblicza za zasłoną czasów. Ale czy tylko my jedni?... Pocieszam się myślą, że uproszczoną metodę jawnego wmawiania stosują żydzi do wszystkich ludów świata. Współcześni nam Wergiliusze wyśpiewują hymny, nieustannie zwiastujące nowe wieki, uprawiają kult nieziszczalnych utopii.

Wbrew „pewnikom“ dogmatu żydowskiego, zakreślającego sprawie żydowskiej szeroki zakres, a doprowadzającego w wyniku do prześladowania religii żydowskiej przez Kościół katolicki już w tych czasach, gdy na ziemiach polskich zaledwie zauważono nielicznych żydów, wbrew temu należy stwierdzić, że sprawa żydowska powstała dopiero wtedy, gdy się poczęły ujawniać pierwsze czynniki, które miały ją stworzyć, mianowicie: handel ludzkim towarem i lichwa. Zapoznajmy się kolejno z tymi czynnikami.

„Kraje słowiańskie, zwłaszcza Czechy, Polska i Ruś, posiadały pewien artykuł, który dla kupców żydowskich był szczególnie pożądany. Towarem tym — niewolnicy“. Tak mówi p. Schipper, i tu mu przyznać należy zupełną słuszność.

W Europie zachodniej niewolnictwo wyrosło nietylko na gruncie rzymskim, kwitło bowiem niemniej bujnie i wśród ludów celtyckich i germańskich. Świadczy o tem Cezar i Tacyt, następnie prawa burgundzkie, salickie, rypuarskie, wizygockie, allemańskie *(servi, mancipia, servae, ancillae, vassi)*. Niewolnicy rekrutowali się z jeńców, wziętych w wojnach domowych, dalej z zakupów u handlarzy oraz z wyroków sądowych, które niewypłacalnych dłużników oddawały w niewolę, wreszcie z przestępców, wykupionych od kary śmierci. Prócz tego u ludów germańskich znane są przypadki zaprzedania się, za wziętą gotowiznę, w dobrowolną niewolę wieczystą lub czasową (do chwili zwrotu zaciągniętej pożyczki). Bywali niewolnicy, których niewola powstawała skutkiem ślubu, uczynionego w czasie choroby. Uzdrowiony oddawał się we władzę kościoła lub klasztoru, będącego pod wezwaniem świętego, któremu chory ślubował. Małżeństwo z niewolnicą czyniło małżonka niewolnym.

Cała ta rzesza niewolników, których sprzedawać wolno było zawsze, stała się przedmiotem pożądliwości żydowskiej. Widzimy na Zachodzie niewolników hiszpańskich, szkockich, bretońskich, waskońskich, burgundzkich, rzymskich, gallijskich, maurytańskich, a przez czas pewien przeważnie saksońskich. Na tle tego handlu ludźmi wybuchły bardzo wcześnie w wiekach średnich ostre zatargi Kościoła i społeczeństwa z żydostwem. Kościół na koncyliach 630 roku w Reims, 650 r. w Chalons, 745 r. w Leptine — zabrania sprzedawać niewolników żydom i poganom. Duch naki Chrystusowej, przenikający społeczeństwo średniowieczne, łagodzi los niewolnika; Kościół katolicki głosi równość w obliczu Boga zarówno pana, jak niewolnika, łączy ślubami ludność niewolną, która za czasów rzymskich nie znała małżeństwa, a dzieci jej nie posiadały prawnego ojca. Powstaje w łonie klasy niewolnej rodzina, pełne miłości bliźniego zabiegi Kościoła podnoszą ją w hierarchii społecznej i przyczyniają się ostatecznie do obalenia tej barbarzyńskiej instytucyi. Już za Merowingów zjawia się dążność do wykupywania niewolników. Bercharyusz (Berchaire) wykupił szesnastu z rąk handlarzy, Eligiusz oczekiwał na wybrzeżu na łodzie, wiozące niewolników, i nabywał ich po dwudziestu, pięćdziesięciu, aż do stu od jednego razu. A żydzi uważają tę walkę z niewolnictwem za zamach na ich prawa, utożsamiają ją z prześladowaniem, dziś nazywaliby ją antysemityzmem. Widzieliśmy już, z jaką zajadłością rzucili się na św. Agobarda, biskupa liońskiego, za jego zabiegi o zwalczanie niewolnictwa i jak umiejętnie go obezwładnili i zmusili do ucieczki.

W ziemiach polskich niewolnictwo wypływało z tych samych źródeł co i na Zachodzie, więc z jeństwa wojennego, jak i z wyroków sądowych za nierząd lub długi, z wykupu od kary śmierci, z dobrowolnego zaprzedania się. Zwycięskie wojny pierwszych Piastów sprowadziły na ziemie polskie tysiące niewolników pomorskich, zaodrzańskich, czeskich i ruskich. Był to żywioł przedewszystkiem używany

do kolonizacyi pustych obszarów, ale jednocześnie stanowił „towar“ sprzedażny, o który żydzi u nas zabiegali.

Wykupywanie niewolników z rąk żydowskich uznawano i u nas za czyn chwalebny, za cnotę chrześcijańską. Judyta, matka Krzywoustego, według świadectwa Galla, „dokonywała dzieł pobożnych względem ubogich i niewolników, mnogich chrześcijan z niewoli w rękach żydów wykupując“. Święty Wojciech w Czechach wykupywał niewolników od żydów, ale nie mógł sprostać swoim zamiarom, gdyż ludność czeska „o twardym karku“ — jak mówi Brunon, autor żywota św. Wojciecha — „zaprzedawała niewolników chrześcijańskich niewiernym żydom“. W późniejszych czasach, gdy żydów ujęto w pewne karby, każdy niewolnik, nabyty przez żyda, stawał się w razie ujawnienia zakupu *ipso facto* wolnym. Niewolnik chrześcijanin, przeszedłszy na własność żyda, mógł ulegać obrzezaniu. Jeszcze w IV w. Konstantyn Wielki wydał przepis, skazujący żyda na utratę niewolnika, przyjętego do społeczności żydowskiej, a Konstancyusz karał żyda za takie przestępstwo śmiercią i konfiskatą majątku.

Ujście dla handlu niewolnikami słowiańskimi mieli żydzi w Azyi oraz w Hiszpanii, o czem nam opowiada Szajnocha w swym szkicu: „Słowianie w Andaluzyi“. Nie sądzę, aby — jak utrzymuje ten autor — szczepy polskie licznych miały przedstawicieli wśród rzezańców w straży słowiańskiej w Kordowie.

Przedewszystkiem, nie posiadając dowodów, nie wolno nam mniemać, żeby nasza ludność, na wzór Czechów, zaprzedawała swoich braci w niewolę żydowską; dalej w wojnach z sąsiadami szczęście było po naszej stronie i mało roniliśmy swoich wojowników po ziemiach obcych; wreszcie łowy na ludzi, podobne tym, jakie urządzał margrabia miśnijski Guncelin, który „rodziny wielu swych poddanych żydom zaprzedał“, dotykały jedynie ludność zaodrzańską.

Niemniej ten proceder żydowski, przed którym wzdrygała się natura ludzka mieszkańców Polski, wytworzył pierwszy zarodek odrazy od tych dziwnych ludzi, przebiegających

po tropach człowieczych świat cały i jak kruki wietrzących mięso ludzkie.

Lichwa tę odrazę do żydów jeszcze pogłębiła.

W wiekach średnich lichwą nazywano wogóle każdy procent, płacony od pożyczek, bez względu na to, czy wynosił 4% czy 300%, jaki czasami żydzi pobierali.

Pojęcia średniowieczne o procencie były w prawie kościelnem i cywilnem zgoła inne, niż te, które posiadamy dzisiaj. Pożyczka była uważana za przysługę, którą bliźni czyni bliźniemu; wszak i dziś nieraz wygadza się przyjacielowi pewną sumą bez żadnego procentu; zwłaszcza w stosunkach warstw biednych, wyrobniczych, robotniczych, widzimy bardzo często tę formę małych pożyczek o charakterze bezinteresownej pomocy. Pożyczana suma w takich razach ma znaczenie kapitału bezprodukcyjnego: w wiekach średnich kapitałowi bardzo często odmawiano charakteru czynnego, twórczego.

Na ugruntowanie pojęcia o karygodności procentu wpłynął Kościół zachodni, a następnie i Kościół wschodni przyjął ten sam pogląd. Pożyczajcie, niczego się nie spodziewając"— były słowa Chrystusa (Łuk. VI, 35); słowa te stały się zasadą etyczną chrześcijaństwa, od której Kościół katolicki i do dziś dnia w istocie nie odstąpił. Wobec lichwiarskich upodobań i praktyk żydowskich, Pismo św. nieraz występuje przeciw lichwie. „Jeżelibyś pieniędzy pożyczył ludowi memu ubogiemu, który mieszka z tobą, nie będziesz mu jako lichwiarz, nie obciążysz go lichwą" (Exod., XXII, 26). „Nie bierz od niego lichwy ani płatu, ale się bój Boga swego, aby się żywił brat twój przy tobie" (Levit., XXV, 36). „Nie dasz na lichwę bratu swemu, ani pieniędzy, ani żywności, ani jakiejkolwiek rzeczy, którą dawają na lichwę" (Deuteron., XXIII, 19). Podobnie wyraża się Pismo w Księdze Ezdrasza (V, 10, 11) i Ezechiela (XVIII, 8, 13). Kościół powoływał się na te ustępy, rozszerzając ich znaczenie do wszystkich bliźnich, gdy Biblia zabraniała żydom uprawiać lichwę tylko względem żydów. Żydzi posiadali pozwolenie niszczenia lichwą

cudzoziemców i już w czasach najdawniejszych trapili nią inne narody. W Mojżeszowem Deuteronomium czytamy: „Albowiem Pan, Bóg twój, błogosławić cię będzie jako obiecał, będziesz pożyczał wielu narodom, a sam u nikogo nie będziesz pożyczał i będziesz panował nad wielą narodów, a one nad tobą panować nie będą“ (XV, 6). „Cudzoziemcowi na lichwę dawać możesz, ale bratu swemu na lichwę nie dasz, abyć błogosławił Pan, Bóg twój, w każdej sprawie, do której ściągniesz rękę twoją, w ziemi, do której wnijdziesz, abyś ją posiadł“ (XXIII, 20). Słusznie też Werner Sombart[1]) w swem dziele o żydach podkreśla odwieczność lichwiarstwa żydowskiego, z którego słynęli równie w świecie starożytnym, jak w dobie obecnej. Lichwę potępili św. ojcowie Kościoła: Ambroży, Hieronim, Augustyn i inni; następnie Sobór w Arles (314 r.), pierwszy Sobór powszechny w Nicei (325 r.), Sobór w Akwizgranie (789 r.), papież Urban III (1185—1187 r.), Sobory za papieży Aleksandra III (1159—1181), Innocentego III (1198—1216), bł. Grzegorza X (1271—1276), Klemensa V (1305—1314); wreszcie jeszcze Benedykt XIV (1740—1758) nauczał, że pożyczka powinna być daremna i miłosierna.

Nieprzejednane stanowisko Kościoła przeciw pobieraniu procentów nietylko wynikało ze ścisłego stosowania w życiu słów Chrystusa, lecz jednocześnie i z przykładów, jakie dawała praktyka lichwy w świecie rzymskim. Aczkolwiek prawo rzymskie znało kontrakt wygodzenia (*commodatum*) bez wynagrodzenia za użytek z rzeczy ruchomej, bądź nieruchomej, aczkolwiek zabraniało pobierania procentów od procentów i określało umiarkowane odsetki, np. 4% od wieśniaków, a 12 od pieniędzy przesyłanych morzem, niemniej przeto niewzruszona egzekucya prawna procentu od przeważnie biernego kapitału prowadziła do bolesnych zawikłań życiowych. „Gdy biedny ojciec nie miał czem płacić lichwy, sprzedawano mu dzieci. Nieubłagani wierzyciele zabierali trupy swoich

---

[1]) *„Die Juden und das Wirtschaftsleben“* (Leipzig, 1911), str. 369. Porównaj krytykę w *Przegl. Narodowym* (t. VII, str. 717) B. W.: „Rola żydów w życiu gospodarczem“.

dłużników i wstrzymywali ich pogrzeb, dopóki pozostała rodzina lub przyjaciele nie zabezpieczyli ich zysków. Zbytek i próżniactwo ogarnęły całem tem rozkładającem się społeczeństwem. Stąd w porządku publicznym zapanowało wyzyskiwanie podatkowe i konfiskaty, a w stosunkach prywatnych— lichwa. Bogatsi pożyczali, aby ze zdzierstwa lichwiarskiego żyć w próżniactwie; inni, zmarnowawszy swe mienie na zbytki, zaciągali długi, aby żyć dalej w wygodzie, jakiej sobie zapewnić przez pracę nie mieli odwagi i chęci" [1]).

Kościół w uchwałach swych, godzących w lichwę, miał na uwadze przedewszystkiem duchowieństwo, z czasem jednak rozciągnął swą jurysdykcyę w tym względzie i na ludzi świeckich. W walce z lichwą kościół poszedł tak daleko, że na Soborze laterańskim (1139 r.) i na powszechnym w Vienne (1311 r.) obłożył „notorycznych lichwiarzy imfamią i wszystkiemi z nią połączonemi karami, a mianowicie: utratą prawa swobodnego stanowienia testamentu i pozbawieniem pogrzebu chrześcijańskiego w razie śmierci bez poprzedniego zadosyćuczynienia" [2])

Poglądy Kościoła musiały wywrzeć wpływ na prawodawstwo świeckie. Karol Wielki potępił lichwę, a uchwały Soborów powszechnych i prowincyonalnych w tej sprawie zyskiwały moc obowiązującą.

Nikogo bardziej niż nas, oswojonych z materyalistycznym poglądem na sprawy ludzkie, nie zdumiewa ten idealizm Kościoła, to też powinniśmy tem jaśniej zdawać sobie sprawę z doniosłości moralnej tego stanowiska, gdyż z pierwiastku etycznego, który Kościół ugruntował swemi rozporządzeniami, nasza moralność dzisiejsza czerpie swoje zasady.

Nie należy sądzić, żeby Kościół nie rozumiał pożyteczności produkcyjnej pożyczki, z czem się już św. Tomasz w „Summie" wypowiedział, i żeby nie tolerował odsetków. Błędem było tylko to, że Kościół najczęściej nie umiał prze-

[1]) Encyklopedya kościelna (t. XII, str. 221), art. „Lichwa".
[2]) Tamże.

prowadzić granicy między kapitałem czynnym a biernym, że nie doceniał ewolucyi ekonomicznej, która się dokonywała w średniowieczu. Żyd, jako przedewszystkiem wieczny lichwiarz, pierwszy podkopał pojęcia etyczne chrześcijan, pierwszy bezwzględnie rzucił swe złoto dla zaspokajania nieprodukcyjnych potrzeb ludności, a potem, korzystając z nieoględnych nieraz zakazów kościelnych, usuwających pieniądze chrześcijan z płynnego obiegu, wcisnął się w stosunki ekonomiczne w charakterze bankiera, opanował rynek pieniężny i już jako rozdawacz złota ugruntował swe wpływy i znaczenie, których dopiero czasy najnowsze zaczynają go pozbawiać.

Nie inne było w Polsce, jak w całym świecie chrześcijańskim, stanowisko prawa cywilnego i postanowień synodów kościelnych prowincyi polskich w stosunku do lichwy. W prawie mamy „wygodzenie“ z bezpłatnym użytkiem oraz zakaz pobierania odsetków. Z czasem jednak procent zostal uprawniony w dwóch postaciach: jako renta od pożyczki ziemskiej i jako dochód od pieniędzy płynnych. W rozmaitych czasach stopa procentowa wyrażała się jak 10, 8, 7, 6 od sta, a w roku 1775 postanowieniem konstytucyi oznaczono go na 3½; atoli normy te obowiązywały jedynie chrześcijan, gdyż żydzi korzystali ze specyalnych przywilejów lichwiarskich. Do połowy wieku XVI „lichwa, jako grzech, należała do sądownictwa kościelnego, potem poczęła przechodzić do sądownictwa świeckiego“ [1]).

Przypominanie przepisów kościelnych w sprawie lichwy uważano za zbyteczne do XIV wieku, widocznie do tego czasu nie napotykano lichwiarzy śród chrześcijan. Czynsz i renta gruntowa, aczkolwiek będące niczem innem, tylko odsetkiem od wartości lub pożyczki ziemskiej, a więc sprzeciwiające się zasadzie kościelnej, były tolerowane stale. Zakaz w sprawie lichwy zjawia się pierwszy raz w statucie Nankera z r. 1320; ponawiany następnie kilkakrotnie w statutach

---

[1]) Dąbkowski: „Prawo prywatne polskie“.

biskupich XIV wieku, występuje najjaskrawiej w statucie wieluńsko-kaliskim Trąby (1420 r.). Statut Nankera okłada klątwą lichwiarzy. Statut Jana Grota z 1331 r. wylicza przypadki, w których Kościół odmawia pogrzebu lichwiarzom; nie były również łaskawsze następne rozporządzenia biskupów krakowskich, przemyskiego i wrocławskich.

Oczywiście na stosunkach gospodarczych w Polsce odbił się jak najniekorzystniej zbyt daleko posunięty idealizm społeczny Kościoła. Jakież pole do „leczenia“ Polski znaleźli żydzi, gdy u nas wyrzucono poza nawias życia gospodarczego zdrowe funkcye kapitału czynnego! Wszystkie przytem warunki prawne sprzyjały żydom do rozgospodarowania się w Polsce. Kościół przeciw lichwie żydowskiej nie powstawał, z wyjątkiem wezwania Innocentego III (r. 1213) [1]) do represyi przeciw zdzierstwu lichwiarzy żydowskich uchwały soborów prowincyonalnych polskich z lat 1267, 1331 i 1340 w tej materyi wskutek tego nie miały należytej powagi. Ustawodawstwo cywilne polskie, immunitety królewskie — popierały lichwę żydowską, pozwalając żydom pobierać procent prawny w stosunku 108½% rocznie.

Ile złego żydzi wyrządzili ludności swoją lichwą, świadczą najlepiej dzieje żydów w Polsce, które się przeważnie około sprawy lichwy obracają.

W dokumentach żydzi, za życia zwani *infideles, perfidi* — „niewierni“, po śmierci otrzymywali straszny przydomek: *damnatae memoriae* — „przeklętej pamięci“. Przyczynę ustalenia się tego dodatku do nazwisk żydowskich szukać należy w jękach niewolników, kupowanych przez żydów, we łzach chrześcijańskiego ludu, nękanego przez nich za wierzytelności.

---

[1]) Czwarty sobór powszechny rzymski na Lateranie.

IV.

Żydzi w poddaństwie u panujących.

Cztery tylko źródła polskie z XII wieku mówią nam o żydach: kronika Galla, fragment dyplomatu kościoła Panny Maryi na Piasku we Wrocławiu, kronika mistrza Wincentego oraz dokument, podany w kodeksie śląskim o żydach w r. 1190 w Bolesławiu.

Natomiast wiek XIII jest już w źródła, tyczące się żydów, obfitszy. Kodeks dyplomatyczny małopolski pod r. 1262 podaje nadanie Bolesława Wstydliwego dla Cystersów w Koprzywnicy; w kodeksie dyplomatycznym wielkopolskim znajdujemy: nadany żydom przywilej Bolesława Pobożnego z 1264 r., uchwały synodu wrocławskiego z 1267 r., łęczyckiego z 1285, dyplomat Przemysława II z 1287 roku. Helcel i Hube ogłosili konstytucye synodu, który się odbył w r. 1279 w Budzie na Węgrzech, a które obowiązywały wiernych, mieszkańców Polski. Nadto wśród źródeł śląskich zasługują na uwagę nadania dla żydów: Bolka I z 1295 r. i Henryka III głogowskiego z 1299 r.

Gallus sławi, jak w poprzednim rozdziale zaznaczyłem, żonę Władysława Hermana, Judytę, za miłosierny uczynek wykupywania chrześcijan z niewoli żydowskiej. Judytę poślubił Władysław około 1080 r., umarła zaś, według Kozmy, w roku 1085, zatem pierwsza pewna wzmianka historyczna o żydach odnosi się do XI wieku.

Na zasadzie przytoczonych dokumentów możemy zdać sobie sprawę z charakteru zawiązującego się stosunku panującego, duchowieństwa i społeczeństwa do osiadających w Polsce żydów.

Już kronika Kadłubka uprzytamnia nam, że w XII wieku żydzi nieprzychylnie byli w Polsce widziani. „Szkolnicy przypadkiem żyda pobili, ci sami sędziowie skazują ich na tę samą karę (siedemdziesięciu grzywien), sądząc ich jakby za świętokradztwo". „Przypadkowe" pobicie żydów przez żaków szkolnych i admonicya, uczyniona przez biskupa krakowskiego, Wincentego, pod adresem zbyt surowych sędziów krakowskich z czasów Mieszka Starego, świadczą o wrogim nastroju ludności względem przybyszów. Naruszewicz do słów Wincentego Kadłubka dodaje uwagę: „Żydowska hałastra, z dawna po kraju zagnieżdżona, znajdowała u tegoż sądu przedajnego wsparcie i obronę". Pan Maksymilian Gumplowicz, czujący się powołanym do obrony interesów żydów w Polsce podczas średniowiecza, pisze o tym ustępie kroniki Wincentego: „Do jakiej b u t y doszło duchowieństwo katolickie względem żydów za Bolesława IV, dowodzą najwyraźniej wyrzuty, którymi biskup krakowski, Wincenty, obsypuje jego brata i następcę, Mieczysława Starego, że był tak okrutny, iż zabójstwo żydów przez kleryków karał jakby zbrodnię *(ut sacrilegium)*". „Buta" względem żydów, a właściwiej może — budzący się instynkt samoobrony przeciw nim, zaczął się ujawniać w społeczeństwie polskiem już w XII wieku i stopniowo wzrastał, znajdując swój wyraz w licznych ustawach i konstytucyach.

Ale na tle wieku XIII zarysowuje się pozorna sprzeczność z tem, cośmy przed chwilą mówili: powstają przywileje Bolesława Pobożnego dla żydów. Akty te jednak możnaby tylko przy sądzie bardzo powierzchownym wziąć za świadectwo przyjaznych uczuć dla żydów.

Od końca XI wieku, od pierwszej wyprawy krzyżowej z 1096 r., żydzi niemieccy i czescy zaczynają okazywać usposobienia, zresztą dość niewyraźne, do częściowej emigracyi

ze swoich „ojczyzn“. Mimo walk eksterminacyjnych, jakie pospólstwo wydało żydom na Zachodzie, nie ujawniali oni nigdzie chęci do masowego ruchu wychodźczego. Ciosy, wymierzone w centra ich życia i skupienia, wywołały zaledwie słaby ruch odśrodkowy, który się rozpełzł po ziemiach polskich. W pięćdziesiąt lat po pierwszej wyprawie krzyżowej, z nastąpieniem drugiej krucyaty, ponawiają się znów rozruchy przeciwżydowskie, które pchnęły zapewne nowy, choć nieliczny, zastęp żydów w granice północno-zachodnie Polski. W umysłach żydów, lamentujących nad losem, jaki ich prześladował wówczas w Europie, obok krwawych widm snują się złote sny o bogactwie i potędze. Do Hiszpanii i Gallii przyszli oni z „sutym trzosem“ — mówi Graetz. „Jak za Ludwika Pobożnego—są słowa tegoż dziejopisa żydowskiego,— tak pod berłem dwóch Kapetyngów — Ludwika VI i VII, w pierwszej połowie wieku dwunastego płużyli żydzi w łaskach u dworu. To też opływali w dostatki. Śpichrze ich pełne były zboża, piwnice — wina, składy — towaru, a szkatuły — srebra i złota. Nietylko posiadali domy, lecz także grunta i winnice, które uprawiali sami lub rękoma parobków chrześcijańskich. Połowa niezbyt jeszcze zresztą wielkiego podówczas Paryża należała pono do właścicieli żydowskich. Gminy żydowskie, uznane za korporacye samoistne, miały na czele własnego burmistrza z tytułem prewota, któremu służyło prawo obrony interesów członków swojej gminy od zamachów ludności chrześcijańskiej, oraz znaglania dłużników chrześcijańskich do spłacania długów, zaciągniętych u żydów, a nawet w razie konieczności — osadzania ich w areszcie. Prewota żydowskiego wybierała gmina, a zatwierdzał król albo baron, do którego należało miasto“. „Jeden tylko środek posiadali żydzi na uśmierzenie tego szału (prześladowania)— złoto. Złotem przejednany król angielski, Henryk III, polecił ogłosić w swych krajach przez heroldów, aby nikt żydom krzywdy nie czynił“. W Niemczech i Czechach słynęli żydzi również ze swych bogactw. Immigranci zatem żydowscy, napływający do Polski, byli bogaczami, a choć Wratysław czeski

ogołocił swoich żydów ze złota, mówiąc: „Nagoście przyszli do kraju, nago zeń wyjdziecie", niemniej przeto z „bezpiecznego miejsca", gdzie swe skarby ukryli, umieli ocalić część swego mienia. Na wiek XII przypada jakoby działalność żydów u nas w charakterze dzierżawców mennic książęcych, gdyż brakteaty z napisami hebrajskimi [1]) pochodzić mają z czasów Bolesława Kędzierzawego (1146—1173), Mieszka Starego (1173—1209), Kazimierza Sprawiedliwego (1177—1194) i Leszka Białego (1202—1227).

„Pełny trzos", „pełne szkatuły srebra i złota" nie mogły być lekceważone w państwie polskiem, gdzie stosunki gospodarcze wymagały znacznych zasobów pieniężnych. Nie wystarczały już skórki, płaty, skojce. Denarem opędzał książę potrzeby państwowe, denara żądał od ludności, płacącej podatki. Bankier żyd kredytem lichwiarskim dopełniał skąpe źródła złota książęcego. Z drugiej strony żydzi, zagrożeni niepewnością jutra, widząc budzące się wrogie uczucia względem nich w społeczeństwie, gotowi byli szukać oparcia u stóp tronu. Według gotowych wzorów, istniejących w państwach ościennych, pierwszy Bolesław Pobożny, książę kaliski (1221—1279), zawarł z żydami umowę, spisaną w dniu 16 sierpnia r. 1264 w Kaliszu, mającą, jak sobie obiecywano, przynieść stronom korzyści zobopólne.

Nasuwa się mimowoli pytanie: dla czego Bolesław Pobożny, pierwszy i jedyny z książąt tej epoki, nadał przywilej żydom? Dokument z 1262 r. Bolesława Wstydliwego (1243—1279) dla klasztoru Cystersów w Koprzywnicy stwierdza, przez zakaz żydom osiedlania się w obrębie posiadłości klasztornych, prawa tego księcia do żydów, jako swojej własności. Nie można zatem przypuszczać, aby ze strony żydów nie było chęci otrzymania przywileju, ale zarazem należy

---

[1]) Sprawa tych pieniążków nie jest zupełnie, zdaniem mojem, wyjaśniona. Kadłubek, piszący o nadużyciach mincarzy książęcych, nie nadmienia, że to są żydzi, gdyby bowiem nimi byli, nie powstrzymałby się od ujawnienia ich działalności pod tym względem. Jeżeli zaś mincarzami nie byli żydzi, to skąd się wzięły napisy hebrajskie na niektórych monetach z końca XII wieku?

mniemać, że książę nie miał żadnego interesu wchodzić z nimi w układy, a to z powodu, że w nieznacznej liczbie przemieszkiwali w Małopolsce. Dla takich samych powodów na Mazowszu Ziemowit (1224—1262)[1]), a na Kujawach Kazimierz (1211—1267) nie nadali im immunitetów. Natomiast w dzielnicy wielkopolskiej immigracya żydów musiała być większa i gmina ich liczniejsza.

Bolesław Pobożny, aczkolwiek władca małego państewka, ze względu na wielką politykę, przez siebie prowadzoną, potrzebował znacznych zapasów pieniędzy. Był on drugim z kolei synem Włodzisława Plwacza, a wnukiem Odona, najstarszego syna Mieszka Starego, i otrzymał z razu z dziedzicznych wielkopolskich dzierżaw dzielnicę kaliską, gdy brat jego Przemysław (1220—1257) zasiadał na księstwie poznańskiem i gnieźnieńskiem. Stróżując u bram zachodnich Polski, godnie i dzielnie przedstawiał swój ród ambitny i śmiały, mający później zajaśnieć postacią wkrzesiciela korony polskiej, Przemysława II, bratanka, wychowanka i ucznia Bolesława, oraz wsławić się Jadwigą, matką Kazimierza Wielkiego. Wyprawy Bolesława Pobożnego przeciw Krzyżakom i margrabiom brandeburskim w obronie Pomorza pochłaniały wielkie sumy pieniężne, nie dziw też, że propozycye żydów przyjął, tem bardziej, że zwyczajem przyjętym przy zawieraniu takich aktów suto się opłacali.

Czasy, w których powstało nadanie Bolesława, wogóle nie sprzyjały zobowiązaniom immunitetowym względem żydów. Fala odrazy i nienawiści ku nim wzbierała z dnia na dzień, coraz silniejsza i coraz groźniejsza. Kilka wieków osiadłości żydów w państwach średniowiecznych stanowiło okres czasu dostateczny, by ludy europejskie, po bliższem poznaniu przy-

[1]) O dziadku Ziemowita, Kazimierzu Sprawiedliwym, Nusbaum opowiada że „na wiecach łęczyckich, 1180 r. odbytych, położył kamień węgielny przyszłych przywilejów, które dopiero Bolesław ks. kaliski 1264 r. żydom wielkopolskim nadał". Mimo takiego przedstawienia rzeczy, przypominam, że wszystkie szczegóły o wiecu łęczyckim czerpiemy z Kadłubka, a ten o żadnych uchwałach „liberalnych" względem żydów nie wspomina. Historya nie przygotowywała się z takiem namaszczeniem do momentu podpisania umowy bolesławowskiej z żydami.

byszów, zajęły względem nich tę samą wrogą postawę, jaką przybierali niegdyś Babilończycy, Egipcyanie, Samarytanie, Filistyni, Persowie, Idumejczycy, Arabi, Rzymianie, Grecy i inne narody. W organizmie ludów byli cierniem dokuczliwym, ciałem obcem i szkodliwem, wciskającem się w arterye życiodajne, gryzącym prochem na źrenicy, co mącił jasne i pogodne spojrzenie na świat. Odczuwano potrzebę pozbycia się ze swych trzewi nędzącego zarazka. I pozbywano się go. Kościół, wyciskający swe piętno na organizacyi życia społeczeństwa w średniowieczu, przenikał do głębi duszę żydowską. Wszak chrześcijaństwo miało wówczas już za sobą dwanaście wieków nieustannej walki z wywrotową i demoralizującą robotą żydowską. A i niedawno przedtem, w początkach XIII w., za Inocentego III (1198—1216), Kościół był zaskoczony przez nową niebezpieczną sektę, wyrosłą z łona gnostycyzmu i manicheizmu, przez sektę albigensów, inaczej katarów, której żydzi, jak sami się przyznają, dawali poparcie. Zasady gnostycyzmu i manicheizmu, nawskroś panteistyczne, głosiły przeciwieństwo dwóch istot zasadniczych, z których jedna jest najwyższa i dobra, a druga, oddzielona od tamtej, zła i ograniczona, stworzyła świat, który jest państwem Szatana. Gnostycyzm powstał w I w. po Chr., manicheizm w III, a pomieszane z niektóremi ideami chrześcijaństwa, wytworzyły zawikłane i ponure pojęcia religijne. Manicheizm, sekta tajna, z wielkim mistrzem na czele, z hierarchią wybranych i słuchaczy, przetrwał wieki całe i ujawnił się nagle w XII w. we Francyi, Włoszech, Szwajcaryi, Anglii i południowych Niemczech w organizacyi katarów, a w XIII w. stanął do otwartej walki z Kościołem. Ustrój, zasady i dążności, z którymi gnostycy, manichejczycy i katarzy dali się poznać, skłoniły wielu pisarzy do uważania tych sekt jako pierwiastkowego stadyum masoneryi, tem bardziej, że katarzy dzielili się na stopnie: doskonałych (*perfecti*), prostych wierzących (*credentes*) i początkujących. Leopold Staff w przedmowie do „Kwiatków św. Franciszka z Asyżu“ pisze: „Zaczęły się mnożyć sekty, zaciekle i daremnie przez Rzym

zwalczane. Wśród nich z jednej strony najsilniejsza, najstraszniejsza, wskrzeszone echo manicheizmu, posępna sekta katarów lub albigensów, przyjmująca dwoistość zła i dobra i zalecająca samobójstwo, jako zabójstwo materyi — zła, dla wyzwolenia ducha—dobra. Potworny pesymizm katarów groził obłąkanemu rozumowi i zrozpaczonemu sercu stulecia śmiertelnym zatopem i pochłonięciem". Żydzi poczęli „leczyć" chrześcijaństwo. Graetz pisze: „Innocenty zdawał sobie dobrze sprawę z powodów swego wstrętu do żydów i judaizmu. Nienawidził w nich lud, co przeciwdziałał pośrednio zabagnieniu religii chrześcijańskiej, na którem papiestwo oparło swą potęgę. I żydzi bowiem podzielali oburzenie iście bogobojnych i moralnych chrześcijan przeciw przełożonym Kościoła, przeciw ich uroszczeniom, rozpustnemu życiu i nienasyconej chciwości. Naznaczeni piętnem kacerstwa, albigensowie we Francyi południowej, którzy najenergiczniej występowali przeciw papiestwu, przyjęli w części ducha opozycyi z obcowania z żydami, lub też z książek żydowskich. Znajdowała się między nimi sekta, która bez ogródek twierdziła: „Prawo żydowskie lepsze jest od chrześcijańskiego". To też Innocenty zwrócił swą uwagę tak na albigensów, jak i na żydów we Francyi południowej, aby zniweczyć ich wpływ na umysły chrześcijańskie". Innocenty III mocą kilkakrotnych postanowień odsuwał żydów i albigensów od sprawowania urzędów, wystąpił przeciw lichwiarzom żydowskim i wskrzesił dawniej rozpowszechnione na Wschodzie prawo, nakazujące żydom noszenie odrębnego nakrycia głowy i kolorowych łat na ubraniu. Za Omara np. zmuszano ich do noszenia ubioru przepisanego; za kalifa Almutawakkila nosili żółte chusty na płaszczach i gruby powróz zamiast pasa; Abu Jusuf Jakób Almansur przebrał żydów w ciężkie szaty o długich rękawach, a zamiast turbanu — w gruby zawój. Grzegorz IX stanął na straży zarządzeń Innocentego.

Na Zachodzie władze świeckie nie robiły żadnych ceremonii z żydami. Tam, gdzie się żydzi zasiedzieli od kilku wieków i zebrali wielkie bogactwa, panujący nie zawierali

z nimi żadnych umów, lecz od czasu do czasu, poza stałymi podatkami, okładali ich dodatkowemi kontrybucyami. We Francyi Filip August w r. 1180 uwięził wszystkich żydów, a gdy złożyli okup, wypuścił ich na wolność; w r. 1181 wypędził ich z granic państwa, a w r. 1198 pozwolił im powrócić, z czego skwapliwie skorzystali i rychło porośli w złote runo, które nożyce królewskie przystrzygały. W swem usposobieniu i czynach przechodzący od służalnej uniżoności do wyzywającej postawy, pozbawieni zmysłu godności, zasługiwali sobie na wzgardę coraz większą. Wypędzeni znów z Francyi (100 000 dusz) za Filipa Pięknego w roku 1306, na skinienie Ludwika X zbiegają się tłumnie; w roku 1394 za Karola VI dosługują się nowego edyktu banicyjnego.

W królestwie Kastylii, liczącem 850 000 dusz żydowskich, mimo zupełnego uzależnienia finansowego państwa od żydów, panujący stara się zrzucić jarzmo żydowskie i zdobywa się od czasu do czasu na samodzielność względem potomków Chasdaja.

W Anglii król Jan bez Ziemi i Henryk III, oraz baronowie, pobierali od żydów sute opłaty; wreszcie za Edwarda I niemiłych gości wypędzono z wysp oraz z Gaskonii, należącej do Anglii. W Niemczech, podczas wojen Gibelinów i Gwelfów, również nie wchodzono w układy z żydami, lecz przeciwnie — ciągniono z nich zyski znaczne. Ale w tejże epoce zdołali zawrzeć z niektórymi panującymi korzystne umowy. W końcu XI w. biskup spirski, Rydygier, obdarzył żydów immunitetem; cesarz Henryk IV w r. 1095 wydał również dogodny dyplom, a od połowy XIII wieku państwa Europy wschodniej: Austrya, Węgry i Czechy wystawiły im dokumenta w myśl ich pragnień. Książęta Austryi szukali kredytu u żydów. Leopold VI austryacki powołał na zarządcę swego skarbu żyda Salomona, a Fryderyk I Bitny, ostatni Bamberczyk, wydał im przywilej w r. 1244. Ottokar czeski, następca Fryderyka Bitnego, oraz Bela IV, obydwaj jednocześnie występujący na arenie dziejowej, pierwszy w r. 1254 i 1255, drugi w r. 1251 i 1256, odbarzyli żydów immunitetami.

Otóż te przywileje posłużyły za wzór dla naszego Bolesława wielkopolskiego. Nadanie takie ma, oprócz charakteru immunitetu, w pewnej mierze także charakter umowy.

Książę brał w poddaństwo gromadę żydowską, stawał się jej właścicielem, podobnie zresztą jak na Zachodzie, gdzie panujący do czasu, póki żydów nie wypędzili, uważali ich niemal za inwentarz dochodowy. Wszakże np. we Francyi król musiał się dzielić ze szlachtą korzyściami, ciągnionemi z żydów. W Niemczech w w. XIV cesarz odstępował żydów elektorom; Karol IV darowywał żydów niektórym miastom. W Polsce po te pożytki panowie sięgnęli dopiero za Zygmunta Starego. W Anglii Henryk III wypuścił swoich żydów w zastaw bratu swemu, Ryszardowi. O stosunkach francuskich wyraża się Graetz w sposób następujący: „Majątek żydów należy do barona — taka była idea zasadnicza prawodawstwa północno-francuskiego. Żydów coraz bardziej traktowano jako przynoszących zysk poddanych, których też, zależnie od intratności, można było sprzedawać za cenę wyższą lub niższą. Pewien szlachcic sprzedał księżnie szampańskiej cały swój majątek „w rzeczach i żydach“. W Niemczech byli oni niewolnikami panującego—*servi camerae*, *Kammerknechte*. Jak żydzi sami pojmowali swój stosunek do księcia polskiego, wyraża bardzo dobitnie ustęp (37) ze sfałszowanego przez nich nadania Kazimierza Wielkiego: „Żydzi powinni mieć zawsze gotowe pieniądze na wszystkie nasze królewskie potrzeby, jako poddani nasi“. W przywileju Bolesława występuju jako *servi camerae*. „Którykolwiek chrześcijanin gwałtem weźmie zastawę swą od żyda, albo gwałt w domu jemu uczyni, jako rozbójca naszego skarbu niech będzie surowo karany: *ut dissipator nostre camere*“ (art. 29) [1]. Żydzi zostają pod opieką księcia lub jego wojewody. „Jeżeli żydowie między sobą niezgodę albo wojnę jaką wzruszą, sędzia miasta naszego żadnej zwierzchności prawa niech sobie

---

[1]) Tłumaczenie przywileju przez Jana Herburta z Fulstyna z roku 1570.

nad nimi nie przywłaszcza, ale my tylko, albo wojewoda, albo sędzia ten sąd odprawiać będzie; a jeśli występek na osobę żydowską ściąga się, tedy takowa rzecz osobie naszej ku sądzeniu będzie zachowana“ (art. 8). Dochody z niektórych kar sądowych książę zastrzegał dla siebie lub swego wojewody: „Jeśli chrześcijanin żydowi którymkolwiek sposobem ranę zada, wtedy obwiniony nam i naszemu wojewodzie niech winę zapłaci, która ma być do skarbu naszego obrócona wedle tego, jako może łaskę naszą sobie przejednać, a onemu rannemu niech zapłaci za leczenie ran i za nakłady, jako prawa ziemi naszej potrzebują i ich powinność niesie“ (art. 9). „Jeżeli kto zuchwale będzie ciskał na szkoły żydowskie, naszemu wojewodzie dwa kamienie pieprzu ma zapłacić“ (art. 15). „Ustanawiamy: aby żydowie przedawali i kupowali wszystkie rzeczy wolnie, i chleba niech się dotykają jako chrześcijanie, a którzy tego zakazować będą, winę wojewodzie zapłacą“ (art. 36). (Porównaj jeszcze poniżej zamieszczone art. 10, 14.) Po stronie korzyści, zastrzeżonych dla kraju, zapisać należy następujące cztery artykuły. W myśl uchwały III Soboru powszechnego rzymskiego na Lateranie roku 1179, za Aleksandra III, zakazującej utrzymywania stosunków z żydami, książę przepisywał: „Chcemy, aby żaden w domu żydowskim nie stawał“ (art. 24). Ten artykuł w *Voluminach legum*, za panowania Aleksandra Jagiellończyka, w myśl zamieszczonego tam nagłówka: „O służeniu albo staniu u żydów“, rozumiany jest, jak widzimy, jeszcze obszerniej. Następny artykuł 25-ty jest jednym z najważniejszych dla ludności, a był solą w oku żydom, którzy go w podrobionem nadaniu Kazimierza pominęli, wstawiając natomiast szereg innych ustępów o wprost przeciwnej treści; artykuł ten w swej oryginalnej osnowie brzmi: „Jeżeli żyd na dzierżenie imienia, albo na listy dóbr nieruchomych, pieniędzy pożyczy, a tego ten, którego rzecz jest, dowiedzie, my ustanawiamy: aby żydowi i pieniądze i listy zastawne były odsądzone“. Ten ustęp jest tem znamienniejszy, że w pierwowzorze nadania Beli IV dopuszczano zastawianie dóbr ziem-

skich. Należy tu podnieść mądre rozporządzenie Bolesława wielkopolskiego, jak również Kazimierza Wielkiego w oryginalnym jego przywileju[1]). Z powodu uprawianego przez żydów w tych czasach koniokradztwa i paserstwa, — jeszcze jeden tytuł do dawności rewindykowanego obecnie przez żydów obywatelstwa polskiego — wyrażono w artykule 33: „Chcemy, aby żydowie konie wszystkie, jakiekolwiek będą, mogli brać w zastawę, ale jawnie we dnie; jeśliby który koń u żyda ukradziony przez którego chrześcijanina był znalezion, żyd ma się przysięgą oczyścić, mówiąc: iż tego konia jawnie i we dnie za takowe pieniądze, jako wiele dał, miał zastawionego i miał go za niekradzionego“. Pokrzywdzeni w stosunku do żydów co do prawa składania zeznań, chrześcijanie tylko w artykule 4 zostali uznani za wiarogodnych: „Jeżeli żyd, nie wziąwszy do siebie świadków, powie, iż chrześcijaninowi pożyczył jakiego zakładu, a on tego zaprzeczy, o takową rzecz chrześcijanin przez swą własną przysięgę się odwiedzi“. Pozostałe artykuły, t. j. 32 z liczby 36-u, biorą żydów w wyjątkową opiekę. Immunitet omawia zasady: 1) organizacyi, świadczenia sądowego i wymiaru sprawiedliwości; 2) brania rzeczy na zastaw oraz procentów; 3) handlu; 4) ustalenia bezpieczeństwa osobistego i praktyk wyznania.

Oprócz króla i wojewody, działającego w imieniu i zastępstwie księcia, ustanowiony jest osobny sędzia żydowski: „Jeżeli żyd sędziemu swemu w winie pieniężnej, którą wandel zowią, będzie znalęzion być winny: kamień pieprzu winy, która jest z dawna włożona, niech sędziemu zapłaci“ (art 16). „Jeśli żyd, przez rozkazanie swego sędziego, będzie wezwan do sądu, a za pierwszym pozwem i za wtórym nie przyjdzie, za obadwa razy nieposłuszne winę, która jest zwyczajna starodawna, niech zapłaci; a jeśli za trzecim rozkazaniem nie przyjdzie, winę, która przynależy za to, niech przerzeczonemu

[1]) Artykuł 25 w takiem brzmieniu podaje Łaski. Porównaj Hubego: „Przywilej żydowski Bolesława“ (*Biblioteka Warszawska* z roku 1880, zeszyt na marzec), oraz kodeks dypl. wielkopolski № 1135. Schipper twierdzi, że „art. 25 w tem brzmieniu, jak go podaje Łaski, jest stanowczo skorumpowany“.

sędziemu zapłaci“ (art. 17). „Sędzia żydowski żadnej sprawy na sąd niech nie przywodzi, która się między żydy zacznie, póki nie będzie przez skargę przedeń przyniesiona. A żydowie przy szkołach, albo gdzie sobie obiorą, niech będą sądzeni“ (art. 22). „Jeżeli żyd weźmie od chrześcijanina zakład, a przez rok będzie go u siebie dzierżył, a waga albo cena nie przewyższy danych pieniędzy, żyd sędziemu swemu niech zakład pokaże; a jeśli nie będzie dobry, wojewodzie naszemu albo swemu sędziemu niech okaże, aby potym przedania niech ma wolność. A jeśli zakład pierwej niż rok wynidzie, swemu sędziemu pokaże, a zakład u żyda na rok i dzień pozostanie; napotym żadnemu nie będzie odpowiedał o ten zakład“ (art. 27). „Przeciwko żydowi tylko w szkołach, albo gdzie bywają sądzeni wszyscy żydowie, prawem niech będzie czyniono: wyjąwszy nas i wojewodę naszego, którzy możemy je przed się wyzwać“ (art. 30; porównaj też art. 18-ty).

Świadczenie chrześcijan przeciw żydom jest albo ograniczone, albo wprost niedopuszczalne, jak to stanowią następujące przepisy. „Naprzód ustanawiamy: aby o pieniądze, albo o którąkolwiek rzecz, tak ruchomą jak nieruchomą, albo *in causa criminale*, która się dotyczy osoby albo rzeczy żydowskiej, żaden krześcijanin nie był dopuszczon przeciwko żydowi ku świadectwu, jedno z krześcijaninem a z żydem“ (art. 1). „Jeśli chrześcijanin żydowi trudności zadaje, twierdząc, iż fanty zastawił, a żyd tego przy: a chrześcijanin prostym słowom żydowskim nie chciałby wierzyć, tedy: żyd na tak wielką rzecz przysiąg-szy, jako jest obwinion, będzie wolen“ (art. 2). „Jeżeli chrześcijanin zastawi żydowi zakład, twierdząc, iż w mniejszej sumie zastawił, niż żyd zna: tedy przysięże żyd na zakład sobie dany: a na co przysięże—chrześcijanin nie ma się wzbraniać jemu zapłacić“ (art. 3). „Jeśliby chrześcijanin zadawał trudności żydowi, iż zakład u żyda zastały jest mu ukradziony, albo gwałtem wzięty, żyd niech przysięże na on zakład, iż biorąc onę zastawę, nie wiedział być kradzioną, albo komu wydartą; ale to włożywszy w przysięgę, w czym jest zakład takowy zastawiony: a gdy to uczyni, chrześcijanin będzie mu

powinien lichwę zapłacić, która w tym czasie urosła“ (art. 6). „A jeśli żyd przez przygodę ogniową, albo przez złodziejstwo, albo przez gwałt jaki straci rzeczy swe z zakłady zastawionemi, a to będzie wiadomo, a chrześcijanin przedsie, który zastawił, jemu trudności zadaje: żyd własną przysięgą chrześcijanina odbędzie“ (art. 7). „Ustanawiamy, aby żaden żyd nie przysięgał na Rodał ich, jedno o wielkie sprawy: które się ściągają aż na 50 grzywien, albo kiedy będzie przez nas wyzwan: a o mniejsze sprawy ma przysięgać przed szkołą, u drzwi przerzeczonej szkoły“ (art. 19).

Żydzi mieli zapewnioną pomoc księcia w dochodzeniu zabójstw, w razie objawionych przez nich podejrzeń. „Jeśli żyd potajemnie będzie zabit, tak, iżby przez świadectwo nie mogło być dowiedziono: a jeśli po dowiedowaniu będą mieć kogo za podeźrzanego, tedy my żydom, przeciwko temu podeźrzanemu, będziemy pomagać sprawiedliwości według prawa“ (art. 20).

Wymiar sprawiedliwości odbywał się na zasadzie następujących artykułów: „Jeśli chrześcijanin żyda zabije, słusznym sądem niech będzie karan i wszystkie dobra jego ruchome i nieruchome w naszą moc niech przypadną“ (art. 10). „Jeśli chrześcijanin żyda uderzy, wszakże tak, iż krwie nie rozleje: tedy ten, który uderzył, ma być przez wojewodę pociągnion według zwyczaju ziemi naszej. A jeśli pieniędzy nie będzie mógł mieć: tedy takowy za ten uczynek będzie, jako słuszna rzecz jest, karan“ (art. 11). „Jeśli żyd żyda rani, winę sędziemu swemu według ziemie naszej zwyczaju niech zapłaci“ (art. 18). „Jeśli chrześcijanin na którego żyda rzuci się gwałtownie rękoma: wedle tego, jako prawa ziemi naszej potrzebować będą, niech karan będzie“ (art. 21).

Oprócz tego o wymiarze sprawiedliwości mówią artykuły wyżej przytoczone: 9, 15, 16, 17, 25 i 29, a następnie mówić będą: 13, 14 i 26.

Zastawy i lichwa są omawiane w sposób następujący: „Żyd wszystkie rzeczy, którekolwiek mu przynoszą, może w zastawę brać, którymkolwiek imieniem byłyby zwane, nic

się nie pytając: wyjąwszy szaty krwią zmoczone i kościelne aparaty; których żadnym obyczajem nie ma przyjmować“ (art. 5). „Jeśli chrześcijanin od żyda wyprawi swój zakład, a lichwy nie zapłaci; tej lichwy jeśli w miesiącu nie da, do owej lichwy niech mu lichwa przybędzie“ (art. 23). „Ustanawiamy: iż cokolwiek żyd pożyczył, choć będzie złoto, choć pieniądze, choć srebro: tedy tyloż ma mu być zapłacono, abo wrócono z lichwą przyrosłą“ (art. 32). Do tego ustępu należą artykuły: 2, 3, 6, 27, 29, 33.

Handel jest uwzględniony w artykule 12: „Gdziekolwiek żyd przez nasze państwa pojedzie, żaden jemu trudności jakiej, albo przykrości, albo obciążenia niech nie czyni, a jeśli kupie, albo rzeczy jakie powiezie, z których cło jakie ma przydź: przez wszystkie miejsca ceł żyd niechaj nie płaci innego, jedno które jest powinne cło: tak jako płaci każdy mieszczanin onego miasta, w którym żyd na ten czas mieszka“.

Wolność osobistą i religijną, oprócz już przytoczonych wzmianek w tej materyi, gwarantują następujące ustępy przywileju: „Jeśli żydowie, wedle zwyczaju swego, którego z umarłych swych albo z miasta do miasta, albo z powiatu do powiatu, albo z ziemie do ziemie poprowadzą: chcemy, aby nic przez pisarze nasze z nich nie było wyciągano, a jeśli pisarz co wyciągnie, chcemy, aby był jako rozbójca karan“ (art. 13). „Jeśli chrześcijanin cmentarz albo groby żydowskie jakokolwiek rozsypie, albo gwałtem najedzie: chcemy, aby wedle zwyczaju ziemie naszej i praw był ciężko karan, a wszystkie rzeczy jego niech do skarbu naszego będą obrócone, jakowebykolwiek były“ (art. 14). „Jeśli który albo która dziecię żydom odwiedzie: chcemy, aby takowi byli skazani jako złodzieje“ (art. 26). „Chcemy, aby żaden żydów ku zapłaceniu zastawnych zakładów w ich święto przyciskać nie śmiał“ (art. 28). „Według ustaw papieskich, imieniem Ojca naszego świętego, srogo rozkazujemy: aby na potym żadni żydowie, którzy są w państwie naszym, nie byli winowani, żeby używać mieli krwie ludzkiej: gdyż wedle rozkazania zakonu od wszelkiej krwie strzymawają się wszyscy żydowie.

Ale jeśli który żyd o zabicie którego dziecięcia chrześcijańskiego będzie obwinion: ma być pokonan trzemi chrześcijany i trzemi żydy: a gdy będzie pokonan, tedy tylko ma być karan winą: która zwykła naśladować za takim uczynkiem dopuszczonym. A jeśli żyda świadkowie przerzeczeni i jego niewinność oczyści: tedy kaźń, którą żyd miał podjąć za onę potwarz, słusznie ma podjąć jego winujący" (art. 31). „Toż zakazujemy, aby mincarze, w państwie naszym będący, nie śmieli żydów z fałszywemi pieniędzmi albo z innemi rzeczami, sami przez się okrom posła naszego, albo wojewody naszego, albo przez uczciwych mieszczan i jakimkolwiek sposobem zatrzymywać albo imać" (art. 34). „Ustanawiamy, jeśli żyd który przymuszony wielką potrzebą w nocy będzie wołał, a jeśli sąsiedzi chrześcijanie zaniedbają dać mu pomocy słusznej, aniby przyszli na wołanie jego: każdy sąsiad jego chrześcijanin trzydzieści szelągów niech będzie powinien zapłacić" (art. 35).

Niektóre artykuły przywileju są echem ujawnionych przez żydów postanowień tajnego rządu żydowskiego, który zawsze czuwał nad dyasporą żydowską. Po upadku egzylarchatu babilońskiego powstał nowy, za kalifa Mohammeda Almuktafiego (1136—1160), w Bagdadzie, nie wiadomo jednak, czy rozproszenie europejskie podlegało „księciu wygnania"; w każdym razie żydzi europejscy wydawali postanowienia obowiązujące dla swoich rodaków, zamieszkujących państwa chrześcijańskie. „Według wszelkiego prawdopodobieństwa — powiada Graetz,—jeden z takich synodów (żydowskich), pod świeżem wrażeniem prześladowań podczas drugiej wojny krzyżowej, powziął uchwałę, aby żaden żyd nie nabywał krucyfiksów, sprzętów kościelnych, szat mszalnych, ornamentów kościelnych i modlitewników, a to ze względu na niebezpieczeństwo, którem handel ten zagrażał całemu żydostwu (art. 5 przywileju Bolesława). Na licznym synodzie, w którym wzięło udział 150 rabinów (z Troyes, Auxerre, Reims, Paryża, Sens, Drôme, Lyonu, Carpentras, z Normandyi, Akwitanii, Andegawii, Poitou i Lotaryngii) z braćmi Samuelem i Tamem na

czele, zapadła uchwała tej treści: „Żaden żyd nie powinien zapozywać współwyznawcy przed sądy krajowe, chyba za zgodą stron obydwu, lub też, gdyby strona obwiniona nie chciała stawać przed sądem żydowskim. Nikomu nie wolno zabiegać u władz świeckich o urząd przełożonego czyli prewota: przełożony nad sprawami religijnemi i gminnemi wybierany ma być poza sferą wszelkich wpływów postronnych, większością głosów członków gminy. Ktoby tę lub inną uchwałę synodu pogwałcił, podlega ciężkiej klątwie; żadnemu żydowi nie wolno z nim obcować, a nawet przyjmować od niego jałmużny... Rabini wykonywali tę władzę synodalną nie jak książęta Kościoła katolickiego—przeciw ludowi, lecz w duchu ludu i dla dobra gmin. To też uchwały ich nie wymagały odnawiań, jak uchwały koncyliów" [1]). Zastrzeżone przywilejem stanowisko „sędziego żydowskiego" odpowiadało w zupełności postanowieniom zjazdu rabinów.

Wniknąwszy uważnie w treść umowy Bolesława z żydami, widzimy, jak ostry zatarg istniał między społeczeństwem polskiem a żydostwem. Przedewszystkiem, gdyby stosunki układały się pokojowo, nie potrzebowałby panujący brać żydów w szczególną opiekę z krzywdą nawet ludności tubylczej, a dalej przywilej odsłania objawy i czynniki starć, nieporozumień i nienawiści. Rzucano na żydów kamieniami (art. 15), napadano na nich w nocy (art 35), zabijano (art. 10), bito ich (art. 11), niszczono cmentarze (art. 13), brano im rzeczy gwałtem (art. 29), posądzano o zabójstwo dzieci (art. 31). Spór toczył się o pieniądze, o rzeczy ruchome i nieruchome (art. 1), o zastawy, pożyczki (art. 2, 3, 4, 5, 7), o fałszywą monetę (art. 34). Objawy wybryków przeciw żydom były powszechne i na Zachodzie. skoro zostały potępione przez odpowiednie zakazy Innocentego III z 1199 r., które piętnują samowolę, zadawanie ran, zabójstwa, rzucanie na żydów kamieniami, znieważanie ich cmentarzy.

---

[1]) Ustęp powyższy jest jednym z licznych dowodów, że szczegóły o historyi żydów przychodzą do nas drogą pośrednią, co uniemożliwiać będzie zawsze skreślenie zupełnie dokładne dziejów żydowskich.

Ustępstwa, poczynione żydom w przywileju Bolesława, spotkały się z prądem nawskroś wrogim, który wypłynął z łona hierarchii duchownej. Pierwowzór znów przywileju Bolesława — nadania Fryderyka Bitnego natrafiły na opór przedewszystkiem świeckich poglądów wyklętego przez Grzegorza IX cesarza Fryderyka, znanego antagonisty papiestwa i ustroju kościelnego. Wydał on postanowienie, którego mocą usuwał żydów austryackich od urzędów, stwierdzał prawo swoje do żydów, jako osobistych jego poddanych i zmuszał ich do noszenia odznaki. Władze zaś kościelne w r. 1264, na soborze w Wiedniu, po wygaśnięciu Hohenstaufenów, wystąpiły również ostro przeciw żydom.

Stanowisko Kościoła polskiego względem żydów wyjaśniło się już w trzy lata po nadaniach Bolesława Pobożnego, mianowicie w r. 1267 w statutach, uchwalonych na koncylium wrocławskiem, pod prezydencyą kardynała Gwidona, legata papieskiego [1]). Zabroniono chrześcijanom pod karą ekskomuniki z żydami ucztować, kupować u nich mięso i inne artykuły spożywcze — „by żydzi przypadkiem nie truli chrześcijan, których uważają za swoich wrogów“. Potępiono lichwę żydowską (art. 10). W artykule 12 zaznaczono, że chrześcijanie powinni unikać żydów w ziemi polskiej, „tej nowej plantacyi w organizmie chrześcijaństwa“, iżby przypadkiem nie nabawili się choroby w rodzaju przewrotności i nieobyczajności sąsiadujących z nimi żydów; należy zatem od żydów odgradzać się murami i rowami. Postanowiono i rozkazano, aby w myśl rozporządzeń soboru powszechnego żydzi nosili dla wyróżnienia się rogate czapki, pod karą grzywien (art. 13); zabroniono, aby żydzi uczęszczali do łaźni i gospod chrześcijańskich, mieli u siebie niewolników, sług, mamki chrześcijańskie, żeby nie obejmowali ceł i innych urzędów publicznych; przewidywano i okładano karami wykroczenia żydów przeciw czystości obyczajów, nakazywano im płacić dziesięciny (art. 14).

---

[1]) Kodeks wielkopolski, t. I, № 423.

Synod, odbyty w r. 1279 w Budzie na Węgrzech [1]), wydał konstytucye, obowiązujące i ziemie polskie. Artykuł 113 głosi: „Ponieważ bardzo jest rzeczą niebezpieczną i świętym kanonom przeciwną, aby żydzi, których pobożność chrześcijańska przyjęła i utrzymuje, nie różnili się od chrześcijan żadnemi odznakami, aby z chrześcijanami w jednej mieszkali gospodzie; stanowimy niniejszą konstytucyą: Aby wszyscy żydzi obojga płci w ziemiach naszej legacyi (legata papieskiego, Filipa) nosili okrągły kawałek sukna czerwonego, przyszyty jako znak na piersiach po lewej stronie, na sukni wierzchniej, którą zwykli nosić na wszystkich innych sukniach, gdy wychodzą z domu, spacerują, lub się publicznie pojawiają". „Chrześcijanie zaś, którzy wbrew niniejszej konstytucyi z takimi żydami handle prowadzić będą, albo z nimi w towarzystwie zostaną, lub też ich w gospodach swych zatrzymają i z nimi w stosunki familijne wejdą, z nimi razem w tych samych domach lub dworkach mieszkać będą, przez sam czyn ten wstęp do kościoła będą mieli sobie zakazany, i nie pierwej wstęp ten znowu im wolny będzie, aż póki nie złożywszy kaucyi, pod zagrożeniem pewnej kary nie zobowiążą się na drugi raz w rzeczach tych nie grzeszyć; wtedy dopiero z polecenia biskupa, proboszcza, przełożonego, arcydyakona, albo jakiegokolwiek innego księdza, w którego parafii lub pod którego rządem lub sądownictwem ci chrześcijanie się znajdują, przywrócony im będzie wolny wstęp do kościoła. Artykuł 114 orzeka: „Oprócz tego stanowimy: aby pobieranie danin, podatków, ceł i tym podobne publiczne urzędowania w żaden sposób nie zostały puszczone w dzierżawę żydom, Saracenom, Arabom, schizmatykom, lub jakimkolwiek innym, nie należącym do jedności wiary katolickiej. Szczególnie zaś duchowni, aby się nie ważyli dochody swoich probostw i kościołów sprzedawać im, albo w dzierżawę wypuszczać. Ktokolwiek temu się sprzeciwi, gdyby to był biskup, zawieszony będzie w urzędowaniu biskupiem na trzy

[1]) Helcel: „Starodawne prawa polskiego pomniki", t. I, 417.

miesiące; gdyby to byli podrzędni duchowni, albo klerycy, jakiegolwiek zakonu, dostojności lub stanu, w swoich urzędowaniach duchownych również na trzy miesiące będą zawieszeni. Gdyby zaś w przeciągu tych trzech miesięcy dzierżawców tych nie odpędzili, albo odpędzonych napowrót przywołali, tem samem popadną w klątwę. Tacy zaś, jakiegokolwiek stanu, kondycyi, godności lub urzędu, którzy na przekór niniejszej konstytucyi urzędowania takie żydom, lub wyżej wspomnianym innowiercom, w jakikolwiek sposób wydzierżawiają, albo ich zatrzymają w powyższych urzędach, tak długo zostaną pod klątwą, dopóki żydów i innych niewiernych od urzędów tych nie oddaliwszy i odpędziwszy i dawszy dostateczną gwarancyą swoim poddanym, że ich więcej nie przyjmą ani trzymać będą, uroczyście od klątwy uwolnieni zostaną".

Synod łęczycki pod przewodnictwem Jakóba, arcybiskupa gnieźnieńskiego, w r. 1285 obradujący [1]), nakazał żydom, u których znalezionoby rzeczy zastawione, pochodzące z kradzieży, zwracać je (art. 34). Ten ustęp, przeciw paserstwu żydowskiemu wymierzony, wprowadzał słuszną poprawkę do nadań Bolesława, które w artykule 6 zezwalały żydom posiadać „zakład ukradziony albo gwałtem wzięty", byle niewiadomość swoją „wkładali w przysięgę". Talmud zezwalał na dowolną przysięgę w sprawach z innowiercami. W artykule 35 zabraniał synod zastawiać u żydów rzeczy i księgi święte, chyba w ważnej potrzebie, za zezwoleniem prałatów.

*

* *

Chcąc pracę niniejszą, zgodnie z jej założeniem, utrzymać w ramach ogólnego zarysu, nie będę tu szczegółowo omawiał podanych w osnowie artykułów przywileju Bolesława, oraz ustawodawstwa synodalnego, ograniczając się tylko do podkreślenia charakteru zajęć żydów w Polsce,

---

[1]) Kodeks wielkopolski, № 551.

który zresztą sam bije w oczy, świadcząc że mieli i mają oni u nas, jak i wszędzie, predylekcyę do uprawiania dwóch procederów: handlu i lichwy. Rzeczywiście w obu tych dziedzinach wykazali nadzwyczajną ruchliwość, z tą wszelako różnicą, że handel pozostawiali przez czas dość długi odłogiem, za to rzucili się od razu do ciągnięcia — *sit venia verbo* — zysków brudnych, do lichwy. Z tego, za co im w duchu naszych pojęć etycznych czynimy zarzut, bardzo ich obciążający, oni potrafią czerpać dla siebie chlubę. Dr. Ignacy Schipper, laureat uniwersytetu lwowskiego, podnosi z dumą: „Lichwiarz żydowski — pracujący nad rozwojem gospodarki kredytowej, przygotowujący epokę kapitalizmu przez akumulacyę majątków i puszczanie ich w obieg, rozsadzający tem samem podstawy ociężałej gospodarki feudalnej — przedstawia w społeczeństwie średniowiecznem ferment postępu, należy do owych *homines novi*, którzy snują doskonalszą i bardziej skomplikowaną przyszłość".

Wprost przeciwna temu sądowi opinia o działalności żydów wytworzyła się w społeczeństwie polskiem, do zarzutów bowiem natury etycznej przybywa inny, niemniej ważny: oskarżenie ich o szkodnictwo w dziedzinie gospodarczej naszego społeczeństwa. To szkodnictwo w ciągu wieków było podnoszone przez ustawodawstwo kościelne, a i samo społeczeństwo, o ile mogło, wypowiadało nieraz ten sam pogląd.

Kazimierz Wielki (1333—1370), wnuk macierzysty Bolesława Pobożnego (był bowiem synem jego córki Jadwigi), potwierdza w roku 1334 przywilej [1]) swego dziada (*pro avi nostri carissimi)*, rozciągając moc nadania na całe państwo swoje. Rozumiejąc niebezpieczeństwo pożyczek lichwiarskich na skrypta i na ziemię, utrzymuje w całości artykuł 25: „Jeśli żyd na dzierżenie imienia, albo na listy dóbr nieruchomych pieniędzy pożyczy, a tego ten, którego rzecz jest, dowiedzie:

---

[1]) Kodeks dyplomatyczny wielkopolski, №№ 1135 i 412a.—Bandtkie: Jus polonicum „ex Lascio". — Volumina legum statuti Alexandri anno 1505.

my ustanawiamy, aby żydowi i pieniądze i listy zastawne były odsądzone". A należy zaznaczyć, że utrzymał bez żadnych zmian tenor nadania Bolesława.

W lat kilkanaście potem, zapewne w roku 1347, na wiecu w Wiślicy Małopolanie, a w Piotrkowie Wielkopolanie, otrzymali statuta, w których zarówno król jak i rycerstwo wypowiedzieli się w sprawie stosunku społeczeństwa polskiego do żydów. Postanowiono, aby na nieruchomości żydzi nie pożyczali, jeno na zakład — „podług obyczaju dawno schowanego". Odpowiedni artykuł 135 statutu wielkopolskiego w starożytnym przekładzie Świętosława z Wocieszyna [1]) z r. 1449 brzmi: „Ale, gdy żydowskiej złości w tem się, zawzdy w temże umysł obarta, aby chrześcijany nie tylko w wierze, ilko też w bogactwie zawzdy poniżyła a skaziła, słuszna ustawić: aby żadny żyd dalej, któremu chrześcijaninowi w królestwie naszem mieszkającemu, dalej swych pienięędzy na listy zastawne nie pożyczał, ani borgował; ale tylko na zakład dostateczny pożyczyć może, podług obyczaju dawno schowanego".

Panowie małopolscy potępiają lichwę żydowską, sprowadzają jej stopę na 54%, widocznie mając na uwadze najmniejsze wymagania lichwiarskie żydów; zabraniają pobierania procentów od procentów i ustanawiają dwuletnie przedawnienie procentu od zastawu. Art. 81 ustaw małop. opiewa: „Gdyż w lichwnej przepaści jest nienasycona żądza, niektórzy w wyciąganiu pieniędzy końca nie kładąc, łakomie z uciążeniem szkód wyciągają pieniądze, sromoty w oczu nie mając, tego dla ustawiła naszych rycerzów moc, aby żydowie, wiary naszej nieprzyjaciele, chrześcijanom pieniędzy swych pożyczając, nie więcej za każdy tydzień wziąć mieli, niżli tylko jedną kwartę, to jest półgroszek [2]) z dziękowaniem. A gdyby ży-

[1]) „Prawa polskie Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagiełły, przełożone na język polski przez Świętosława z Wocieszyna r. 1449". Nakład Biblioteki Kórnickiej. — Helcel: „Starodawne prawa polskiego pomniki", t. I.

[2]) Grzywna miała 48 groszy. Przez 52 tygodnie, licząc po pół grosza, żydzi ściągali 26 grosze, czyli $54\frac{1}{4}\%$. W Wielkopolsce, biorąc po 52 grosze od grzywny, otrzymywali $108\frac{1}{2}\%$.

dowie już przez nowe zdrady w lichwę od lichwy na zastawę pożyczają pieniędzy, ścierpią przez dwie lecie swego dłużnika o lichwę przyrosłą i o istny dług do sądu nie pozywając, tedy tymto uczynkiem lichwę przyrosłą dalej po dwu latu stracić mają, a tylko na iścinie, a na lichwie w przerzeczony czas już pomnożonej, mają dosyć imieć. Ani przez tento list zastawny skutnie upominać, ani zastawca stać powinien bądź, ani jim dzierżeć swej zastawy albo ślubu". W Wielkopolsce dozwolono im brać $108^1/_2{}^0/_0$. Art. 153 mówi: „Lichwą przepaść, jaż imienie wyczerpawa, usmierzyć żądając, ustawiamy też: aby żydzi w naszych mieściech nie więcej przez tydzień za lichwę brali, niźli po jednemu groszu od każdej grzywny". Zwrócono uwagę na obyczaj lichwiarski żydów — zawsze niezmienni — dawania pieniędzy nieletnim. W artykule 86 czytamy: „A takżeż mówimy o żydziech: gdyby pożyczyli pieniędzy takiemu synowi, porodzicielmi jego będącymi jeszcze zdrowymi, pożyczenie nie ma być ważno, ani ku ktoremu dosyć uczynieniu żydom rzeczeni porodziciele mają być przypędzeni. Takżeż też mówimy o każdym targu uczynionym z synem, aby nie był ważen, gdyż jest w oćcowej mocy [przeto nie ima mocy, abo] panowania, której rzeczy, ani podania którego imienia". Skażony art. 146 statutu wielkopolskiego, mówiący o poręczycielach, Hube prostuje w sposób następujący: „Jeśli poręczyciel, który stawi za kogo porękę żydowi, odda na ubezpieczenie poręki wierzycielowi konia lub wołu, ten, za którego ręczył, nie jest obowiązany poręczającemu zwrócić poniesione straty, chyba że to się stało z jego zezwoleniem" [1]).

Do panowania Kazimierza Wielkiego żydzi odnoszą nadanie [2]) bez daty i wymienienia świadków, które szereg historyków polskich jak: Romuald Hube, Stanisław Kutrzeba, Eugeniusz Müller uważają za falsyfikat, gdy żydzi (Ludwik

---

[1]) Romuald Hube: „Ustawodawstwo Kazimierza Wielkiego" (Warszawa, 1881), str. 197.

[2]) Kodeks wielkopolski № 1368. — Bandtkie: „Jus polonicum", B. III.

Gumplowicz, M. Schorr, I. Schipper, F. Bloch) obstają przy jego autentyczności. Przywilej ten obala wszystkie ograniczenia, wprowadzone prawodawstwem Bolesława Pobożnego i Kazimierza Wielkiego względem listów dłużnych i zastawiania nieruchomości, oraz bierze żydów w nieprawdopodobną opiekę, traktując ludność polską wprost wrogo. Z tego falsyfikatu, obejmującego 46 artykułów, niech mi wolno będzie przytoczyć kilka najcharakterystyczniejszych urywków. „Z naszego szczególniejszego pozwolenia także stanowimy: że każdy żyd nasz może za pieniądze brać w dzierżawę i w zastaw dobra każdego szlachcica ziemskiego, jakiegokolwiek stanu i kondycyi, i takowe pieniądze winien zabezpieczyć w trzech księgach: grodowych, starościńskich i ławniczych, i na fanty jakiejkolwiek wartości mogą pożyczać pieniądze; lecz z takich zastawów nie może brać żyd więcej lichwy, jak jeden grosz na tydzień, póty, póki fant u żyda zostawać będzie, choćby nawet żyd i którego z dłużników swych upominał“ (art. 32). „Jeśliby zaś którzy żydzi przez was lub waszych podwładnych do jakich dóbr dziedzicznych naszych ziemian wwiązani i wprowadzeni byli, stanowimy: że do którego ziemianina dóbr żyd będzie wprowadzony, taki ziemianin winien temu żydowi stawić zaręczycieli dobrze obsiadłych, którychby sam żyd akceptował, a to z tego samego powiatu, w którym dobra te leżą. A żyd ten będzie mógł te dobra dziedziczne spokojnie dzierżawić, trzymać i posiadać beż żadnej przeszkody pod tym warunkiem, aby te dobra dziedziczne miały swą jurysdykcyę i w niczem nie ubliżono prawom pana“ (art. 34). „A gdyby zdarzyło się, że który ziemianin nasz, któregoby dobra dziedziczne trzymał żyd podług prawnej intromisyi, podług dawnego zwyczaju ziemskiego tych dóbr nie wykupił, stanowimy, że po upływie trzech lat następnych będzie mógł sam żyd te dobra sprzedać, lub na swój dobrowolny użytek obrócić, jak mu się lepiej i korzystniej zdawać będzie“ (art. 35). „Gdyby który z naszych ziemian, dłużny będąc jaką sumę żydom za obligiem lub zapisem w książkach, lub innym jakim sposobem, a umarł, zostawiając dzieci ma-

łoletnie, żydzi przez czas małoletności tych dzieci nie mogą z dóbr wychodzić, lecz powinni tam pozostać według służących sobie obligacyi, a to dla tego, że żydzi powinni mieć zawsze gotowe pieniądze na wszelkie nasze królewskie potrzeby, jako poddani nasi" (37). Z tem fałszerstwem żydzi wystąpili po raz pierwszy za Kazimierza Jagiellończyka. Niebawem do tego dokumentu jeszcze powrócimy.

Oprócz prawdziwego nadania Kazimierza z roku 1334 i owego podrobionego, błąkają się dwa inne: jedno z r. 1364, podane w zbiorze rosyjskiem *Russko-Jewrejskij Archiw* Berszadskiego, a którego najdawniejszy odpis znajduje się w bibliotece ordynacyi Krasińskich, oraz drugie z roku 1367, drukowane w *Jus polonicum* pod znakiem B II i w książce Filipa Blocha p. n. „*Die Generalprivilegien der polnischen Judenschaft*" (Poznań 1892 u Jolowicza). Oba te nadania, t. j. z roku 1364 i 1367, w porównaniu z nadaniem Bolesława z r. 1264 i Kazimierza z 1334, różnią się małoznacznemi zmianami, oprócz art. 25. Ten zaś artykuł jest zastąpiony artykułem 26, który zawiera odmiany zasadnicze. Wyrzucono w nim zakaz dawania pożyczek na nieruchomości, a wstawiono osnowę następującą: „Jeżeliby żyd pożyczył pieniądze panu (określenie — *magnatum terre* zastępuje tu wyrazy: *barones et nobiles*, a właściwie tylko *barones*) na zastaw jego własności lub listu (*super possessiones aut litteras*), to żydom wzamian innego zabezpieczenia służy prawo posiadania zastawionej własności i takowe władanie przeciw gwałtom bronimy". Nadzwyczaj zagadkowa redakcya, unikająca określenia: „majątek nieruchomy" — „*bonorum immobilium*" oryginalnego nadania, obalanie nakazu, ustalonego w r. 1347 w statucie Kazimierza, a zabraniającego pożyczania na nieruchomości, zwłaszcza godzenie korektywą prawa w rycerstwo, mające, bądź co bądź, głos w radzie królewskiej — skłania mię, oprócz innych względów [1]), do uważania dokumentów

[1]) Do argumentów przeciw autentyczności tych nadań należy treść listu Oleśnickiego do króla Kazimierza Jagiellończyka oraz okoliczność, że nadanie z r. 1334 obowiązywało w całej Polsce.

z r. 1364 i 1367 za falsyfikaty, zresztą bardzo ostrożnie i umiejętnie sporządzone.

Wracając do podrobionego bez daty przywileju Kazimierza Wielkiego, należy zauważyć, że gdyby krytyka historyczna polska była się opowiedziała za autentycznością tego nadania, słuszną miećbyśmy mogli urazę do monarchy, szkodzącego świadomie interesom swego narodu. Nimb szczególnego dobroczyńcy żydów, jakim tego króla otoczyła historya, rozwiewa się—przyznać należy jemu na chwałę—dzięki sumiennej pracy Romualda Hubego [1]. Inną legendę — o wpływach przygodnej miłośnicy królewskiej, Esterki, — przestano również uważać za prawdopodobną. „Dzięki Długoszowej fantazyi — pisze J. K. Kochanowski [2] — kobietę tę (Esterkę), która była co najmniej przedmiotem nader krótkich, bo przygodnych zapałów króla, przyoblekła tradycya późniejsza w fikcyjną aureolę legend i romantycznych blasków. Uczyniła ją nawet matką nieprawych synów Kazimierza, protoplastów rodzin Gołeckich i Bydlińskich, Jana, Niemiry i Pełki, urodzonych, jak nowsze wykazały badania, z Cudki, kasztelanki sieciechowskiej, żony Niemierzy z Gołczy, herbu Mądrostki, z której król, zbrzydziwszy sobie żonę Adelaidę heską, stosunek miłosny około 1343 r. nawiązał". Nawet ze strony żydów mamy przyznanie, że za Kazimierza Wielkiego stali się ofiarami pierwszych w Polsce pogromów [3]. „Najwcześniejsze ślady pogromów żydowskich w Polsce sięgają czasów wysławianego protektora żydów, Kazimierza Wielkiego. Pod rokiem 1349 przynosi kronika oliwska lakoniczną a jednak tak wielomowną wiadomość: „Żydzi zatruwali źródła i studnie... i dla tego też w prawie całej Polsce zostali wycięci, jedni zginęli od miecza, inni spłonęli na stosach"... „Rok 1367 za-

---

[1]) Romuald Hube: „Przywilej żydowski Bolesława" (*Biblioteka Warszawska*, r. 1880, zeszyt III).

[2]) J. K. Kochanowski: „Kazimierz Wielki" (Warszawa, 1900), str. 69.

[3]) Schipper: „Studya nad stosunkami gospodarczymi żydów w Polsce", str. 141 i 65.

pisuje się krwawo w pamięci gminy żydowskiej w Poznaniu"; rzecz ciekawa, „że i wobec tego pogromu okazał się prawdopodobnie, jak 1349, zupełnie bezsilnym (podnoszą to zgodnie odnośne źródła) tak możny pan, jakim był Kazimierz Wielki. Nie uzyskawszy dostatecznej pomocy od króla, wysyłają żydzi deputacyę do papieża, którego list bezpieczeństwa snać niewiele zmienił sytuacyę"... „Jak bardzo kontrastują przytoczone w treści wiadomości z naiwnie kreślonemi przez Czackiego, Nussbauma etc. sielankami, jakoby za Kazimierza Wielkiego chrześcijański kupiec w najlepszej żył zgodzie z żydami!"... „Żydzi mieli w r. 1348 ofiarować Kazimierzowi Wielkiemu ogromne sumy i drogocenną koronę za ochronę przed prześladowaniami, wszelako bez skutku. Motłoch gromił żydów, a król konfiskował majątki pomordowanych".

Próżno się zatem w swoim czasie wysilał L. Gumplowicz [1]) na kreślenie apologii Kazimierza, jako filosemity: „Ustawy Kazimierza W. — pisze ten autor — prawdziwie są podziwienia godne. Nigdzie w całej Europie ani w XIV, ani w późniejszych wiekach nie znajdujemy ustaw, tchnących taką tolerancyą i wolnomyślnością (!)... nigdzie wtedy nie wystąpiła tendencya zlania żydów z narodem w jedną całość... Niestety! ustawy te dziś są tylko jeszcze świadectwem i pomnikiem wielkiego umysłu i prawodawczego jeniuszu tego króla; wpływ ich nie sięgał poza zakres rzeczywistej władzy tego króla".

Jedynym zarzutem, którym moglibyśmy obarczyć Kazimierza Wielkiego, jest jego lekceważenie mądrych, opartych na dwunastowiekowem doświadczeniu Kościoła, ustaw synodalnych, zabraniających wydzierżawiania żydom ceł i sprawowania przez nich jakichkolwiek urzędów. Król ten Lewkowi, zapewne swemu bankierowi, wydzierżawił żupy wielickie i bocheńskie, oraz ustanowił go zarządzającym mennicą krakowską.

---

[2]) Dr. Ludwik Gumplowicz: „Prawodawstwo polskie względem żydów" (Kraków, 1867) str. 26.

Ogarniając myślą dawne ustawodawstwo polskie względem żydów w okresie stuletnim, t. j. od przywileju Bolesława z roku 1264 do końca panowania Kazimierza (1370), możemy sobie zadać pytanie: jak wykonywano postanowienia prawne tych czasów w zakresie stosunków żydowskich?

Zaglądając do prac dziejopisów żydowskich, spotykamy często w ustępach, omawiających rozporządzenia skierowane ku ograniczeniu żydów, ze stereotypową uwagą: „Żydzi obeszli wydane na ich niekorzyść prawa“. Ten komentarz znakomicie można zastosować do praktyki sądowej w Polsce.

Prawo unieważniało: zapisywanie należności żydowskich na ziemię, wystawiane listy dłużne, pożyczki zaciągane przez nieletnich, procenty od procentów, zaległe po dwu latach odsetki; występowało przeciw procentom wyższym niż $54^1/_4$ w Małopolsce, a $108^1/_2$ w Wielkopolsce. Tymczasem wyroki sądowe wykazują nieustanne gwałcenie tych praw na niekorzyść dłużników. Zapisano w pewnym przypadku 577% naliczonych odsetek, w innym 240%; niedość tego, wprowadzono w ziemi krakowskiej zwyczaj, że w razie niespłacenia w terminie pożyczki podnoszono wartość kapitału, „isciny“, i od niej następnie uiszczano lichwę. Bankierowi Josmanowi dwaj ziemianie zobowiązali się w razie chybienia terminu spłaty 80 grzywien uznać swój dług w wysokości 400 grzywien. Innych dłużników obciążał warunek podwyższenia długu z grzywien 13-tu na 35, z 12-tu na 20. Naśladowali potem te praktyki i kupcy krakowscy. Łupili żydzi bez miłosierdzia wszystkich, zajmowali się paserstwem, zachęcając ludność do złodziejstwa, aby następnie kupować skradzione przedmioty. W szpony lichwiarzy wpadają najpierwsi panowie polscy: arcybiskup gnieźnieński Mikołaj, wojewoda kaliski Sędziwoj, krakowski — Jan z Tarnowa, wojewoda poznański Bartosz z Wissenburga, łęczycki — Ligęza, kanclerz Zaklika, kasztelanowie z Sącza, Biecza, Czchowa, Wiślicy, Nakła; mieszczanie: Wierzynkowie, Michał Czirla, Bochner, Hanko Reynolt, wójt tarnowski Jakusz Stepkowicz, bocheński — Stanisław, myślenicki — Jan, wójt krakowski Gerhard i t. d. Nie jest

szczęśliwszy od innych Ziemowit mazowiecki; w dyplomie założenia i urządzenia uniwersytetu krakowskiego z roku 1364 Kazimierz przeznacza dla studentów osobnego żyda „Kampsora“ lichwiarza, któremu nie wolno pobierać większego procentu, niż grosz od marki na miesiąc. Jak wielka była ruchliwość lichwiarzy żydowskich można wnosić stąd, że przy nielicznej naówczas ludności żydowskiej w Polsce (Kraków, według obliczenia Eugeniusza Müllera, posiadał jej najwyżej kilkaset osób, Schipper odszukał w tymże Krakowie 20-tu, a w Poznaniu 50-ciu lichwiarzy, w innych miastach polskich także niewielu było żydów), liczba lichwiarzy wystarczała aż nadto dla całego obszaru państwa! Ułożono nawet rodowody tych pijawek, a ciekawi mogą się dowiedzieć, kto zrodził takiego a takiego łupieżcę, a ten znów jakiemu dał życie pasorzytowi.

Tymczasem wzrastający w siły naród zdobywał coraz więcej odporności, którą przeciwstawiał żydowskiemu niszczycielstwu. Najbardziej powołanym żywiołem do skutecznego zwalczania gospodarki żydowskiej był stan mieszczański, wśród którego żydostwo rozrastało się. Ale również aparat sądowy i prawodawczy działały coraz sprawniej; z czasem doszło do poważnego głosu rycerstwo w radzie koronnej i na zjazdach, a pod koniec wieku XV obradował sejm walny.

Dwie skargi rzucają światło na stosunek społeczeństwa polskiego do żydów. Za Kazimierza Wielkiego, w r. 1369, mieszczaństwo krakowskie występuje ze skargą do króla na paserów żydowskich i na bezwzględność stosowanej przez żydów egzekucyi przy ściąganiu długów lichwiarskich. Klemens z Kurowa, broniąc się przed praktykami lichwiarza Lewka, udał się o pomoc aż do Rzymu, do papieża Bonifacego IX, który zgnębionemu szlachcicowi polskiemu użycza swej opieki, nakazując oficyałowi biskupa krakowskiego zająć się sprawą i w razie potrzeby zakazać ludności wszelkich z Lewkiem stosunków.

Rzućmy teraz okiem na postawę mieszczaństwa polskiego względem żydów.

Przywileje Bolesława z r. 1264 i Kazimiera z r. 1334 w artykułach 12 i 36 zezwalały, „aby żydowie przedawali i kupowali wszystkie rzeczy wolnie“. Łokietek w r. 1327 nadaje im prawo na równi z chrześcijanami kupczyć na jarmarkach sandeckich [1]). Natomiast synod wrocławski z r. 1267, jak już zaznaczyłem, zabraniał chrześcijanom kupować u żydów mięso i wogóle przedmioty spożywcze. Jaki skutek ten zakaz wywarł, trudno dziś orzec, można się tylko domyślać, że prawdopodobnie utrzymywał się w pamięci mieszczaństwa chrześcijańskiego i służył mu za broń w walce z żydostwem. W każdym razie nie posiadamy prawie żadnych danych o operacyach kupieckich żydów w tej dobie. Müller w swej pracy: „Żydzi w Krakowie w drugiej połowie XIV stulecia“ nie może się dopatrzyć śladów działalności handlowej żydów poza obrębem ich dzielnicy, gdzie ze względów rytualnych musieli utrzymywać dla swoich współwyznawców rzeźnie i piekarnie. Ale właśnie w tym okresie czasu, gdy mieszczaństwo, z pochodzenia przeważnie niemieckie, zaczęło się polszczyć, a jednocześnie łączyć w silne organizacye, szczycić się godnością swego stanu i wzrastać w zamożność, żydzi jęli się garnąć do kupiectwa, ogniskując swoją ruchliwość z razu w pośrednictwie handlowem między Zachodem a Wschodem.

Lwów, ze względu na swe położenie, staje się ośrodkiem, skupiającym operacye handlowe, które kupcy polscy prowadzili między Genuą i Kaffą a Niemcami. „Niemcy — pisze Łoziński — przez długi czas nabywali tu wszystko, czego im potrzeba było z dalekiego Wschodu, bo hanzeatycka agencya w Nowogrodzie nie utrzymywała składu; norymberscy kupcy mieli ze Lwowem żywe relacye, jak to wypływa z handlowych zapisków XIV w. i z obliczeń wag, między któremi figuruje waga lwowska; a bywały chwile, kiedy Włochy ograniczone były do przewozowego szlaku, który na Lwów prowadził. Przed gwałtownym wywrotem, spowodowanym roz-

[1]) Kodeks dyplomatyczny małopolski, № 173.

lewającą się nagle powodzią ottomańską, rynek lwowski musiał być dziwnie rojnem i różnobarwnem targowiskiem kupców wszelkiej narodowości, pierwszym wielkim bazarem najdalszego Wschodu dla Europy, bazarem, na którym nie brakło niczego, co mógł tylko dać tajemniczy jeszcze wówczas świat wschodzącego słońca, nie wyjmując nawet niewolnic i niewolników" [1]). Atoli i Kraków nie mniej ważną w handlu polskim odgrywa rolę. „Handel wielki, prowadzony przez krakowskich kupców, rozciągający się od Flandryi aż po Kaffę nad brzegami Czarnego morza — to naprawdę główny dział jego handlu, najpotężniejszy, najważniejszy. Temu handlowi zawdzięcza Kraków swoją wielkość i swoje bogactwo. Od tego handlu zależy w znacznej mierze także i jego handel krajowy" [2]).

Ten handel opanować i wydrzeć z rąk polskich — oto jest program tych *„homines novi"*, snujących „doskonalszą i bardziej skomplikowaną przyszłość", doskonalszą dla siebie, a skomplikowaną dla społeczeństwa polskiego.

Ciosy, zadawane przez żydostwo naszemu mieszczaństwu, są potężne. Oparci o swą międzynarodową organizacyę, o współwierców we Wrocławiu, Kaffie, Konstantynopolu, Genui, nie przebierający w środkach i intrygach, żydzi od razu czynią walkę groźną dla kupiectwa polskiego. Jeżeli Polacy ją wytrzymali, zawdzięczają to rozrostowi i sile ówczesnego stanu trzeciego.

Już Kazimierz Wielki popierał kupiectwo polskie. „Król zamknął — pisze Kutrzeba [3]) — drogę na Ruś dla kupców obcych, niepolskich. Wyraźnie też podaje motywa bardzo charakterystyczne: „swoimi ludźmi zdobył Ruś, tylko dla swoich ludzi i kupców chce, by była otwarta". Tak się wyraził władca". Dalej mówi tenże autor: „Ludwik węgierski wyraźnie zastrzegł swobodę handlu z Rusią — w r. 1372 — dla

[1]) Władysław Łoziński: „Patrycyat i mieszczaństwo lwowskie w XVI i XVII wieku" (Lwów, 1902), str. 37.
[2]) Stanisław Kutrzeba: „Handel Krakowa w wiekach średnich" (Kraków, 1903), str. 16.
[3]) Kutrzeba, l. c., str. 75.

kupców polskich i węgierskich; tylko obcych — pruskich czy śląskich — chciał od tego usunąć“ [1]). Rozpoczyna się w dziejach Polski doba najświetniejsza, w której wszystkie siły społeczne, zbudzone do życia, wykonywują płodną pracę. „Badając życie i sprawy tego mieszczaństwa (lwowskiego) z dobrej epoki—czytamy u Łozińskiego,—ma się zarazem i żal i radość odkrycia: że były czasy tak krótkie, niestety, kiedy poza szlachtą, a nawet — obok szlachty znajdowało się w Rzeczypospolitej jeszcze coś, co było stanem w dodatniem tego słowa znaczeniu, stanem czynnym i świadomym siebie, żywiołem i siłą, z wszystkimi warunkami społecznej misyi: dobrobytem, oświatą i cnotą“ [2]).

Rzeczywiście doznajemy wrażenia, że mieszczaństwo przez swe znaczenie może odwrócić pochód dziejów naszych, kroczący ku jednostanowej organizacyi. Jagiełło, gdy chce zapewnić dziedzictwo korony polskiej synowi swemu Władysławowi, urodzonemu w r. 1424 z Zofii Holsztańskiej, zwraca się do narodu z zapytaniem o prawa tego syna do tronu polskiego, a pyta się najpierw miast. Kraków, Lelów, Międzyrzec, Skwir, Śrem, Wschowa, Gniezno, Konin, Nakło, Pobiedziska, Środa, Stawiszyn, Wieluń, Radziejów, Bydgoszcz, Inowrocław, Bobrowniki, Lipno, Dobrzyń, Rypin, Gombin, Lwów oświadczają, że prawym następcą króla jest syn królewski, a w braku tegoż—córka Jadwiga (z Anny cylejskiej). Mieszczaństwo, mając możność zasiadania w sejmie, zaczyna się garnąć do spraw publicznych: wszak w roku 1505 na sejmie radomskim posiada ono swych przedstawicieli. Gdy się zagłębimy w dziejach wieku XV i XVI, poznamy zaciętość tej walki kupiectwa polskiego z żydami.

Tymczasem ich dokuczliwość pasorzytnicza, ich działalność lichwiarska rozpętuje w niższych warstwach mieszczaństwa gwałtowne wybuchy namiętnej nienawiści. W r. 1399 w Poznaniu ludność dopuszcza się rzezi żydów. „Pogrom

---

[1]) Kutrzeba, l c., str 109.
[2]) Łoziński, l. c., str. 2.

z r. 1399 — to średniowieczny wyraz kryzysu kredytowego, jaki o tym czasie wybuchł w ziemi poznańskiej“ (Schipper). Pod rokiem 1406 pisze Długosz: „Żyd jeden krakowski, nazwiskiem Feter, schwytany i przekonany o podrabianie pieniędzy książąt śląskich i puszczanie ich między pieniędzmi królewskimi, skąd wielkie ciągnął zyski, Rzeczypospolitej zaś zrządzał szkodę, skazany został wyrokiem sądowym na taką karę, że w koronie, wysadzanej pieniędzmi, między którymi powtykano fałszywe, przez niego podrobione, oprowadzany był po rynku i ulicach miasta Krakowa, przyczem woźni obwoływali jego zbrodnię, a potem spalono go na stosie“. Zdarzenie to usposobiło tłum krakowski jeszcze bardziej wrogo dla żydów. W roku następnym kanonik wiślicki, Budek, opowiedział z ambony, że otrzymał pismo, w którem mu doniesiono o zabójstwie dziecka chrześcijańskiego przez żydów i o ciskaniu przez nich kamieniami na księdza, idącego z Najświętszym Sakramentem. Lud rzucił się na żydów i zaczął ich mordować. Poskromiony przez Klemensa z Moskorzewa i Mikołaja Litwosa, po pewnym przeciągu czasu na nowo uderzył na żydów, a gdy podczas tumultu wszczął się pożar w dzielnicy żydowskiej, „żydzi niektórzy — jak pisze Długosz,—ratując się w niebezpieczeństwie, powbiegali na wieżę kościoła Ś. Anny, wychodzącą na przedmieście Garbarze, gdzie aż do wieczora się bronili; ale gdy ich w wieży podpalono, musieli się mimowoli poddać“. Bielski przyczynę rozruchów objaśnia jeszcze jedną uwagą: „A też mieli (Krakowianie) na nie (na żydy) waśń o to, iż urzędnicy zamkowi byli po nich za dary, tak iż kiedy co żyd uczynił, albo kradzione rzeczy miał u siebie, dano mu pokój; zgoła żydowi zeszło się wszystko, jeszcze chrześcijanina oń karano; ale się im na ten czas oddało to od chrześcijan sowicie“. W roku 1423 w Krakowie, w 1445 w Bochni i w 1447 w Poznaniu przychodzi do pogromów. Bielski podaje, że gdy w r. 1464 Krzyżownicy szli do Węgier na Turków, w Krakowie napadli na żydów, złupili ich i trzydziestu zabili. Król nałożył karę 3000 złotych na mieszczan „za to, że nie bronili żydów“. W tymże

roku żydzi poznańscy, w r. 1477 i 1494 krakowscy, w 1498 lwowscy, w 1499 znów krakowscy tracą życie lub mienie w „tumultach".

Wszelako nie te wybryki oszalałego tłumu stanowić mogły o losie żydów, a tem bardziej o celowem zwalczaniu żydowskiego podboju. Tylko pozytywne rezultaty pracy pod opieką prawa i przy jego poparciu mogły zapewnić społeczeństwu polskiemu dodatnie wyniki w tej walce. Mądre prawodawstwo XV wieku w sprawie żydowskiej nie jest już tak lekceważone, mimo, że panujący, których żydzi wyłączną są własnością i którzy czerpią z nich pożytki, woleliby raczej tych swoich dostawców gotówki i wierzycieli oszczędzać i przywilejami obdarzać. Statut warecki Władysława Jagiełły z r. 1432 postanawia: „Żydowskie przewiarstwo [1]), gdyż chrześcijanom zawzdy jest przeciwne i nieprzyjacielne, iż nie tylko na wierze albo na ciele, ale i na podeptanie imienia i na potępienie chrześcijaństwa zawzdy umysł ma; a jakokole w ustawieniu niektórego kapitula (= artykułu), co się poczyna tako: „porro" [2]) etc., jest im zapowiedziano, aby dawać ludziom pieniędzy nie mieli na listy a na zapisy, ale tylko na zakłady, a wszakoż oni tego nie dbając, pieniędzy na listy a na zapisy dawać nie przestawali. Tego dla, chcąc poddanym naszym łaskawie podpomódz, jako z chrześcijańskiego zakonu powinniśmy i musimy, na potem zapowiedamy, aby żydowie na listy a zapisy nie pożyczali, ale tylko na zakłady, jak to wyżej w temto kapitule (statut Kazim. W.) jest wyrzeczono. Tego dla, aczby który z żydów potem takie listy albo zapisy ukazał, albo na nie pieniędzy dał, takie zapisy i listy od niniejszego czasu nijenej mają być mocy albo godności; ani bierący pieniędzy takie ku zapłaceniu ich ma być obowiązan" (art. 19). W tymże czasie (1420 r.) obradaje synod prowincyonalny gnieźnieński, naprzód w Wieluniu, potem w Kaliszu, pod przewodnictwem arcybiskupa gnieźnieńskiego i pierwszego

[1]) Tłumaczenie Świętosława z Wocieszyna z r. 1449, l. c.

[2]) Prawodawca powołuje się na artykuł 135 statutu wielkopolskiego Kazimierza Wielkiego, który podaliśmy wyżej.

prymasa polskiego, Mikołaja Trąby. W sprawie żydów powtórzył synod dosłownie w swych statutach artykuły 10, 12, 14 synodu wrocławskiego z r. 1267, pomijając tylko art. 13 o piętnie żydowskiem. Treść tych artykułów jest nam już znana.

Za panowania Kazimierza Jagiellończyka (1447—1492) bywają momenty, świadczące o zależności materyalnej króla od „swoich żydów". Nie on pierwszy z królów polskich zadłużył się u żydów. Ludwik, aczkolwiek chętnie słuchał kazań Stanisława ze Skalmierza, gromiącego żydów, niemniej zadłużył się u Lewka z Krakowa na olbrzymią kwotę 33 000 grzywien. Temuż Lewkowi Jadwiga była winna 10 000 grzywien, Władysław Jagiełło raz 500, potem 80 grzywien, z obowiązkiem płacenia $54^1/_4{}^0/_0$.

Nie inne względy, jeno potrzeba kredytu, uczuwana przez Kazimierza Jagiellończyka, ośmieliła żydów do wystąpienia z prośbą do króla o nadanie im przywilejów. Kazimierz, jako dłużnik lichwiarza Fiszla, zatwierdził okazane mu przez żydów dokumenty. Żydzi małopolscy przedstawili temuż królowi nadania Kazimierza Wielkiego z roku 1367, brzmiące prawie jak odpis—jak to wiemy—nadania Bolesława Pobożnego; następnie żydzi wielkopolscy, powołując się na... pożar Poznania, podczas którego spalić się miał oryginał innego nadania Kazimierza W., przedstawili do potwierdzenia kopię dokumentu... „bo oryginału rzeczywiście nigdy nie było" — wyjaśnia Romuald Hube w swej przekonywającej rozprawie o sfałszowaniu nadania, jakoby wystawionego przez Kazimierza Wielkiego. Ale niebawem Kazimierz Jagiellończyk musiał pod naciskiem Oleśnickiego i panów rady odwołać nadania. Zbigniew Oleśnicki pisze do króla: „Dawniej W. K. M. z ujmą i obrazą religii pewnych przywilejów i wolności żydom udzieliłeś, i niektóre przywileje najfałszywsze, jakoby przez króla Kazimierza im nadane, które ś. p. ojciec twój w mojej obecności, gdy sam tego byłem świadkiem i sam je czytałem, lubo ujmowany licznemi darami przez żydów, przez

całe swe życie wzbraniał się potwierdzić [1]), i te W. K. M. potwierdziłeś, nie zniósłszy się ani ze mną, który wówczas w Krakowie bawiłem, ani z panami radą... I dlatego proszę i błagam, abyś W. K. M. te tam przywileje i wolności odwołać raczył“.

Do tych „niektórych najfałszywszych przywilejów“, oprócz przywileju bez daty, zaliczyłbym przywileje z lat 1364 i 1367.

W statucie nieszawsko-opockim król w roku 1454 odwołuje „listy wszystkie na wolności żydom, w Królestwie naszym mieszkającym, dane“. Odpowiedni artykuł, według Herburta, brzmi: „Gdyż niewierni nie mają weselić się z więtszego nadania wolności, niźli którzy w Pana Chrystusa Boga wierzą, ani słudzy nie mają być lepszej wagi, niźli synowie: ustawiamy, aby żydowie używali praw wedle ustaw w Warcie uczynionych, jako ina szlachta ziem naszych, ile się dotycze dawności: to jest trzech lat niech używają preskrypcyej w zastawach i zapisiech swych, ani będą mogli dać takiej sumy pieniędzy na zastawę którychkolwiek dóbr, albo na listy zapisów. A jeśli dadzą nad zakazanie takowego statutu: tedy zarazem pieniądze niech stracą i zastawa z zapisem takowym niech będzie nikczemna. Listy też wszystkie, na wolności żydom, w Królestwie naszym mieszkającym, przez nas po koronacyej naszej dane, a prawu Bożemu i ustawom ziemi przeciwne, rewokujemy i kazimy, i chcemy, aby żadnej mocy i władzej nie miały: któreto skażenie i obligacye ich każemy opowiedzieć wszystkim przez obwołanie jawne: i to wszystko obiecujemy mieć za pewno i nam wdzięczno: i sami i dzierżeć niezgwałcenie, i aby od inych dzierżane były, rozkażemy“.

Za panowania Kazimierza Jagiellończyka rozbrzmiewają odgłosy walki kupiectwa polskiego z żydami. W roku 1485 Kraków zmusza żydów do ograniczenia swej działalności han-

---

[1]) Dr Majer Balaban ustala (*Kwartalnik Historyczny*, rocznik XXV, str. 234), że odnalezione przez Wisłockiego nadanie (w odpisie) Władysława Jagiełły z r. 1387 nie było potwierdzone przez tego króla. Była to zatem propozycya żydów lwowskich, nie zaś nadanie.

dlowej. Z równie dobrym skutkiem występuje przeciw żydom Poznań, Sandomierz i Lwów. Kazimierz, po niefortunnych próbach w kierunku nadania żydom przywilejów, prowadzi zgodną z interesami narodowymi i jedną z całym narodem politykę względem żydów. Ale niemniej żydzi umieją obejść zarządzenia prawne. „Ugoda z roku 1485 podzieliła los innych podobnych aktów, została martwą literą: żydzi krakowscy prowadzą handel mimo wszelkie przeszkody“... „ugoda została na papierze“ — oto komentarze żyda do zwycięstw — jak się okazało — pozornych kupiectwa polskiego.

Olbracht (1492—1501) i Aleksander (1501—1506), aczkolwiek uwikłani w ogromne długi u żyda Fiszla, nie nadają żydom żadnych przywilejów. Przeciwnie, Olbracht w r. 1496 potwierdza ustawę nieszawsko-opocką ze znanemi ograniczeniami żydów; widzimy przeto, jak przez półtora wieku, t. j. od r. 1347 do 1496 splatają się w jeden łańcuch wzajemnej zależności postanowienia wiślicko-piotrkowskie Kazimierza Wielkiego, wartskie Jagiełły, nieszawsko-opockie Kazimierza Jagiellończyka i wreszcie ich potwierdzenie przez Jana Olbrachta. Prawodawstwo przez cały przeciąg tego czasu nie zmieniło zasadniczego swego poglądu na stosunek Polski do żydów.

Aleksander polecił Łaskiemu ogłosić oryginalne dokumenty, wydane żydom przez Bolesława Pobożnego w r. 1264 i Kazimierza Wielkiego w r. 1334, a to w tym celu, aby w przyszłości podobne przywileje nie mogły być nadawane[1]).

[1]) P. Schipper jest właśnie zdania, że Aleksander nadał żydom przywileje (l. c., str. 247). Jest to doprawdy przykre zdarzenie dla powagi Łaskiego, że nie pozyskał zaufania p. S. Przy sposobności pozwalam sobie zwrócić uwagę na inne błędy w pracy p. S. Nieznana mi jest podana przezeń redakcya artykułu 14 synodu wrocławskiego z r. 1267 (str. 236). Niesłusznie na str. 282 drukuje ten autor grubemi czcionkami, że pierwszy pogrom żydów, urządzony przez mieszczan ruskich, przypada dopiero na rok 1498. Otóż jeżeli ci mieszczanie lwowscy, którzy zresztą nie są Rusinami, mają służyć jako symbol sentymentu rusko-żydowskiego, to przypomnieć trzeba pauu S., że właśnie ruska ludność pierwsza w Słowiańszczyźnie rznęła żydów w XII w. w Kijowie. Dalej niezupełnie właściwie upiera się p. S., żę Olbracht (1492—1501) panował już 1488 r. (str. 195). Pomijam inne omyłki, które mogły się wkraść do książki, jako zwykłe lapsusy.

Aleksander chciał widocznie przestrzedz swoich następców, aby uniknęli zarzutu, głoszonego przez Długosza, że od tych dokumentów żydowskich wieje *fetor olidus* (smród przejmujący).

Atoli przy zgłaszaniu się do dzierżawy ceł nie napotkali żydzi żadnych trudności, nawet przeciwnie, chętnie im te pobory wypuszczano. W południowych zwłaszcza okolicach Polski i w ziemiach litewsko-ruskich prawie wszędzie są oni celnikami. Ruś i Litwa były krajami, z dawna przez żydów opanowanymi, gdzie od r. 1388 cieszyli się nadaniami Witołda, wzorowanemi na przywilejach Kazimierza W. z lat 1364 i 1367 [1]).

Jan Olbracht, chcąc w swych ziemiach dziedzicznych załatwić się radykalnie ze sprawą żydowską, wypędza w r. 1495 wszystkich żydów z Litwy. Ale już w r. 1503 Aleksander pozwala im wrócić i wykupić posiadłości skonfiskowane, pod warunkiem utrzymywania przez nich podczas wojny oddziału, złożonego z tysiąca konnych. Przy osobie Aleksandra zjawia się wpływowy przechrzta, Abraham Ezofowicz, którego król podnosi do szlachectwa, nadając mu herb Jastrzębiec. W roku 1506 zostaje on starostą miasta Smoleńska i wójtem mińskim. Zygmunt Stary mianuje go podskarbim wielkim litewskim. Ezofowicz staje się protoplastą możnego rodu senatorskiego Abrahamowiczów herbu Jastrzębiec. Bracia jego, Ajzyk i Michel, z których drugi został przez Zygmunta I uszlachcony i obdarzony herbem Leliwa, pozostali żydami. Zresztą nawet ochrzczony Abraham w duszy pozostał żydem i za panowania najmłodszego syna Jagiellończyka popierał swoich dawnych współwyznawców.

Panowanie Zygmunta I (1506—1548) wprowadza nas w okres przełomowy w stosunku do żydów, obfitujący w liczne ustawy ograniczające żydów, z drugiej zaś strony w nadania królewskie, darzące ich przywilejami. Były to czasy ścierania

---

[1]) Porównaj: *Russko-Jewrejskij Archiw* Berszadzkiego i „Kodeks" Bersohna.

się dwóch polityk: szlacheckiej i mieszczańskiej — skierowanej przeciw żydom, i królewskiej — obstającej za żydami. Była to wreszcie doba zmian zasadniczych w stanowisku prawno-politycznem żydów, albowiem szlachta, wdzierająca się coraz bardziej w atrybucye królewskie, pozbawia panującego prawa własności do dotychczasowych „poddanych skarbu“, których ona bierze w swoje poddaństwo.

W r. 1531 żydzi występują do Zygmunta o potwierdzenie samego tylko małopolskiego nadania Kazimierzowego z roku 1367, snać uważając, że czas jeszcze nie nadszedł na okazanie powtórne falsyfikatu obszerniejszego, chwilowo obowiązującego, a następnie odwołanego przez Jagiellończyka. Dnia 17 listopada 1531 r. król przywilej małopolski potwierdził.

Prawodawstwo sejmowe zgoła w innym duchu przemawia, jak oto znany nam przywilej, który staje się teraz raczej symbolem uprzywilejowanego w stosunku do korony stanowiska żydów, aniżeli istotnem prawem obowiązującem po Wiślicy, Piotrkowie, Warcie, Nieszawie i Opokach. Roku 1505 w Radomiu a 1520 w Toruniu postanowiono, aby żydów do urzędów celnych lub jakichkolwiek innych nie dopuszczano. Roku 1532 w Krakowie uchwalono: „Około oględowania przez starszego żydowskiego zakładów, które będą przynaszane do żydów, nie zda się nam to rzecz słuszna uczyniona: gdyż kożdy ten, który zastawia tego nawięcej, zwykł się strzedz, aby w nędzy i niedostatku komu nie odkrył się. A przeto rozkazujemy: aby rzeczy zastawne i dzień ich zastawy wedle starego zwyczaju w księgi żydowskie był wpisowan“.

Uchwały o żydach, zapadłe na sejmie w Piotrkowie roku 1538, zajmują dużo miejsca. Wystąpiono w nich przeciw paserstwu żydowskiemu, nie domyślając się zapewne, że w tym procederze tkwił jeden z „fermentów postępu“. „Iż zbytnia swawola i wielkość złodziei stąd rozmnożyła się, że złodzieje mają rzeczy kradzionych u żydów przedawanie przezpieczne: której złej rzeczy aby się zabieżało, za radą panów królestwa naszego i za żądaniem posłów ziemskich skazujemy i skaza-

liśmy: iż jeśli żydowie o rzecz skradzioną i do nich przyniesioną zastępcę stawić nie będą mogli albo nie chcieli: do sądu o to pozwani, karaniem szubienice, jako ci, którzy są uczestnicy złodziejstwa, niech będą karani“.

Zabroniono żydom targów „na wsiach“: „Gdyż chrześcijanom prawa koronne kupiectwa i targów na wsiach czynić zakazują: tedy rozumiemy, iż toż żydom tym się mniej czynić godzi: i owszem im tego pod ciężkiemi winami, aby takowych rzeczy nie śmieli czynić, zakazujemy i zabraniamy, pod straceniem wszystkich rzeczy wedle statutu starego“.

W sprawie „kupiectwa i handlu żydowskiego postanowiono: „Chcemy, aby żydowie nie mieli wolnego kupiectwa we wszystkich rzeczach: ale ten obyczaj, który będzie postanowion ku szukaniu żywności ich, wszędzie w królestwie naszym niech dzierżą i pilnie go chowają: i takie umowy i postanowienia, które z niektóremi miasty więtszemi królestwa naszego mają, we wszystkiem niech trzymają“.

„Żydowie ani na cła ani ine urzędy nie mają być przekładani“. „Ustanawiamy, aby niezgwałcenie było chowano, żeby żydowie nie byli ani mogli być na czła przekładani: rozumiejąc, iż to rzecz niegodna i prawu Bożemu przeciwna: aby tego narodu ludzie czci i urzędów między chrześcijany jakich używać mieli“.

Prawo brało żydów w opiekę przeciw pogromom: „Iż dla opatrzenia przezpieczeństwa żydowskiego i uskromienia swowolnych ludzi śmiałości, żydom na niektórych mieścach daliśmy zakłady, ściągające się na wielkie sumy, któreto zakłady nie na osobne persony, ale tylko na pospólstwa, albo na ine zebranie miesckie, które, przez sprzysiężenie albo spiknienie jakie, rozruch albo zburzenie ku skazie i zatraceniu żydów uczynić zechce, chcemy i objaśniamy, aby były włożone“.

„W żółtych czapkach żydowie niech chodzą po ulicach“. „Iż żydowie, zaniechawszy starego zwyczaju i zarzuciwszy znaki, przez które od chrześcijan byli poznawani, ubiór chrześcijanom we wszystkiem podobny wzięli, tak iż między chrze-

ścijany nie mogą być poznani: ustanawiamy, aby na wieki było chowano: żeby wszyscy i kożdy z osobna wszędzie w królestwie naszym żyd znaki, to jest bieretki, albo myczki, albo inne czapki żółte na każdych mieścach nosili: wyjąwszy te, którzy są na drogach. Albowiem gdy w drodze będą, będzie im wolno takowe znaki złożyć albo skryć. A jeśli kto z żydów, jako przestępca tego prawa, będzie oskarżon i przekonan: tedy wedle zwyczaju ziemie kożdej, wojewodzie mieśca albo jego podwojewodzemu, albo sędziemu, tylekroć, ileby się tej ustawie przeciwić ważył, winy złoty zapłacić będzie powinien: której połowica wojewodzie albo podwojewodzemu, albo sędziemu, a druga połowica instygującemu ma się dostać".

W Krakowie w r. 1539 król oddaje szlachcie, niejako na własność, żydów, mieszkających w miasteczkach i wsiach szlacheckich, aby z nich ciągnęła pożytki i spełniała nad nimi juryzdykcyę; jednocześnie takich żydów król pozbawia dobrodziejstw, płynących z monarszych przywilejów. Artykuł, omawiający to nowe stanowisko prawno-polityczne żydów w państwie w tłumaczeniu Herburta brzmi: „Która szlachta w miasteczkach i we wsiach swych żydy ma: wolno im to puszczamy, aby z nich sami pożytki brali i im wedle zdania swego sprawiedliwość czynili. Ale z których żydów żaden pożytek nas nie dochodzi, tym żydom nie dopuszczamy prawa używać przez nas i przodki nasze nadanego: ani chcemy, aby o ich krzywdy przed nas przynaszano co było: aby jako z nich żadnego pożytku nie mamy, tak też niech żadnej obrony w nas nie mają położonej".

Walka mieszczaństwa polskiego z żydami za panowania Olbrachta i Aleksandra bynajmniej nie przycichła, a za Zygmunta rozpala się do punktu wrzenia. O sile, natężeniu i zaciekłości tej walki świadczą najlepiej liczne statuta, dekreta, wyroki, listy, rady króla dla Lwowa, Poznania, Krakowa, Lublina i innych miast; zarządzenia te dochodzą do liczby kilkudziesięciu i przechylają szalę to na jedną, to na drugą stronę. Obie strony: polska i żydowska rozumieją, że w tym

zatargu drogi pośredniej niema, że miasta i handel albo zostaną w polskich ręku, albo się staną łupem zalewu żydowskiego. Mieszczaństwo wobec przychylnej dla żydostwa postawy króla Zygmunta, osaczonego przez takich „potentatów", jak Abraham Ezofowicz i jego bracia, dalej Josek dzierżawca ceł, Mojżesz Fiszel, Ozar z Opoczna, bracia Bohemusowie, słowem mieszczaństwo, zagrożone w swym bycie, łączy się w koalicyę. Lwowianie w r. 1521 wysyłają list do kupców miast polskich, w którym piszą: „Słyszeliśmy, że i wy, panowie, niemało macie kłopotów z żydami. Prosimy was zatem, zechciejcie nas zawiadomić, czybyście razem z nami nie mogli przedstawić na najbliższym sejmie u stóp tronu królewskiego zażaleń w sprawie wolności żydów a naszej opresyi. Żywimy nadzieję, że jedno wspólna akcya przeciw żydom przyprawi ich o utratę swobód. Zapewniamy was, jako nam na dobru mieszczaństwa naszego i całej Rzeczypospolitej wiele zależy" [1]). Wspólną akcyę wieńczy powodzenie. „Na sejmie piotrkowskim dnia 28 grudnia 1521 r. wydaje Zygmunt I dekret, oznaczający formalnie zagładę dla handlu żydowskiego [2]). W tym dekrecie ogranicza on handel do znanych 4 artykułów z następującemi zastrzeżeniami:

1) Nie wolno żydom utrzymywać w domach swoich sklepów podług dawnego zwyczaju.

2) Sukno wolno im postawami sprzedawać podczas jarmarku lwowskiego, lecz tylko hurtownie; na jarmarkach zaś prowincyonalnych *en detail*, i to jużto za gotówkę, już w zamian za woły lub skóry: krowie, wołowe, cielęce i innego bydła rogatego, lecz tylko surowe.

3) Innych towarów nie wolno im nigdzie sprzedawać, t. j. ani we Lwowie, ani na przedmieściach, ani też po wsiach lub miasteczkach.

---

[1]) Łukaszewicz: „Obraz historyczno-statystyczny Poznania". Str. 75. — Schipper, l. c., str. 204.

[2]) Majer Balaban: „Żydzi lwowscy na przełomie XVI XVII w". (Lwów, 1906 r. Konkurs imienia Hip. Wawelberga.) Str. 397.

4) Tylko podczas jarmarków dorocznych wolno im sprzedawać, lecz nie skupywać, skóry, wosk i woły.

5) Nie wolno też żonom żydów (żydówkom) w koszykach obnosić na sprzedaż — ani jawnie, ani skrycie — płótna, pieprzu, jedwabiu i innych rzeczy, pod karą utraty towaru.

6) Ten zakaz rozciąga się też na żydów przedmiejskich i wszelkich innych, we Lwowie przebywających".

W roku 1527 mieszczanie lwowscy uzyskują nowe ograniczenia żydów podmiejskich. Po dwóch latach od daty dekretu handlu im zupełnie wzbroniono.

Kraków w r. 1521, wskutek postanowienia królewskiego, opiera swój stosunek do handlu żydowskiego na ugodzie z roku 1485, dla mieszczan bardzo korzystnej, nie pozwalała bowiem żydom kupować i sprzedawać jakichkolwiek towarów; natomiast dozwala im sprzedawać w dni targowe niewykupione zastawy, a biednym żydówkom handlować sukniami i kołnierzami swego wyrobu. Ugoda z roku 1485 jest potwierdzona jeszcze w latach 1527 i 1533. Ostatecznie za Zygmunta mieszczaństwo krakowskie zamyka żydów w *ghetto*.

Poznań w r. 1523, po pierwszych niepowodzeniach u tronu, otrzymuje wreszcie dekret królewski, którego główną zasadą są ograniczenia żydów w handlu cząstkowym (detalicznym), gdy handel hurtowy (*en gros*) jest im dozwolony; w rynku nie wolno im wogóle handlować; w dni jarmarczne wszelkie ograniczenia się znoszą. Charakterystyczny jest zakaz (wydawany i w czasach obecnych), którego mocą nie wolno żydom przed jarmarkiem wykupywać towarów. W 1532 r. Zygmunt I, w następstwie wielokrotnych prób stanu kupieckiego w Poznaniu, spędza żydów do *ghetta* i zabrania im kupowania domów od chrześcijan.

W Międzyrzecu wielkopolskim mieszczanie występują do króla Zygmunta z przedstawieniem, że obowiązują się sami wnosić opłaty, pobierane dotychczas od żydów, byle tylko król wypędził ich z miasta. Król akceptuje propozycyę i wydala żydów. Podobny los spotyka żydów w Skwirzynie. Z żądaniami takiemi występują później i inne miasta.

Mazowsze pod ostatnimi Piastami zajmuje stanowisko nieprzejednane względem żydów. Janusz, książę mazowiecki, w r. 1525 zabrania im mieszkać w Starej i Nowej Warszawie; dozwala tylko kupczyć poza dwumilowym obrębem Warszawy. Po przyłączeniu Mazowsza do Korony Zygmunt I w r. 1527, na prośbę obywateli Warszawy z powodu, że w mieście tem zdarzają się bardzo często kradzieże i inne czyny przeciw bezpieczeństwu i spokojności mieszkańców ze strony żydów, potwierdza ograniczenia Janusza, pozwalając wyjątkowo jednemu żydowi, Mojżeszowi, mieszkać i posiadać dom w Warszawie [1]).

Zarządzenia Zygmunta, wydane przeciw żydom pod naciskiem opinii publicznej, nie skrępowały, jakby tego spodziewać się należało, działalności kupieckiej żydów. Obdarzeni przenikliwością gazu, przeciskającego się przez najmniejsze szczeliny, potrafili żydzi wyjść z ograniczenia, zakreślonego prawem krajowem, zgoła je nawet udaremnić. Oto co mówią w tej sprawie żydzi, piszący po polsku, np. p. Majer Bałaban: „Żydzi mimo zakazu (1493 r.) prowadzili dalej handel“. „...lecz mimo zakazu (1521 r.), żydzi podmiejscy handlować nie przestali i potrafili wkrótce uzyskać jakiś nowy przywilej na wolny handel“. „...Żydzi wyłamują się z pod tych ograniczeń, mimo dekretów królewskich handlują nadal w s z y s t k i e m — jedni skrycie, drudzy jawnie“ (okres do 1521 r.). „...lecz i ten zakaz (1537 r.), jak poprzednie i następne, został tylko na papierze, a żydzi dalej handlowali“. „... lecz i handel miejscowych (lwowskich) żydów płynie tak, jakby ograniczeń wcale nie było“ (1543 r.). P. Schipper pisze: „Ostre postanowienia dekretu z r. 1521 nie zdołały wszelako złamać energii kupców żydowskich. Używają wszystkich swych wpływów i środków, aby unicestwić dekret“. „...żydzi lekceważą więc dorywczy nabytek mieszczan (1521 r.) i ufni w swe wpływy na dworze, utrzymują dawne stosunki“; „...rychło wrócili żydzi do miasteczka (Międzyrzeca), na nowo się

[1]) Bersohn: Dyplomataryusz, № 479.

pobudowali, a w niespełna 40 lat po wygnaniu mają w mieście już wcale znaczną ilość domów". A p. Nussbaum powiada: „Zatargi, jakie mieli w początku XVI wieku z mieszczanami z powodu konkurencyi handlowej, nie były tak bardzo niebezpieczne, bo zawsze były dla nich przystępne jarmarki, które mogli prawnie odwiedzać i wszelkich handlo-obrotów dopełniać. Zresztą radzili sobie i bez jarmarków, umiejąc zyskać dla siebie urzędników miejskich i szlachtę drogą okupu".

Na Zachodzie konsekwentniejsze od naszego narodu społeczeństwa, poznawszy nieudolność działania prawa względem żydów, uciekały się w tej dolegliwości do środków heroicznych. Raz jeszcze uprzytomnijmy sobie chronologicznie rugi żydów ze wszystkich krajów europejskich, prawie bez wyjątku. Praktyczna Anglia przoduje w tym względzie. Edward I rozkazuje wszystkim żydom (16 511 dusz według Graetza) opuścić wyspę i Gaskonię w r. 1290; Krzyżacy w 1309 r. zabraniają im pobytu w swoich ziemiach; Alzacya pozbywa się ich w r. 1348; Francya ruguje żydów kilkakrotnie, wreszcie za Karola VI, w r. 1394, wydala ich ostatecznie. Z Węgier wydalił ich król Ludwik, Czechy również zmusiły ich do emigracyi. Z państwa niemieckiego wypędzano żydów przez cały wiek XV: z Augsburga, Regensburga, Kolonii, Moguncyi, Monachium, Würtzburga, Wrocławia, Świdnicy, Norymbergii, Styryi, Karyntyi, Krainy. Hiszpania po okresie walk z żydami, po represyach trybunału inkwizycyi, wydala żydów w r. 1492. Portugalia za Jakóba II postępuje podobnie. Pius V w 1569 r. wypędza żydów z państwa kościelnego (z wyjątkiem Rzymu i Ankony).

A Polska? Jakież jest jej stanowisko w czasach radykalnego załatwienia sprawy żydowskiej w Europie? Czy zdawała sobie sprawę z niebezpieczeństwa żydowskiego?

Kto przerzucił kartki niniejszego rozdziału, przekonał się, że i u nas rozumiano doniosłość tej sprawy. W Polsce rozumiano znaczenie wszystkich zagadnień w zakresie polityki, rządu i obrony państwa, jak również oświaty i stosun-

ków społeczn ch; obejmowano lotnym umysłem całokształt spraw, związą ych z bytem i potęgą państwa. Świadectwo takiego zroz ienia spraw publicznych składają w sposób wymowny pi wsi nasi pisarze polityczni. Ostroróg podnosi znaczenie sta wiska „niezwyciężonego króla naszego i pana, którego postą wień nikomu nie godzi się naganiać“ i który „niczyjej zwi zchności, oprócz samego Boga, nad sobą nie uznaje“. Paw z Brudzewa, Henryk z Góry oceniają doniosłość sprawy rzyżackiej. Modrzewski staje w obronie mieszczan i włoś an, rozumiejąc, że podniesienie obu tych klas stanowi o pr szłości narodu. W XVI w. rozumiano nawet konieczność z prowadzenia dobrych dróg, „uwiarowania pożogi i gaszen .

Niebezpi zeństwo sprawy żydowskiej — jeżeli nie w całej pełni, to p ynajmniej z pewnych stron — doskonale pojmują ówczesn nasi pisarze polityczni. Poczet ich rozpoczyna około 1400 ro u Paweł z Brudzewa Włodkowicz (syn Włodzimierza, czyli Włodka). Jego rozprawa polityczna, zatytułowana: „*Tractatus de potestate papae et imperatoris*“ [1], w rozdziale pierwszym r waża pytanie: „Czy książęta chrześcijańscy mogą z posi łości swoich wypędzać bez grzechu żydów i Saracenów zabierać ich mienie i czy papież może to panom świeckim nakazywać lub zalecać?“ Autor nasz, powołując się na powagę Gwidona de Baisio, św. Augustyna, Henryka de egusio, Innocentego IV, Oldradusa de Ponte, daje w „kon uzyach“ odpowiedź, że książę chrześcijański nie powinien ez sprawiedliwych przyczyn wypędzać żydów i innych niew rnych z ich własności lub zabierać im mienie. Przyczyny za sprawiedliwe powstają wtedy, gdy żydzi nie zachowują si spokojnie, albo też jeżeli grozi z ich strony chrześcijanom niebezpieczeństwo. Łatwo się domyślić, że przyczyny tak e nastręczały się często.

Znakomi y Jan Ostroróg (urodzony około 1420 r.) w swem „*Monumentum* [2] wypowiada się za odznaką żydowską. „Mię-

[1] „Staro wne prawa polskiego pomniki“, t. V, część I, str. 162.
[2] „Staro wne prawa polskiego pomniki“. Tom V, część I, str. 103. — Pawiński „Jana Ostroroga żywot i pismo O naprawie rzeczypo-

dzy żydami a chrześcijanami także niema różnicy w ubiorach, nierządnice nie różnią się niczem od żon prawych, ani kat od innych ludzi. Wypada więc, aby żydzi nosili krążek czerwony, przyszyty na sukni, aby nierządnice odróżniały się wstęgami i strojem głowy, a kat z mieczem, woźny z laską niech zawsze chodzą". W rozdziale p. t. „Prawo żydów" pisze: „Żydzi także używają prawa niesłusznego, iż wolno im brać lichwę, obce rzeczy dzierżeć i posiadać, nie oddając ich, dopóki im właściciel nie wyliczy tyle, ile żądają. Niechże to prawo zostanie zniesione i uchylone. Jeżeli im ta wolność zostanie odjęta, ustaną tem samem liczne kradzieże".

Po Ostrorogu (między rokiem 1490 a 1504) napisał Stanisław Zaborowski rzecz p. t. „*Tractatus quadrifidus de natura jurium et bonorum regis*" [1]), w której poświęca trzy paragrafy (11, 12 i 13 księgi II) roztrząsaniu spraw heretyckich i żydowskich. Jak Paweł Włodkowicz, tak on cytuje rozmaite powagi pisarskie: Angelusa de Clavasio, Arystotelesa, Boecyusza, Cicerona, Johannesa Andreasa, Biblię, oraz przytaczanych przez Pawła: św. Augustyna i Henryka de Segusio. Zwraca on przedewszystkiem uwagę na lichwę i potępia ją surowo. Lichwiarze żydowscy, pożyczający na zastawy, dają podnietę do kradzieży i demoralizacyi; powinno się walczyć z lichwą, i książęta grzeszą śmiertelnie, gdy nie zmuszają żydów do zwrotu szkód, wyrządzonych przez lichwiarzy.

Stanisław Orzechowski w pierwszej swej rozprawie, którą złożył sejmowi 1543 roku, p. t. „*Respublica Polona proceribus Polonis in conventu generali A. D. 1543 Cracoviae congregatis salutem*" [2])—występuje energicznie przeciw „przywilejom żydowskim, zgubnym dla chrześcijan". Dowodzi, że

---

spolitej". Warszawa, 1884. — Aleksander Rembowski: „Jan Ostroróg i jego memoryał O naprawie rzeczypospolitej. Warszawa, 1884. — Michał Bobrzyński: „Jan Ostroróg. Studyum z literatury politycznej XV wieku. Kraków, 1884. — Stanisław Tarnowski: „Pisarze polityczni XV wieku". Kraków, 1886. Tom I, str. 23.

[1]) „Starodawne prawa polskiego pomniki" tom V, część I, str. 17.

[2]) „Orichovia" (Biblioteka pisarzów polskich). Kraków, 1891. Str. 22. Tę samą rozprawę Orzechowskiego podaje St. Tarnowski jako „*Oratio Rplicae Polonae*".

przywileje te nie są niczem innem, jak jawną możnością okradania, rozbijania, oszukiwania chrześcijan. Żydzi, opierając się na nadaniach, mogą chrześcijan gnębić i grabić, a kradzionemi rzeczami dzielić się z sędziami i swoimi przyjaciołmi. Prawo wobec nich jest bezsilne; wymaganie, aby dwóch świadków żydowskich zeznawało przeciw współwiercy, zapewnia żydom zupełną bezkarność. Nadania Bolesława, księcia kaliskiego, będące plagą dla Wielkopolski, rozciągnięto, niestety, na kraj cały. W dalszym ciągu rozprawy Orzechowski czerpie z bieżących spraw żydowskich dowody nadużyć, popełnianych przez urzędników królewskich. Niedawno starszyzna żydowska udawała się do króla w sprawie swoich współwierców, oskarżonych o szpiegostwo na rzecz Turcyi. Uwięzieni żydzi okupili się i wypuszczono ich na wolność. Jeżeli są winni, powinni byli odpowiadać gardłem, a jeżeli niewinni, nie wypadało karać ich grzywnami.

Chyba więcej nie potrzeba przytaczać dowodów, że rozumiano u nas niebezpieczeństwo żydowskie.

Atoli Polska nie wywiodła, za przykładem całej Europy, odpowiednich wniosków ze zdobytego doświadczenia, jakkolwiek zrozumienie tej sprawy zostało jeszcze pogłębione w kilka lat później przez pisarzów naszych, jak Przyłuski i Rej. Otóż Rej wołał: „aby wszyscy chrześcijanie lepiej (= raczej) wyplenili żydów, jak (= niż) siebie wyplenić przez nich dozwolili“ [1]).

Czy Polska była już wówczas „anielska“ i stanowiła jedyny naród w Europie, który „nie kłaniał się bałwanowi-interesowi“? Bynajmniej. Polska nigdy, a tem bardziej wówczas, nie objawiła się światu jako „anioł w promienistem ciele“; natomiast wierzyła w „honor“, „preponderencyę polityczną“, w „*Brodsinn* czyli dobrobyt“, słowem w „bałwany“, które tylko pokolenie, zachwiane w równowadze politycznej, mogło potępić.

---

[1]) Czacki: „O żydach i karaitach“. Kraków, 1860. Wydanie Turowskiego. Str. 49.

Ale od zrozumienia istoty sprawy do czynu zbyt długa była droga dla polskiej zbiorowości XVI wieku, droga równie znojna i niedostępna, jak dla Polski wieku XX.

Trafnie zauważono „zastraszające wówczas (XVI w.) oznaki niepłodności, niezdolności dokonania, zdziałania", niedomaganie „politycznego zmysłu i wykształcenia, wystarczające na żądanie, nigdy na wykonanie i rządzenie" [1]).

Nie łudźmy się, że byliśmy jakimś szczególnie doktrynerskiem czy też abstrakcyjnem (ma to znaczyć: szlachetnem) społeczeństwem. Przeciwnie: podejmowaliśmy zadania, świadczące, że nie gardziliśmy życiem realnem. Ale czyn u nas, zawsze spóźniony, zjawiał się w momencie kataklizmu, w obliczu śmierci, pod grozą zagłady, nigdy zaś w chwilach, gdy uznane niebezpieczeństwo jeszcze za gardło nie chwytało. Żydzi byli tem dalszem niebezpieczeństwem dla panów i szlachty od czasu, gdy ziemiaństwo za pomocą szeregu ustaw obroniło się od wywłaszczenia z ziemi przez lichwiarzy żydowskich. Teraz dla możnowładców i szlachty żydzi stawali się — o ile szło o stosunki osobiste — *sine nomine vulgus*, bezimiennem pod względem znaczenia i wpływu pospólstwem, powołanem jedynie do przysparzania grosza szlachcie dla życia bez myśli o jutrze, załatwiającem dla niej zlecenia faktorskie. Inne stanowisko wyznaczała szlachta żydom wobec państwa, nie zatraciła bowiem instynktów obywatelskich; będzie więc w teoryi broniła Polski przeciw żydom i wydawała prawa, mające ich utrzymać w karbach, wszelako o wykonywanie tych praw się nie zatroszczy, zadowolona, że sprawę rozumie, że uznaje żydów za przewlekłe cierpienie na ciele Rzeczypospolitej.

Przepaść, dzieląca u nas rozumienie od wykonania, nie utworzyła się przypadkowo. Nie mam tu zamiaru wszech-

---

[1]) St. Tarnowski: „Pisarze polityczni XVI wieku" (Kraków, 1886), tom I, str 74 i 75. Profesor Tarnowski w swych studyach o XVI wieku nie spostrzega wcale sprawy żydowskiej. Wogóle ludzie poprzedzającego nas pokolenia nie zwracali na niebezpieczeństwo żydowskie uwagi ani w przeszłości, ani w teraźniejszości, a tymczasem zalew żydowski podmywał fundamenta naszego bytu.

stronnie roztrząsać przyczyn, wywołujących naszą bierność polityczną, wszelako ustalenie powodów rozdźwięku między myślą a czynem przez użycie sterotypowego określenia: „supremacya szlachecka“—trąci jednostronnością i frazesem, mącącym pogląd na dziejowe zjawiska naszej przeszłości i teraźniejszości. Byliśmy społeczeństwem od niepamiętnych wieków osiadłem na swojej ziemi i wyłącznie rolniczem; cała przeto budowa państwowa, wznoszona ze swoistego materyału, nosiła piętno jednostanowej organizacyi rolniczej. Każdy stan posiada wady i zalety, wypływające z charakteru zajęć, którym się poświęca. Praca na roli nie wymagała przez szeregi wieków energii, zapobiegliwości, ruchliwości, przebiegłości, które są konieczne w zawodzie kupieckim; z drugiej strony odwieczność naszego osadnictwa nie wytworzyła ducha podboju i zaborczości, wskutek czego charakter polski, pozbawiony owych przymiotów, skłania się ku bierności, odznacza się miękkością; zajęcia rolnika usposabiają go do wyczekiwania w bezradności na zmiany atmosferyczne, na długi proces pracy, dokonywającej się poza nim, w łonie ziemi. Kupiec, żyjący w nieustannych kolizyach, wynikających ze stosunków ludzkich, uczy się rachować i przewidywać; narody rolnicze są bierne i cierpliwe, kupieckie zaś — rzutkie i przewidujące.

Tęsknota do ziemi, tkwiąca w duszy każdego Polaka, nie od dziś się ciągle i na każdym kroku objawia, stanowiąc jednocześnie pierwiastek dodatni i ujemny w życiu narodowem; ujawniła się ona w czasach, gdy żywioł polski ledwie począł osiadać po miastach. W XVI wieku Kromer narzeka, że w Polsce, kto się dorobi mienia w przemyśle lub rzemiośle, ten porzuca zawód i miasto i kupuje ziemię. W każdym Polaku, z jakiejkolwiek byłby epoki i stanu, drzemie instynkt rasy rolniczej. Ten objaw znamienny byłby w skutkach jednym podbojem i tryumfem „pługa polskiego“, gdyby w nim nie pokutował i zarodek gnuśności: wypoczynek na łonie przyrody. Gdy powstał jednostanowy ustrój państwowy, kierowany oczywiście przez najzamożniejsze i najwpływowsze

żywioły ziemiańskie — panów i szlachtę, nie głosił się stan kupiecki o swe prawo do głosu w radzie, czkolwiek mu dobrowolnie ustąpiono miejsca w sejmach. Był on z razu obcy, niemiecki, nie dbający o wpływ na politykę krajową, a gdy się spolszczył i praw swych zaczął się domagać, był za słaby w stosunku do supremacji szlacheckiej. Szlachta już nikogo do rządów dopuszczać nie chciała, zazdrosna o zagarnięte stanowisko i swe znaczenie powodowana uczuciami egoizmu stanowego, a jednocześnie nie umiejąca nakreślić planu celowego gospodarstwa narodowego, podkopała byt mieszczaństwa. Na Zachodzie panujący przy pomocy miast złamali stan rycerski i poddali go swej władzy; u nas król, uzależniony od ziemiaństwa, nie mógł nawet marzyć o przeprowadzeniu podobnej polityki wewnętrznej.

Bolejąc nad losem mieszczaństwa, wołał Modrzewski: „Wszystko tak wygląda, jak żeby do upadku zmierzać miało“. Z upadkiem stanu trzeciego, miasta, a szczególnie handel, stały się pastwą zalewu żydowskiego.

V.

Pod dwoma panami.

(1539—1795.)

Kiedy w Polsce zjawiają się pierwsze oznaki rozprzężenia sił, które wznosiły budowę Rzeczypospolitej, wtedy żydzi skupiają swe szeregi w sprawnej organizacyi. Przez pierwsze wieki swego pobytu na ziemiach polskich żyli w ustroju gminnym, wzorowanym na typie, jaki wytworzyło rozproszenie żydostwa w Babilonii pod „książętami wygnania“.

Gmina babilońska, która wyszła z pojęć i tradycyi państwa teokratycznego, nosiła charakter religijno-polityczny; ustroje przeto żydów europejskich posiadały podobny charakter. Wszystkie pierwiastki starożytnych instytucyi żydowskich odnajdujemy w gminie żydowskiej w Polsce; skupia się więc w niej: zarząd polityczny, nadzór religijny, sądownictwo cywilne i karne, szkolnictwo, dobroczynność, skarbowość. W egzylarchacie stała na czele gminy komitet, złożony z siedmiu opiekunów *(parnse-ha-kneses)*, posiadający atrybucyę decydowania spraw zewnętrznych, administracyjno-politycznych. Na czele szkół głównych w Babilonii stał sektor-prezydent, *resz-metuwta*, później *gaon*, pierwsza osoba po egzylarsze, zwanym *resz-goluta*. Trzecią osobą był sędzia wyższy, *ab-bes-dyn*. Obok tych urzędów istniały sądy miejscowe, *bes-dyn*, złożone z sędziego—*dajon* i dwóch asystentów — *zakejnym*[1]).

---

[1]) Hilary Nussbaum: „Szkice z życia żydów w Warszawie“. Warszawa, 1881. Str. 30—33.

W Polsce, jak zresztą gdzieindziej, gmina żydowska jest samorządna, a jej funkcyonaryusze powoływani są na urzędy przez ogólne zgromadzenie pospólstwa. Gminą kieruje kahał, złożony z kahalnych „starszych“, „naczelników gminy“. „Szkoła główna“ zwała się w Polsce *jeszuwos*, a jej sektor — *rosz jeszuwos*, równy starożytnemu rabinowi—*ab-bes-dyn*. Poza nimi, a raczej łącznie z nimi, funkcyonują liczne komisye i bractwa.

Zakres działania kahału i rabina obejmuje przedewszystkiem sprawy polityczne, administracyjne i sądowe, mylnie zatem ogół polski przypisuje im rolę religijną, a rabinowi atrybucye kapłańskie. Jakób Brafman [1]), który rzucił snop światła w ciemnie kahalne, pisze: „Według jakichś dziwnych a wcale nieugruntowanych wiadomości, nie zaczerpniętych z rzeczywistego życia ludu żydowskiego, opinia chrześcijan, obca ich żywiołowi, uważała zawsze funkcye rabina jako ministerstwo kapłańskie“. „Władza kahału jest polityczna, administracyjna i wszędzie bywa wykonywana w tej samej formie“. „Komukolwiek znany jest judaizm, ten dostatecznie jest przekonany, że niema w nim miejsca dla żadnej duchownej hierarchii i że organizacya judaizmu nie dopuszcza nawet możności istnienia jakiejkolwiek instytucyi lub osoby, posiadającej władzę duchowną, bądź w zakresie dziś istniejących obrządków, bądź przy odprawianiu nabożeństwa w ogólności; albowiem jedno i drugie, to jest wykonywanie obrządków oraz zachowanie form kościelnych, nie wymaga jednej wyłącznie osoby, uposażonej godnością kapłańską, lecz wykonywane są przez każdego w szczególności żyda, jako środek do jego zbawienia“.

Gminy, małe państewka żydowskie, z razu nie łączą się w Polsce w jedną ogólną organizacyę. W początku XVI wieku były nawet pozbawione samodzielności, gdyż król

---

[1]) Jakow Brafman: „Kniga kagała“ (Wilno, 1869). Egzemplarz rzadkiej tej książki, wykupionej przez żydów, udało mi się dostać. Tłumaczenie wyjątków (str. LXIII—LXVIII) z tej pracy podał K. W. pod tytułem: „Żydzi i kahały“ (Lwów, 1875. Wydanie drugie).

mianuje naczelników gminnych, „doktorów prawa mojżeszowego", ale jednocześnie władza państwowa dla celów fiskalnych kładzie podwaliny pod centralistyczny ustrój żydów.

Panujący, będąc dalecy od szczególniejszych sentymentów dla żydów, stawali jednak w ich obronie, troszczyli się o ich organizacyę, mając jedynie na względzie siłę podatkową, jaką żydostwo przedstawiało dla wiecznie pustego skarbca królewskiego. Jeżeli w wiekach średnich na Zachodzie królowi, występującemu jako *primus inter pares*, „pierwszemu możnowładcy w państwie", służyło zaledwie prawo p r o s i ć o zapomogi pieniężne, jeżeli „niedostatek skarbu stał się tam powodem zebrań, z których się powoli wytworzyły sejmy, jako organ reprezentacyi stanowej" [1]), to w Polsce tem bardziej uczuwał monarcha brak środków materyalnych i jeszcze większą musiał przykładać wagę do dochodów, które dawali żydzi skarbowi królewskiemu.

Podatki od żydów stają się przedmiotem szczególnej uwagi Zygmunta I, który zabiega, aby stworzyć sprężystą organizacyę poborową wśród samych żydów. W roku 1514 mianuje znanego nam z poprzedniego rozdziału Michała Ezofowicza zwierzchnikiem żydów w całej Polsce, a jednocześnie poborcą podatków na Litwie, Abrahama zaś Bohemusa ustanawia poborcą w Małopolsce i Wielkopolsce. Na poborcach, występujących już zresztą w XV wieku, ciążył obowiązek ściągania czynszów, naznaczanych przez monarchę, oraz nadzwyczajnych opłat wojennych i koronacyjnych.

Za Zygmunta I żydzi protestują daremnie przeciw zwierzchnikom ogólnym, czyli senioratowi generalnemu, ustanowionemu przez króla; wszelako już za Zygmunta Augusta uzyskują zupełną autonomię, której wyrazem są obieralni przez żydów seniorowie ziem polskich, porozumiewający się na zjazdach wspólnych — koronnych, litewskich i białoruskich, mających charakter polityczny, a bynajmniej nie religijny [2]).

[1]) Aleksander Rembowski: „Jan Ostroróg". Str. 72.

[2]) M. Schorr: „Organizacya żydów w Polsce od najdawniejszych czasów aż do r. 1772". *Kwartalnik Historyczny*, rocznik XIII, zeszyt IV, str. 756 i nast.

Zjazdy koronne obejmują „cztery kraje“, t. j. Wielkopolskę, Małopolskę, Ruś Czerwoną z Podolem, Wołyń z Ukrainą i Lublinem, potem Jarosławiem, jako stolicami sejmu żydowskiego; w zjazdach litewskich biorą udział kahały Brześcia, Grodna, Pińska, Wilna i Słucka; Białoruś obraduje osobno, a miejscami zbiorów są: Sielec, Zabłudów, Chomsk, Pińczów, Tyszwica. Ostatni zjazd generalny odbył się w roku 1762. W dwa lata potem, przy wstąpieniu na tron Stanisława Augusta, zniesiono rabinat generalny [1]), z powodu zmiany w systemie poboru pogłównego. Władze zatem krajowe uważały stale seniorat jako instytucyę poborową, zgodnie z pierwotnem jej przeznaczeniem. Oprócz zjazdów generalnych, odbywały się narady żydów z każdej prowincyi osobno.

Przez ustalenie zjazdów żydzi otrzymują swój rząd samodzielny, wydający prawa obowiązujące, ustalający linię postępowania politycznego względem Rzeczypospolitej, uchwalający podatki, strzegący niezależności swojej organizacyi od państwa, regulujący całokształt życia wewnętrznego, handlu, oświaty, dobroczynności, praktyki kultu, małżeństwa, wreszcie określający stosunek dawniej osiadłych żydów do nowo napływających, których immigracya, zwłaszcza od początku XVI w., wzrasta w sposób zatrważający nawet dla interesów gmin żydowskich. Rząd żydowski opiekuje się nawet współwyznawcami w „świętym kraju“, Palestynie, a ci, którym powierzono nadzór nad składką palestyńską, nosili zaszczytny tytuł „książąt kraju Izraela“ [2]). W ciągu wieku XVI i XVII rząd żydowski posiada wpływ stanowczy na całe osadnictwo swych współplemieńców w Polsce. Dokument zjazdu generalnego z roku 1667, przytoczony przez M. Schorra, mówi: „W poprzednich latach słowa nasze miały silny wpływ; zjazdy były zaszczytem dla całego Izraela; nasza sieć rozpościerała się po wszystkich krajach; nasza działalność była zbawienna i piękne przynosiła owoce, a dziś wszędzie rozstrój“.

---

[1]) *Volumina legum*, tom VII, str. 50.
[2]) M. Schorr, op. cit., 771.

W swej polityce żydzi zachowują pozory stosowania się do uchwał sejmowych i synodalnych. Przykładem tej taktyki są postanowienia zjazdu czterech ziem w roku 1581 w Lublinie [1]), na którym uchwalono, aby żydzi nie dzierżawili mennicy, czopowego, żup solnych. Kto się nie zastosuje do tego rozkazu, „będzie wyklęty i wykluczony z obu światów, będzie odłączony od wszelkich świętości Izraela; jego chleb będzie uważany za chleb poganina, jego wino za sprofanowane, jego mięso jako mięso nieżyda, jego związek małżeński za cudzołóstwo, pochowany będzie jak osieł“ i t. p. Zjazd zaś litewski zabrania żydom pod ciężką odpowiedzialnością trzymać sługi chrześcijańskie. Wszystkie te zakazy i klątwy wypisywano po to, żeby się zasłonić od zarzutu przekraczania uchwał sejmowych i synodalnych, ale w istocie były one czczą komedyą. „Lecz to wszystko nie pomogło (zakazy prawodawstwa polskiego). Typ żyda-celnika lub żupnika nie znika jeszcze w XVII stuleciu“ — dodaje z zadowoleniem współczesny nam żyd. „Otóż zamożni dzierżawcy brali dzierżawy pod cudzą, chrześcijańską firmą, lub przez pozyskanie wojewody lub króla potrafili się uchylać od tych zakazów i przy swych źródłach dochodowych utrzymać. Właśnie w tych czasach spotykamy żydów, jako bogatych dzierżawców żup i podatków“ [2]). Dodajmy, że z pewnością żaden żyd z powodu przekroczenia uchwał sejmowych nie był „pochowany jak osieł“...

Zjazdy generalne, ufne w potęgę złota, umiały czynnie zabiegać u władz Rzeczypospolitej. „W sprawach, obchodzących ogół żydostwa, zwłaszcza w razie grożącego niebezpieczeństwa, czyto z powodu uciążliwego rozkładu podatków, czy też z powodu oskarżenia żydów o dzieciobójstwo, występował zjazd generalny, jako najwyższa reprezentacya żydów wobec władzy państwowej, przez pośrednictwo tak zwanych syndyków generalnych (*Schtadlan*), którzy jako delegaci zja-

---

[1]) M. Schorr op. cit. 761.
[2]) M. Schorr, l. c., str. 763.

zdu bawili podczas posiedzeń sejmu w Warszawie, zaopatrzeni w potrzebne zasiłki pieniężne, ażeby mogli korzystne dla żydów wyjednać przywileje, względnie by nie dopuścić do szkodliwych dla żydów postanowień" [1]).

Z podniety też zapewne zjazdów generalnych, nawet w dobie, gdy ich wpływ maleje, żydzi przekupują posłów i, według świadectw współczesnych, zrywają sejmy, na których miano podnieść podatek pogłówny od żydów, obowiązujący w Rzeczypospolitej od r. 1549 [2]). Za panowania Augusta III wszystkie sejmy zostały zerwane, oprócz sejmu *pacificationis*. Po rozejściu się sejmu 1738 r. „mówiono głośno i wszędzie o tem, że żydzi, na których, według projektu pomnożenia wojska, miano większe nałożyć podatki, poprzekupywali niektórych posłów, a nawet senatorów" [3]). Biskup kijowski, Samuel z Ossy Ożga, pisał do Augusta III pod dniem 23 maja 1740 r. [4]) w te słowa: „Nie tak się dziwuję postronnym potencyom, że nas zawsze chcą widzieć bez porządku, boć z tego siła profitują, ale jako *publica fama volat*, że żydzi polscy siła przeszkodzili przeszłemu sejmowi, żeby nie doszedł; masz W. K. Mość, Pan mój miłościwy, moc i władzę panowania swego zażyć nad tym chytrym narodem, zabieżeć tym inkonweniencyom". Działalność sejmu żydowskiego była wszechstronna. Profesor August Rohling [5]) pisze, że na zjeździe generalnym 1631 r. postanowiono w wydaniach Talmudu ustępy obelżywe względem Chrystusa, Najśw. Maryi Panny i apostołów opuszczać, zostawiając w tych

[1]) M. Schorr, l. c. str. 771.

[2]) Berszadskij, ob. *Russko-Jewrejskij Archiw*, № 152.

[3]) H. Schmitt: „Historya XVIII wieku", str. 125.

[4]) L. Glatman: „Szkice historyczne. Jak żydzi zrywali sejmy" (Kraków, 1906), str. 112.

[5]) „Zgubne zasady talmudyzmu", (Lwów, 1875), str. 22. Książka ta zawiera autentyczne wyjątki z Talmudu. Wywołała ona odpowiedź J. E. Fraenkla, p. n. „Talmud i jego zasady" (tłumaczenie wydane we Lwowie 1876 r.), w której obarczono Rohlinga zarzutem stronności w wyborze ustępów z Talmudu. Czytelnik, który porówna te broszury, dojdzie do przekonania, że „stronnie" podane zdania z Talmudu rzeczywiście zniweczyć muszą inne, najbardziej „bezstronne" i o najbardziej moralnym charakterze cytaty. Porównaj jeszcze: „Talmud i żydzi" przez W. L. S. (Kraków, 1875).

miejscach puste karty albo kółka, „a rzeczy takich, jak np. że chrześcijanie są bardzo występni i że nie potrzeba do nich stosować zasad sprawiedliwości i miłości bliźniego—tylko ustnie uczyć w szkole".

W łonie tej organizacyi żydowskiej, składającej się, jak widzieliśmy, z trzech stopni: kahału, zjazdu prowincyonalnego i zjazdu ogólnego, dojrzewały najrozmaitsze pomysły, których celem było dostarczenie broni do walki ze społeczeństwem polskiem. Wśród takich środków, ustalonych przez rząd żydowski, na wyróżnienie zasługują szczególnie dwa: *chazaka* i *meropije*. Chazakę nazywa Nussbaum [1]) „instytucyą"; według Miszny i Tosefty (dział Niezikin: traktat *Bawa Batra*), jest to prawo przedawnienia, a według zwyczajów w Polsce przez żydów stosowanych, jest to akt nabycia w kahale na własność majątku lub osoby chrześcijanina; chętnie przeto z Nussbaumem jestem gotów chazakę uznać za „instytucyę" żydowską. Brafman w tym przedmiocie pisze: „Terytorya państwa żydowskiego określa prawo kahalne *Chezkat Izub*. Nieżydowscy mieszkańcy rejonu kahalnego z całym swoim majątkiem stanowią „niezajętą pustynię" (Talmud—traktat *Bawa-Batra*), będącą niejako państwową albo urzędową własnością kahału, który ją cząstkami żydom sprzedaje; innemi słowy—jest to „wolne jezioro", w którem tylko żyd, upoważniony od kahału, ma prawo „zarzucać sieć" (rabin Józef Kułun). „Żyd otrzymuje chazakę (władzę) na majątku chrześcijanina, której mocą służy mu wyłączne prawo, bez najmniejszej przeszkody lub konkurencyi ze strony innych współwyznawców, starać się zawładnąć np. domem, wszelkimi sposobami — jak się mówi, w aktach kupna". „Bywają wypadki, że kahał sprzedaje nawet osoby chrześcijan w celu ich wyzyskiwania, choćby nawet nie posiadały majątku nieruchomego. Oto słowa tego dziwnego prawa o „meropii", czyli „zaćmieniu" istotnego właściciela majątku: „Jeżeli żyd wyzyskuje nieżyda, to w niektórych (określonych?) miejscowo-

---

[1]) Nussbaum: „Żydzi w Polsce", str. 310.

ściach zabrania się innym żydom zawiązywać stosunki z takim osobnikiem i czynić szkodę współwiercy, ale w innych miejscowościach wolno każdemu żydowi mieć z tym osobnikiem interesa — dawać mu pieniądze na pożyczki i obdzierać go, ponieważ majątek nieżyda jest to samo, co *hefker* (wolny), a majętność do tego należy, kto nią prędzej zawładnie" (*Choszen Hamiszpot*, § 157, str. 17, i *Mordachaja* traktat *Bawa Batra*, art. 8 *Lo-jachpor*).

Dla charakterystyki postanowień kahalnych, zgodnych z zasadami *Chezkat Izub*, przytaczam tu jedno z 37-iu, podanych przez Brafmana [1]):

„Sobota, oddział *Bamidbar*, w rocznicę 1-go siwona 5560 (1800) r. Przedstawiciele kahału postanowili: sprzedać prawo na władanie klasztorem przy ul. Jerzego w Wilnie, należącym przedtem do zakonu Karmelitów, a teraz do Franciszkanów". Po opisie szczegółowym granic posesyi dokument mówi: „To prawo do wyżej wymienionego klasztoru i do domów i zabudowań do niego należących, a na placu w wyżej wskazanych granicach znajdujących się, zarówno w murowanych, jak drewnianych, do piwnic i pokojów klasztornych, jak również do domu, wybudowanego na tymże placu, przez chrześcijanina, kowala Zieleza, ze wszystkimi zabudowaniami i pokojami do niego należącymi, jak również do gorzelni klasztornej, znajdującej się w ogrodzeniu, do podwórza i placu wolnego w wyżej wspomnianych granicach, do ogrodu klasztornego i do sianożęcia, rozciągającego się, do ogrodów, i do sianokosów, przyległych do domów, położonych przy ulicy z jatkami: prawo do tego wszystkiego, co wymieniono, od środka ziemi aż do wysokości niebieskiej, sprzedali przedstawiciele kahału Eliazarowi, synowi *rabi* Józefa, Siegalowi, jego pełnomocnikom i sukcesorom na wieczne, niezwrotne władanie (właściwie posiadanie). Należne za tę sprzedaż pieniądze już dawno co do grosza zapłacił wyżej wymieniony Eliazar Siegal, na co wydali mu członkowie kahału akt kupna, słowo w słowo we-

---

[1]) Brafman, op. cit., XXIV—XXV.

dług aktu wręczonego *r.* Ablowi, synowi *r.* Mejera. Akt ten został podpisany przez 6-iu przewodniczących, z wyjątkiem bogacza *r.* Izaaka, i przez notaryuszów-pełnomocników. 4 siwona 5560 (1800) roku" [1]). Inne dokumenta mówią np. o kupnie sklepów, należących do księży Bonifratów, domu, będącego własnością „nieobrzezanego" kowala Zieleza, balkonu kamienicy „pana Trankiewicza", sklepów „pana Bajkowa" i t. d.

O chazace w Polsce wiedziano powszechnie, skoro w r. 1781 Komisya Skarbu [2]) urzędownie ją zniosła. Przetrwała jednak ta „instytucya" do dni naszych, w dotkliwy sposób przypominając nam swe istnienie.

Chazaka w stosunkach między samymi żydami normowała ich ustrój wewnętrzny [3]). Żydostwo ze swą organizacyą, jej funkcyami, religią i wogóle ze wszystkiem, co się żydów tyczyło, poddane było w Koronie nadzorowi urzędu wojewodzińskiego, a na Litwie—wojewodzińskiego i starościńskiego[4]). Do roku 1539 przedstawiciele Korony mieli pod swoją władzą wszystkich żydów, jako poddanych wyłącznie królewskich, po tej zaś dacie — tylko tych, którzy na terytoryum monarszem pozostali, przyczem, jak się później przekonamy, żydzi w dobrach dzierżawców królewskich podlegali juryzdykcyi patrymonialnej.

Podstawą prawną pięciowiekowego stosunku monarchów do żydów był przywilej Bolesława z r. 1264. Monarcha był panem i sędzią „swych żydów", a wyręczał się wojewodą i sędzią, wojewoda zaś wyznaczał na swego zastępcę podwojewodziego. Ponieważ przytoczyliśmy całe nadanie z r. 1264, nie potrzebujemy bliżej zastanawiać się nad zasadami tam ustalonemi, przypominamy jedynie to, co stanowiło zakres kompetencyi sądowej wojewodów, głównie ze względu na

---

1) Brafman, op. c., № 105, str. 67.
2) Nussbaum, op. c., str. 311.
3) Balaban, l. c., str. 352.
4) Statut W. K. Litewskiego, rozdz. XII, art. VII. *Volum. legum*, t. V, f. 643.

stałą działalność sądów podwojewodzińskich. Do ich atrybucyi należały z urzędu sprawy kryminalne między żydami, a teoretycznie sprawy cywilne. „Sędzia żydowski żadnej sprawy na sąd niech nie przywodzi, która się między żydy zacznie, póki nie będzie przez skargę przedeń przyniesiona" (art. 17). Żydzi zanosili takie skargi przedewszystkiem do kahału. Skargi chrześcijan na żydów również podlegały sądom podwojewódzkim, żydzi zaś chrześcijan pociągali do sądów krajowych.

Po dobie chwilowej ingerencyi władzy królewskiej do wewnętrznych stosunków i wewnętrznego ustroju żydów, następuje okres, gdy ta władza ma charakter czysto nadzorczy. Zygmunt August na sejmie w Lublinie roku 1569 ustanawia dla żydów lwowskich procedurę wojewodzińską, gwarantującą samorządność instytucyi żydowskich, a następnie, w roku 1571, toż samo dla żydów poznańskich i tegoż roku w Warszawie znów dla lwowskich. Stefan Batory i Zygmunt III troszczą się w dalszym ciągu o sprawność urzędu wojewodzińskiego. Wojewodowie od siebie, opierając się na postanowieniach królewskich, wydają statuty, w których wyrażają obietnicę szanowania rozporządzeń królewskich, oraz kreślą wskazówki dla postępowania podwładnych im podwojewodzich, sędziów i pisarzy. Takie ustawy ogłosili wojewodowie poznańscy Łukasz i Stanisław Górkowie (1590 r.)[1]), oraz wojewodowie ruscy: Stanisław Golski (r. 1604)[2]), Stefan Czarniecki (r. 1660), Stanisław Jabłonowski (r. 1691), Marek Matczyński[3]). Oprócz tego wojewodowie, jak np. Jabłonowski i Czartoryscy [4]), wydają przepisy obowiązujące dla żydów.

Najpełniejszy zarys działalności urzędów wojewodzińskich przedstawił dr. Zbigniew Pazdro co do XVIII wieku. Aczkolwiek obraz ten odtwarza stosunki z epoki rozprzężenia wewnętrznej spójni w życiu zbiorowości żydowskiej, niemniej

[1]) Łukaszewicz: „Obraz miasta Poznania", t. I, 101.
[2]) M. Balaban: „Żydzi lwowscy". Str. 59 dodatków.
[3]) Dr. Zbigniew Pazdro: „Organizacya i praktyka żydowskich sądów podwojewodzińskich". (Lwów, 1903). Str. 171—179.
[4]) Pazdro, op. cit., str. 181

mutatis mutandis odzwierciedla też jednocześnie czasy dawniejsze wogóle.

Pod dozorem wojewody działa w pierwszej instancyi sąd urzędu podwojewódzkiego, z sędzią i pisarzem na czele, w drugiej — sąd podwojewodziński, w trzeciej — sąd wojewody. Apelacye idą koleją od instancyi do instancyi, opierając się nawet o sądy zadworne. Sądy te działają w obrębie miast królewskich, przyczem nieraz powstają zatargi między wojewodą a starostą co do zakresu kompetencyi sądowej, aczkolwiek do starosty należą tylko sprawy wyłącznie gruntowe. Sąd odbywa się w „szkole" żydowskiej, w obecności starszych żydowskich. W sądach podwojewodzińskich obowiązuje prawo polskie. Przed forum sądu pozywa przedewszystkiem oskarżyciel publiczny, instygator specyalny do spraw, wynikających z rozmaitych wykroczeń, popełnianych przez żydów. Oskarża on np. rabinów i kahał o nadużycia, mieszkańców dzielnicy żydowskiej o nieprawne przeprowadzanie wyborów, o handel zakazanymi towarami, „o nietrzymanie czystości w swoich kamienicach", o wylewanie pomyj i brudów przez okna na ulicę, o fałszywe miary i wagi. Oprócz tego przed sądem podwojewódzkim toczą się procesy ze skarg ludności polskiej przeciw żydom, wreszcie na skutek skarg żydów przeciw żydom, i to nietylko w sprawach cywilnych, lecz i wyznanionych oraz rytualnych, co właśnie świadczy o upadku powagi juryzdykcyi żydowskiej. Kary bywają rozmaite. Oto przykłady:

„Ponieważ pozwany nie jest w stanie zapłacić należytości, ma dać na nią Markowi Membran do rzetelnego oddania, jak go Bóg dobrymi sposobami (nie z ludzką krzywdą) wspomoże,— zaś za akcyą złodziejską publicznie przed studnią na ulicy żydowskiej otrzyma 500 plag i zostanie wypędzonym z miasta, jednak ta egzekucya nastąpi dopiero po przysiędze powoda „dla zupełnej konwikcyi" [1]. „Godlo i jego kolega Kijaszek otrzymali 400 plag w dwóch ratach po 200; czeladnicy

[1]) Pazdro, l. c., str. 60.

Lewko Pejsys, Abramko Moszkowicz, którzy przez dłuższy czas kradli materye w sklepie swego pana, Lewka Bałabana, otrzymali dwieście plag w czterech ratach, po 50 przez cztery soboty z rzędu" [1]. „Wulf Boruchowicz, złotnik, za używanie fałszywej wagi dostał 200 rózeg na rynku przed ratuszem" [2]. „Złotnik Oszyja za wyrabianie fałszywych łańcuchów złotych miał siedzieć przed bóżnicą w dzień szabasu przez trzy godziny, trzymając taki łańcuch na szyje, a potem miał go wobec instygatora publicznie potłuc i połamać" [3].

Wojewoda i jego urzędnicy pobierają opłaty od żydów; wojewoda Matczyński „puszcza w administracyę synagodze lwowskiej" pensyę swoją i podwojewodziego, ustalając raty, któremi ma być płacona. Sędzia żydowski i jego pisarz mianowani są za zgodą żydów.

Instygator żydowski występuje nietylko w charakterze prokuratora sądowego; jest on jednocześnie dozorcą targów, wgląda w sprawy cechowe żydów, baczy na ich moralność, prześladuje gry zakazane, wogóle jest urzędnikiem, któremu podlegają wszystkie dziedziny życia żydów. Posiada do pomocy swoich pachołków, tak zwaną wartę podwojewódzką.

Urząd wojewódzki odznacza się prawdziwą... troskliwością o żydów. Czuwa nad ich samorządem i legalnością wyborów, uśmierza kłótnie, kontroluje kasy. Wojewodowie Czartoryscy i Jabłonowski przepisują warunki zaszczycania żydów przez rabinów godnością *huwer* oraz *morejne*, słowem zaprowadzają dla żydów gwarancye prawne, o które Rzeczpospolita dla siebie samej nie troszczyła się. Warszawa, jako należąca do rzędu miast królewskich, w których *incolatus* był żydom wzbroniony [4], nie posiadała urządzeń wojewódzkich, a przeto sprawy z żydami, wynikłe podczas sejmów, to jest w czasie, gdy żydom wolno było handlować, wnoszono do sądów potocznych, konstytucyą z roku 1658 przepi-

---

[1] Ibidem, str. 127.
[2] Ibidem, str. 128.
[3] Ibidem, str. 133
[4] *Volum. legum*, tom VII, fol. 470.

sanych. Wykonywanie prawa, wzbraniającego żydom zamieszkiwania w stolicy, należało do marszałka. Konstytucya z roku 1768 przepisuje, aby „żydzi do Warszawy przyjeżdżający, a dotąd od juryzdykcyi marszałkowskiej dependujący, należeć nie mają, chyba żeby miasto o to rekurs do WW. marszałków czyniło; ale jako nie są nikomu większą przeszkodą jako miastu, tak odtąd zwierzchności magistratu miasta Starej Warszawy zupełnie i szczególnie podlegać będą“ [1]).

W miastach, gdzie istniały urządzenia wojewódzkie, juryzdykcya wojewody mogła ulegać ograniczeniom, czego przykładem uchwała sejmowa z roku 1659 co do Przemyśla, której mocą żydzi mają być pociągani do sądów ziemskich albo grodzkich za wykroczenia przeciw postanowieniom sejmu [2]).

Prawo rozróżniało żydów trzech kategoryi: 1) królewskich (miejskich i wiejskich), 2) żydów należących do świeckich poddanych króla, 3) należących do duchownych. Konstytucya sejmu piotrkowskiego z roku 1567 mówi, że żydzi „królewscy przed wojewodą albo ich urzędem, a pańscy przed swymi pany, duchownymi albo świeckimi, albo przed ich urzędnikami stawać mają“. Nie od razu jednak wojewodowie pogodzili się z postanowieniem Zygmunta I z roku 1539. Dekret np. Zygmunta Augusta z roku 1549, wydany Stanisławowi Zboińskiemu, kasztelanowi żarnowieckiemu, dziedzicowi Kurowa, ustala, że prawo juryzdykcyi nad żydami kurowskimi i innymi, do kasztelana należącymi, stanowi atrybucyę dziedzica, a nie wojewody lubelskiego, Andrzeja Tenczyńskiego [3]). Z drugiej strony monarcha zdaje się zapominać czasami o postanowieniu z roku 1539, gdyż jeszcze w roku 1557 Zygmunt August zakazuje szlachcie województwa bełskiego sprawować sądy nad żydami [4]). Juryzdykcyi patrymonialnej podlegali nawet żydzi w królewszczyznach, mianowicie w tych przypadkach, gdy te dobra były wydzierżawia-

---

[1]) *Vol. legum*, tom. VII, fol. 712.
[2]) *Vol. legum*, tom IV, fol. 629.
[3]) Berszadskij, l. c., № 151 str. 199.
[4]) Balaban, l. c., str. 506.

ne; władza nad żydami we wsiach i miasteczkach królewskich przechodziła na tenutaryuszów [1]).

Żydzi tłumnie garnęli się pod skrzydła juryzdykcyi prywatnej. Szlachcic roztwierał im na oścież bramy swego miasteczka, wrota swej karczmy. Miasta królewskie, gdzie bądź co bądź mieszczaństwo broniło się do upadłego od inwazyi żydowskiej, nie miały tego uroku dla żydostwa co tereny prywatne, na których mogli żydzi bezkarnie rozwijać wrodzone swe skłonności do zdzierstwa, oszukaństwa, paserstwa, lichwy, słowem niezmienne właściwości swej rasy.

Karczma stała się ostoją ich bytu. Próżno konstytucya sejmu piotrkowskiego z roku 1567 nakazywała wojewodom, panom świeckim i duchownym karać winą dwustu grzywien żydów, siedzących na karczmach za swym lub „cudzym tytułem“, „nie oglądając się na świadki żydowskie, ani na listy żadne“ [2]); żydzi okopali się w tych twierdzach, rozpajając lud i obdzierając go z ostatniej koszuli. Reformatorzy wieku XVIII bez różnicy skłonności filo- czy antyżydowskich, zarówno Butrymowicz, Czacki, jak Staszyc, oraz cała literatura stanisławowska—wszyscy domagają się jednogłośnie usunięcia żydów z karczem. Kołłątaj twierdzi, że żydzi podbili wódką całą Polskę [3]).

Opanowawszy miasteczka a w nich handel i rzemiosła, wytwarzali żydzi niezdrową, bo na tandecie opartą konkurencyę miastom królewskim. Ziemianin, oddawszy im z razu pewne tylko źródła dochodów, przyzwyczajał się z czasem powierzać im coraz więcej interesów, wchodzących w zakres gospodarstwa krajowego, wreszcie zaprzedał żydom niemal wszystkie źródła bogactwa narodowego.

---

[1]) Pazdro, l. c., str. 32.
[2]) *Vol. legum*, tom II, fol. 725.
[3]) Ludwik Gumplowicz usprawiedliwia żydów; „Upajają żydzi chłopów — prawda, ale wódką szlachecką, w karczmach szlacheckich. Któż więc winien? żyd czy szlachcic?“ Staszyc w tej materyi pisał: „Myliłby się, kto powie, że równie w rękach innych szynkarzów ten trunek niebezpieczny szkodliwym będzie włościanom. Doświadczenie w całej Polsce takie twierdzenie zaprzecza. Wszędzie okazuje się, iż z karczem, skoro żydom są odjęte, znaczną częścią zmniejszają się dochody, do połowy mniej gorzałki wychodzi“.

Pod juryzdykcyą szlachecką żydzi mieli i bezpieczeństwo osobiste zapewnione. Czasami karmazyn lub szaraczek pożartował z nimi boleśnie, zacisnął kajdanki i siarką przypiekł, ale na ogół działo się żydom dobrze, zanadto dobrze. Potocki, starosta kaniowski, ładuje wóz żydami i wysypuje ich jako podarek przed bramą sąsiada, któremu żyda-arendarza zabito. Tenże starosta „kazał żydówkom włazić na jabłoń i kukać, poczem strzelał do nich śrótem i śmiał się, gdy ranione spadały“ [1]). Wszelako najlepszym dowodem pomyślności żydów w Polsce była tłumna ich immigracya do naszego kraju z całej Europy.

Jedynie Kościół utrzymał konsekwentnie swą linię postępowania z żydami. Od ostatniego synodu, o którym wzmiankowałem, t. j. od r. 1420, wszystkie następne do końca XVIII w. wyjaśniają ludności pośrednio lub bezpośrednio doniosłość niebezpieczeństwa żydowskiego. Duchowieństwu zabroniono w swoich dobrach dawać żydom przytułek i wypuszczać im karczmy. Gdy w XVII wieku niektórzy biskupi wydzierżawiali swe majętności żydom, synod warszawski z roku 1643, odbyty pod przewodnictwem Macieja Łubieńskiego, karci to postępowanie i nakazuje biskupom, „aby wtrzymali się nadal od takich wydzierżawień i arend“. Papież Benedykt XIV, uwiadomiony przez biskupów o żydowskim podboju Polski, wydał w roku 1751 list pasterski, wzywający chrześcijan do czujności i obrony; list ten odczytywano z ambon przez pół roku [2]).

*

* *

W celu gruntowniejszego zapoznania się z rolą żydostwa w Polsce, wypada nam z kolei wniknąć w przeobrażenia, jakim uległy ich pojęcia religijne od początku najścia na Polskę aż do ostatnich chwil niepodległości Rzeczypospolitej.

---

[1]) Wł. Smoleński: „Stan i sprawa żydów polskich w XVIII wieku“ („Pisma historyczne“, tom II, str. 241).—Balaban, op. cit., str. 506.
[2]) Glatman, op. cit., str. 114 i 115.

Jak to już nieraz stwierdziliśmy, wszystko, co stanowi istotę duchową żydostwa, od pierwszych ginących w pomroce dziejowej wiadomości o żydach aż do czasów ostatnich, jest odrębne i niezmienne: rasa, narodowość, moralność, formy teokratyczne ustroju społecznego. Atoli od czasu do czasu zewnętrzna fizyonomia duchowości żydowskiej z pozoru się odmienia. Tworzą się wśród żydów sekty, wiodące nawet między sobą walkę zażartą, wszelako wewnętrzna istota żydostwa, oraz jakość i wartość gatunku, uderzają swoją stałością i wyróżniają ich wśród innych narodów. Zmiany, zachodzące w łonie synagogi, nie rozsadzają jedności narodowej. Świadectwo o tem daje Graetz, pisząc co następuje: „Częściowe wykroczenie przeciw ustawom judaizmu nie stanowi jeszcze bynajmniej odszczepieństwa. Bałwochwalczy Izraelici za czasów proroków uważani byli zawsze za członków ludu bożego“. Rdzeń żydostwa przeto pozostaje zawsze ten sam. Zdarza się jednak, że gdy kształty zewnętrzne w pewnej grupie zaczynają się wyodrębniać, gdy usiłowania ogółu żydowskiego o sprowadzenie form do wspólnego wyrazu, jeżeli już nie do wspólnego mianownika, pozostają daremne, wtedy gałąź bywa od pnia odcięta.

Żydzi, doszedłszy do mistrzostwa w oszukaństwie, stosowanem do obcych, zaczęli oszukiwać sami siebie w sprawach własnego wyznania i sumienia.

Nauka Majmonidesa, dorzucająca do dziwaczności i potworności Talmudu zaczyn metafizycznych poglądów Arystotelesa, wywołała wrzenie wśród żydostwa hiszpańskiego i francuskiego XII wieku. Talmudyści XIII wieku używali inkwizycyi królewskiej w celu zwalczania zwolenników wykładu Majmonidesa; w rezultacie sami ponieśli karę, gdyż „dziesięciu z górą popleczników Salomona (głównego wroga nowej nauki), którym dowiedziono, że dopuścili się oszczerstwa względem swoich nieprzyjaciół, poniosło karę okrutną: urznięto im języki“ (Graetz). W początku tegoż wieku wyłania się z grona prawowiernych talmudystów, protestujących przeciw Majmonidesowi, „nauka tajemna“ — Kabała (tradycya), która

nietylko na stosunkach żydostwa w Polsce wycisnęła piętno głębokie, lecz jednocześnie wypaczyła chwilowo umysłowość polską, gdyż pierwiastki Kabały, przez oddziaływanie na wrażliwsze jednostki, zaćmiły jasny i zrównoważony umysł polski, który miał swych wybitnych przedstawicieli już w pisarzach doby zygmuntowskiej, tak różnych umysłowością od dzisiejszych epigonów mesyanizmu lub niektórych dzisiejszych zżydziałych duchowo pisarzów polskich.

Według Kabały, istnieje bóstwo nieskończone *En-Sof* („pierwotne światło“), ludzkiemu poznaniu niedostępne. Jako emanacya *En-Sofa* powstało dziesięć Sefir, wyłaniających się kolejno jedna z drugiej, niższych od *En-Sofa*, a uzmysławiających Boga i tworzących byt świata. Na tę koncepcyę (tu możliwie najtreściwiej przedstawioną) wpłynęły nauki Zendawesty, neoplatonizmu, gnostycyzmu, a nawet, jak utrzymują, treść chińskiej księgi *Iking*. Kompilacya dawnych spekulacyi teozoficznych, przerobionych w mózgu żydowskim, wypłynęła jako skomplikowana elukubracya swoista, zaopatrzona przez twórców sfałszowaną etykietą odwiecznej tradycyi. Żydzi w pierwszym rzędzie oskarżają jej autorów o karygodne oszustwo. Dajemy znów głos Graetzowi: „Jakby w poczuciu, że jej wrzekoma starożytność nie budzi zaufania, gdyż w dawniejszem piśmiennictwie niema najmniejszego śladu jej chimer, dopuściła się Kabała fałszerstwa. Puściła w obieg pismo mistyczne z piętnem starożytnego utworu i imieniem powagi talmudycznej — Nechunii Ben-Hakana na czele. Ten apokryf, dzieło bliźniaczej pary kabalistów z pompatycznym nagłówkiem „Blask“ (*Bahir*), lubo „ciemność“ byłaby dlań daleko właściwszym tytułem, przemycony został tak zręcznie, że nawet rozsądni rabini przyjęli go ze czcią i wiarą, jako autentyczny, prastary zabytek“. „Występująca z taką pewnością siebie mądrość tajemna była po prostu oszustwem, lub w najlepszym razie owocem nieświadomego złudzenia“. „Kabała braki prawdy wewnętrznej i siły przekonania nadrabiała hałaśliwą arogancyą i szarlatańśtwem“.

Pod koniec XIII w. Kabała zyskuje coraz więcej zwolenników i nowych komentatorów. Abraham Abulafija (1240—1291 r.) tworzy „Księgę stworzenia“ — *Sefer-Jesirah*, której treść opiera się na symbolice i kombinacyach dziesięciu cyfr i dwudziestu dwu liter, stanowiących razem trzydzieści dwie „drogi mądrości“. Te „litery są ustanowione przez trzy matki, siedem podwójnych i dwanaście pojedyńczych. Dziesięć Sefiriotów, oprócz jednego niewysłowionego, ustala cyfra X, jako liczba palców u ręki, pięć przeciw pięciu, lubo między nimi jest związek jedności. W interpretacyi mowy i w obrzezaniu znajdujemy Dziesięć Sefiriotów, oprócz niewysłowionego“ [1]). Jak widzimy z tego urywka, przed zagłębiającymi się w praktykach, wskazanych przez księgę *Jesirah*, stanęła otworem dziedzina majaczenia i bredni, oraz ukazywało się bezgraniczne pole dla samosugestyi, która doprowadzała umysły do chorobliwych przywidzeń, zwłaszcza, że wymawiano skombinowane z liter i cyfr słowa przy odpowiednich ruchach całego ciała. Kombinacye polegały na tem, że pewne słowo objaśniano innem słowem, z takiej samej liczby liter złożonem; albo też początkowe i końcowe litery ustępu układano w wyraz, będący wyjaśnieniem odpowiedniego przedmiotu, wreszcie przestawiano litery w wyrazie dla wyjaśnienia jego znaczenia.

Mojżesz z Leonu (1250—1305 r.) tworzy nowy falsyfikat—księgę *Zohar* („Blask“). „Rzadko kiedy tak oczywiste fałszerstwo mogło się pochlubić równem powodzeniem“ — pisze Graetz — „Nie znaleźć chyba drugiego zabytku piśmiennego, któryby wywarł tak olbrzymi wpływ, jak tak księga, i któryby jej dorównał dziwacznością treści i formy“.

Zawarte w Zoharze spekulacye ułożone są trójkami. Trzy wyższe Sefirioty składają się: z korony, mądrości (wyrażającej męskość) i rozumu biernego, stanowiącego symbol żeńskości. Inne Sefirioty również w troistości znajdują swoją syntezę; w podobny sposób i bóstwo w trójcy się objawia.

---

[1]) Papus: „Traité méthodique de science occulte“ (Paryż, 1891). Str. 572. Podana jest tu cała księga *Sefer-Jesirah*.

Ten ostatni punkt widzenia Zoharu, przychylnie przyjęty przez Kościół, ułatwiał kabalistom przechodzenie na chrystyanizm, a był też jedną z przyczyn, dla których frankiści, wyznawcy kabalisty Sabbataja Cewi i „Zoharu", wysuwając troistość Boga podług Kabały, pod wpływem okoliczności uznać mogli Trójcę Świętą w dogmacie chrześcijańskim.

Rozmaici wyznawcy Kabały ogłaszali się za Mesyasza, lub zapowiadali niezwłoczne jego przyjście. Wogóle mesyanizm przesycał umysły kabalistów. Względem Talmudu kabaliści zajęli stanowisko nieprzejednane.

Żydzi w Polsce — z wyjątkiem nielicznych karaimów, uznających tylko Pismo Święte — byli przez czas długi wyłącznie wyznawcami Talmudu, który stanowił dla nich księgę wiary, moralności, polityki, podręcznik sądowy i poradnik, zawierający praktyczne wskazówki życiowe. Zawiłe kwestye talmudyczne traktowano metodą *pylpul*, „w której zarówno umysł jak ciało żywy biorą udział: pierwszy — przez natężenie wszystkich władz ku wyczerpaniu wszelkiego rodzaju poglądów *za* albo *przeciw*; drugie—przez żywą mimikę całego ciała, w której charakterystyczne jest zwłaszcza wywijanie prawą ręką z zamkniętą pięścią i wielkim palcem ukośnie wyprężonym, niby symbol ciężkiego przekopywania się przez głębie i przepaści i wydobywania coraz nowych zdobyczy, jak gdyby przez świdrowanie twardych skał w dziedzinie myśli" [1]).

Talmudyści w Polsce komentowali Talmud, tworząc „Halachę", t. j. dając wyjaśnienia zasad prawnych, obowiązujących żydostwo miejscowe. Żydzi wspominają pylpulistów rabinów: Jakóba Polaka, Salomona i Izraela Szachnów, Mojżesza Isserlesa, Salomona Luriego, Eleazara Aszkenazego — kolejno Egipcyanina, mieszkańca Cypru, Włocha, wreszcie naczelnika gminy Poznania, Krakowa, zatem w końcu Polaka (?!), Mordochaja Jaffego, Mejera Jomtowa, Lipmana Hellera — Prażanina, potem Krakowianina.

---

[1]) H. Nussbaum: „Historya żydów", t. V, str. 45.

Nauka Kabały łącznie z Zoharem przedostaje się oczywiście do kolonii żydowskiej w Polsce. Mimo dowolności wyników, jakie dawały kombinacye, czerpane z mądrości Zoharu, żydzi ustalili przyjście „Mesyasza“ na rok 1648. Wiara w tę przepowiednię była u nich tak głęboka, że ufni w blizki swój tryumf, przybrali wyzywającą postawę względem Kozaków. „Nadzieja rychłego zbawienia i osiągnięcia najwyższej samoistności pozbawiła żydów wszelkich względów, jakimi dotąd względem innowierców się powodowali“ [1]). Zadarli z Chmielnickim. „Jakiś żyd, Zacharyas Sabilenko, naraził go na utratę dóbr i żony“ [2]).

W tymże czasie w Azyi Mniejszej, w Smirnie, zasłynął kabalista Sabbataj Cewi (1626—1676 r.), który, idąc za radami swego przyjaciela, Natana Aszkenazego, znanego oszusta, ogłosił się Mesyaszem, zapowiedzianym na rok 1648. Połączywszy się z awanturniczą żydówką, Sarą, rodem z Polski, mieszkającą z razu przy bracie w Amsterdamie, potem w Livorno, zyskał wpływ na „Polaków mojżeszowego wyznania“, którym schlebiała wielka rola współrodaczki, zwłaszcza odkąd Sabbataj w synagodze smirneńskiej został uznany za Mesyasza, a następnie, internowany przez władze tureckie w Abydos, otoczył się królewskim przepychem.

Rzeczywiście też zwolennicy Sabbataja i Kabały poczęli wzrastać na siłach. Do dziwaczności swej wiary dodali kult najdzikszej rozpusty.

Właśnie wtedy, gdy wpływy Sabbataja ustaliły się wśród pewnej części żydowstwa w Polsce, występuje na widownię syn rabina Jehudy — Lejba z Czerniowiec, Jakób Lejbowicz Frank (1720—1791 r.), założyciel nowej sekty mesyanistycznej. Kabalista, awanturnik, naśladowca Sabbataja Cewi, jednał sobie w Polsce zwolenników sabbataizmu. Znane są powszechnie jego koleje, opisane przez H. Skimborowicza, Z. L. Sulimę, Nussbauma i innych, nie rozpisujemy się więc o nim obszerniej. Przypominamy tylko, że prześladowany przez

[1]) Nussbaum, op. cit., str. 228.
[2]) Ibidem, str. 229.

żydostwo talmudyczne, stanął z niem do walki przed sądem generalnego administratora lwowskiego, ks. Szczepana Mikulskiego, w kościele archikatedralnym lwowskim, w r. 1759, oskarżając współrodaków o dzieciobójstwo, potępiając Talmud. Uznał Pismo Święte jako podstawę wiary, oraz Trójcę Świętą, twierdził wreszcie, że Mesyasz już nie przyjdzie [1]). Całe to wyznanie łatwo mu było uczynić, gdyż, jako kabalista, odrzucał Talmud, trójjedyność Boga rozumiał według Zoharu, za Mesyasza zaś sam się podawał. Wykład jego nauki spisany został w tak zwanej „Biblii bałamutnej", która do niedawna przechowywała się u jednej z rodzin frankistów [2]). Podstępne wynurzenia religijne Franka oraz nienawiść talmudystów postawiły go w niebezpiecznej sytuacyi, z której jedynem wyjściem, jak mniemał, było pozorne przyjęcie katolicyzmu (1759 r.), naśladując czyn analogiczny pozornego mahometanina Sabbataja. Z rozpadającej się sekty pewna cząstka przejęła się zasadami wiary chrześcijańskiej i od lat 150 zatonęła w morzu polskiego życia; druga, liczniejsza, pozostała przy judaizmie i została wciągnięta w szeregi chasydów.

Izrael z Międzyborza, inaczej Beszt (1698—1759 r.), i Beir z Międzyrzecza (1700—1772 r.) stworzyli potężną sektę chasydów (chasyd = pobożny), „wesołych" żydów. Pod wodzą cadyków czyli cudotwórców, z razu wyłącznie wyznawcy Zoharu i Kabały Izaaka Lurie, przeciwnicy Talmudu, modlący się w sposób hałaśliwy, w nastroju wesołym, prowadzący życie rozwiązłe, rozmiłowani w zabobonach, w XIX wieku zreformowali się i uznali Talmud. Ogół pospólstwa i dziś jeszcze należy do tej sekty, czczącej moralność Talmudu i zagłębiającej się w Kabale. Obok „wesołych" chasydów istnieli zawsze zwolennicy mózgowych elukubracyi Miszny i Gemary, prawowierni talmudyści, zwalczający wszelkimi sposobami

[1]) Ks. G. Pikulski: „Sąd żydowski w lwowskim kościele archikatedralnym". Wydanie czwarte 1906 r.

[2]) H. Skimborowicz: „Żywot, skon i nauka J. J. Franka" (Warszawa, 1866), str. 42.

i wyklinający chasydów, tak zwani „misznagdzi“, uznający rabinów za swych przewodników. Przy chasydach i misznagdach zostało jeszcze w organizacyach gminnych dosyć miejsca dla żydów postępowych, będących w kolizyi z tamtymi odłamami żydostwa, a niemniej idących z nimi ręka w rękę w sprawach narodowych. Część tych żydów postępowych gra przed nami obłudnie rolę Polaków, czyli wstydzących się swej narodowości żydów. Ci hermafrodyci narodowi, najniebezpieczniejsi z całego żydostwa, bo umiejący nieraz uśpić naszą czujność, są na wymarciu.

Ogólnie biorąc, umysłowość dzisiejszych żydów w Polsce posiada cechy chasydzkie, t. j. łączy w sobie dwie sprzeczności: krytycyzm mózgowców, zaprawionych na Talmudzie, oraz przywidzenia mesyanistyczne, poczęte w zmysłowem podnieceniu, wywołanem praktykami Kabały.

Sądzę, że nikomu nie wyda się nieoczekiwanym wniosek, jaki wyprowadzić można z przeglądu przemian, które odbyły się w łonie synagogi żydowskiej w Polsce. Każdy żyd jest żydem... uświadomionym. W tej prawdzie, pozornie paradoksalnej, tkwi siła niepożyta tego narodu. Ludy inne, żyjące w skupieniu, w pierwszym rzędzie przedstawiają jako ogół, jako masa, istotny walor narodowy; oddzielni zaś członkowie tych społeczeństw, wyrwani ze swego środowiska i rzuceni w odmęt obcych zbiorowisk, ulegają łatwo, jako słabi indywidualnie, wynarodowieniu. Przeciwnie żyd każdy indywidualnie przedstawia najwyższą wartość narodową. Daleki jestem od unoszenia się nad środkami, jakimi żydzi cementują swoją spójność; potępić należy ich metody, które świadomość narodową doprowadzają do niczem niezachwianej odporności, tem bardziej, że są sposoby inne, równie skuteczne, a dalekie od każenia duszy zbiorowej miazmatami przewrotności i nizkiej podstępności. Niemniej przeto muszę wyrazić swój podziw dla uświadomienia politycznego najstarszego narodu na świecie. Żydzi, liczący obecnie 11 081 000 głów, składają się z samych... żydów i wywierają niezaprzeczony wpływ na losy innych społeczeństw (masonerya); ze-

stawiając z nimi nasze siły, liczebność, uświadomienie i znaczenie, otrzymujemy wynik taki, że na 20 milionów Polaków ledwie jest garstka... Polaków, a próżnoby się pytać o rolę naszą, jako czynnika decydującego w świecie.

Za Rzeczypospolitej wartość narodowa jednostki żydowskiej stała równie wysoko, jak w czasach dawnych, jak stoi w XX wieku i jak stać będzie, z największą pewnością, do końca dziejów ludzkości. Jeden z wybitnych historyków naszych, p. Władysław Smoleński, doszedł do wniosków, że „uprzedzenia, zazdrość, chciwość i niebaczna polityka rządu, bezustannie szkodząc żydom w pracy przemysłowo-handlowej, nie dozwoliły im ani służyć krajowi należycie, ani się odpowiednio rozwijać“, że „żydzi byli takimi, jakimi ich zrobiły prawa szlacheckie“; wszelako złożywszy z tych poglądów ofiarę na ołtarzu „praw człowieka“, rzuca trafną uwagę: „Korzystać z ułomności, błędów ludzkich było systematem żydów, na tej zasadzie opierała się większa część ich operacyi przemysłowo-handlowych“ [1]. W Rzeczypospolitej odarty z dochodów Majestat, żebrak w purpurze królewskiej, zależny od elektorów, od tak zwanych „wdzięczności“ [2], był „ułomny“ z racyi swego niedostatku, prawie nędzy. Żyd w granicach swej możności na tej ułomności robił interes, kupując opiekę królewską u wszystkich panujących. Zygmunt August w roku 1548 nadaje żydom podrobiony „przywilej wielkopolski“ Kazimierza Wielkiego (bez daty), a w r. 1559 przywilej sfałszowany tegoż króla z roku 1367, tak zwany małopolski. Idąc za przykładem Zygmunta Augusta, Stefan Batory w r. 1580, Zygmunt III w 1592, Władysław IV w 1633, Jan Kazimierz w 1649, Michał Wiśniowiecki w 1669, Jan III w 1676, August II w 1697, August III w 1735, Stanisław August w 1765, ob-

---

[1]) Op. c., str. 233, 237, 252. Inną trafną uwagę czyni jeszcze Smoleński: „Coby się stało ze szlachtą polską, gdyby wszyscy żydzi poszli za radą Franka? Czyby szlachta izraelska nie stłumiła rodowej?“ (str. 248). Zdaje się, że tu się odezwał raczej szlachcic mazowiecki, niż czciciel „praw człowieka“.

[2]) „Pamiętniki Albrychta Radziwiłła“ (Poznań, 1839), str. 46, 54 i następne.

darzają ich wspomnianym dyplomem wielkopolskim Kazimierza W., gdy skromniejszy falsyfikat małopolski idzie w zapomnienie. Prócz nadań otrzymują żydzi reskrypta, mające rzetelną wartość, bo tyczące się spraw, będących na dobie. Łaski te wyjednywają u tronu syndycy generalni. Poza przywilejami i reskryptami, królowie obdarzają poszczególnych żydów imunitetami [1]).

Żydzi dzięki otrzymanym przywilejom wymknęli się w miastach z pod działania prawa magdeburskiego, ale w prawodawstwie sejmowem spotkali się z duchem tych zasad, które w ich Niemczech ograniczały [2]). Konstytucya sejmu grodzieńskiego za Jana III z r. 1678 przypomina, że żydów nie wolno pociągać do „Maydeburku i trybunału".

Prawodawstwo sejmowe jest ciągle względem żydów surowe i trafne. Przeważna część uchwał konstytucyjnych ma na celu obronę miast i handlu od żydów.

Podstawą stosunku mieszczan do żydów w miastach królewskich są tak zwane ugody, którym początek dał Kraków w r. 1485 pod powagą pieczęci królewskiej, następnie spisywane przez Lwów, Poznań, Brześć kujawski, Bełz, Bar i inne grody. Na sejmie piotrkowskim z roku 1538 było powiedziano: „Umowy i postanowienia, które z niektóremi miasty więtszemi królestwa naszego mają (żydzi), we wszystkiem niech trzymają". Co do tej sprawy są uchwały z roku 1563, 1565, wreszcie 1768. Sejmy biorą w opiekę poszczególne miasta, np. w r. 1659 Przemyśl, w 1669 Kamieniec, broniąc ich od żydów. W roku 1676, za Jana III, przypomniano żydom, handlującym we Lwowie, konstytucye z lat 1562, 1567, 1569 oraz Statut 1538 r. W roku 1775 Warszawa otrzymuje potwierdzenie praw, ograniczających żydów.

Szereg konstytucyi przez wiek XVI, XVII i XVIII ponawia zakaz dzierżawienia przez żydów ceł, myt, komór, przykomorków i administracyi dóbr królewskich. Prawo sejmowe

---

[1]) Kodeks Bersohna; Berszadskij.

[2]) Porównaj: *Speculum Saxonum* Pawła Szczerbica (str. 484), oraz tegoż *Jus municipale* (Warszawa, 1646. Str. 172).

wgląda w liczne dziedziny życia żydowskiego: uchwala pogłówne i suplementy do niego, dodatkowe podatki i pobory, reguluje juryzdykcyę względem żydów, powołuje się często na dawny zakaz służenia chrześcijan u żydów, pędzenia wódki, sycenia miodów, warzenia piwa.

Na Litwie żydzi podlegali Statutowi litewskiemu, który mówi o głowszczyźnie, nawiązkach żydowskich, ustala ograniczenia „noszenia żydowskiego", zabrania żydom zajmować urzędy i trzymać w niewoli chrześcijan [1]).

W oświetleniu uchwał konstytucyi oraz prawodawstwa, charakter rasy żydowskiej w niezbyt pochlebnem przedstawia się świetle. Na jednym z sejmów jest mowa o żydach, którzy „zawsze zwykli oszukiwać młodych ludzi" [2]); na innym — o przechowywaniu towarów przemycanych [3]); za Michała roku 1670 — o winie trzymania „podejrzanych rzeczy" i o „swywoli żydowskiej", którą poskramiać należy [4]). Instynkt do handlu ludźmi budzi się w nich przy sprzyjających okolicznościach. Smoleński zmuszony jest powtórzyć za Henrykiem Schmittem: „Do zmniejszenia ludności kmiecej przyczyniali się żydzi tem bardziej, że zrobili z niej, jako werbownicy, przedmiot swojego przemysłu; że pod pozorem furmanienia wyprowadzali ludzi za granicę, najwięcej do Prus. Na radzie senatu w r. 1744 zamierzano w uniwersałach polecić starostom granicznym, aby żydów, mających furmanów chrześcijan, pod żadnym warunkiem nie puszczali za granicę. Uniwersał królewski z r. 1745 nakazuje żydów, schwytanych na uczynku werbownictwa, karać wedle całej surowości ustaw" [5]).

Literatura tych dwóch i pół stuleci, omawianych w niniejszym rozdziale, również niekorzystnie przedstawia żydów.

Po Przyłuskim i Reju, Klonowicz w dwóch poematach

---

[1]) Statut W. Ks. Litewskiego (Wilno, 1786 r.), rozdział XII.— Czacki: „O litewskich i polskich prawach", tom II, str. 230—232, 237.

[2]) *Vol. legum*, t. III, f. 289.

[3]) *Vol. legum*, t. IV, f. 102.

[4]) *Vol. legum*, tom. V, f. 77.

[5]) Smoleński, op. c., str. 234. — Schmitt: „Dzieje Polski XVIII i XIX w.", tom I, str. 196, 222.

łacińskich, zatytułowanych: *Roxolanja* i *Victoria deorum*, wypowiada o żydach zdania dojrzałe, jako dobry ich znawca, pełnił bowiem w Lublinie urząd sędziego żydowskiego. W „Zwycięstwie bogów“ pisze: „Tymczasem żyd lichwą ciąży wielkim miastom, dziwnemi sidły dobija się podłego zysku; przedaje wszystko: handluje wodą, handluje powietrzem, handluje pokojem, frymarczy przedajnem prawem. A wszędzie, gdzie się z handlem wciśnie, przymili się panującym, aby zarzucić sieci zwykłego sobie obłowu; szarpią go i obdzierają urzędnicy, ale on ich nawzajem, bo nikt, celnik nawet, nie ustrzeże się jego fortelów — tak wszystkich nagle oślepić może złoto. Otóż to Abrahama podobno jedyne potomstwo, naśladujące święte i sprawiedliwe obyczaje przodków (cap. XIV). Oto żyd bezwładny, z świata całego wygnany, łupiestwem nabywa skarby, które po miastach w wielkiej liczbie gromadzi, liczyć ich nie chce, mierzy je kupami, a jednak podły drży, oddychać nie śmie, choć jego skrzynie duszą złoto niezliczone, nie doda mu odwagi pieniądz, zgina spodloną głowę, nie śmiejąc podnieść oczu. Nie zmieni bogactwo rodu, majątek uczucia, nie podniesie głowy, spuszczonej tchórzliwie ku ziemi“ (cap. XXVI).

Przecław Mojecki (r. 1598) występuje przeciw żydom, pisząc rzecz p. n. „Okrucieństwo żydowskie“, a w dwadzieścia lat po nim Sebastyan Miczyński (r. 1618) zastanawia się nad wszelkimi objawami sprawy żydowskiej w swojem „Zwierciadle Korony polskiej“. „Bodaj — rymuje na wstępie — był nigdy Tytus żydów nie zwojował, Bodajby je był raczej w swym gniaździe zachował, Niż rozegnał po świecie tę sprośną zarazę, Z której w was, synach moich, widzę wielką skazę“ [1]). Przypomniawszy rugi żydowskie, w całej Europie dokonane, pisze dalej: „Wygnano z wielu miast w Koronie: z Kalisza, Bochni, Uścia Małego, w drugich nie godzi się im do trzeciego

---

[1]) „Zwierciadło Korony polskiej, urazy ciężkie i utrapienia wielkie, które ponosi od żydów, wyrażające synom koronnym, na sejm walny roku Pańskiego 1618 przez M. Sebastyana Miczyńskiego philosophiey doktora wystawione, teraz znowu porządniey i dostateczniey wydane.

dnia być, w drugich i nocować, naleźli miejsce w Krakowie, mieście moim stołecznym, dla Boga, obaczcie się. *Miseria est mater prudentiae:* dało się wam znać to plugawe nasienie żydowskie. Gruby naród moskiewski niczym się bardziej nie brzydzi, jak żydem, a wy co: szczurka w śpiżarni, liszkę przy gęsiach, wilka w oborze, węża w zanadrzu, ogień w skrzyni chowacie. O nierozumny wasz rozumie!"

Ksiądz Piotr Pawęski Skarga w „Żywotach świętych" piętnuje żydów, pisząc: „Czarnoksięstwa uczą; lichwę w chrześcijany wmawiają; panów, rozmaite im zyski na arendach, mytach, karczmach, gorzałkach obiecując, okrucieństwa i ucisków nad poddanymi uczą; stan kupiecki psują; czeladź chrześcijańską chowając, od Chrystusa je odwodzą i niewiasty chrześcijańskie, które im służą, brzemienne czynią, na wzgardę wielką krwie chrześcijańskiej; a gdy na mytach siedzą a chrześcijany ściskają, wielka się dzieje imieniu Chrystusowemu zelżywość, iż się wierni tym bluźniercom Pana swego kłaniać muszą" [1]). Przytoczywszy opis męczeństwa pacholęcia Szymona z Trydentu, „od żydów umęczonego", opowiada Skarga o morderstwie, popełnionem przez nich nad dzieweczką chrześcijańską z miasteczka Puni nad Niemnem. Ks. Skarga wierzy w morderstwo rytualne, jak wogóle w nie wierzono w całym świecie i w Polsce od czasów najdawniejszych, bo już nadanie Bolesława kaliskiego mówiło o „winie zabicia dziecięcia". W całym szeregu publikacyi poruszano tę sprawę, a jeszcze w w. XIX ks. Chiarini obwiniał żydów warszawskich o „przesąd krwiożerczy".

W w. XVII występują w tej sprawie Waglicyusz i Szeleszkowski; z nich drugi, jako lekarz, potępia doktorów ży-

---

[1]) Kraków, 1585. Str. 262. Łatwo zrozumieć, że proroczy kaznodzieja, wygłaszający tak surowy sąd o żydach, staje się w obozie żydowskim przedmiotem bezwzględnego potępienia: „Wszelkiej potęgi swego geniuszu użył—pisze Lange, — aby doprowadzić Polskę do zniszczenia i upadku. I nikt tak doskonale jak on nie przewidywał upadku Polski, bo on sam był tym upadkiem". A. Lange: „O sprzecznościach sprawy żydowskiej".

dowskich, którzy od czasów Jagiellonów zajmowali się u nas praktyką lekarską [1]).

Muza polska wyraża się o żydach uszczypliwie. Np. Wacław Potocki w „Wetach parnaskich“ rymuje:

Zgadnijcie teolodzy, ja będę dowodził,
Czemu się Izaakowi syn kosmaty rodził,
Że musiał, chcąc starszego młodszy odrwić, ręce,
Słuchając matki, w skóry obłóczyć koźlęce.
I dziś, chce-li żyd czyję widzieć twarz wesołą,
Choć łeb goły, niech ręką nie wita go gołą.
Jeśli tak Jakób ojca, jeśli odrwił brata,
Ostrożnie trzeba z żydem, choć ręka kosmata.

Szczególnie jednak obfita w pisma, traktujące o żydach, jest epoka panowania Stanisława Augusta. Wszystkie publikacye tego okresu godzą w żydów—z wyjątkiem Anonima (prymas Poniatowski?) i Mateusza Butrymowicza, posła pińskiego. W dobie, w której dzięki niestrudzonemu działaczowi, Mendelsohnowi, żydzi niemieccy pierwszy raz zostali nieco umyci, a nawet odważniejsi czesać się zamierzali, w czasach, gdy ten słynny ze zręczności polityk torował w Europie i nawet w świecie drogę dla ich wpływów i gdy te wpływy ujawniły się w rewolucyi francuskiej przez loże wolnomularskie i przez usta Mirabeau i Grégoire'a, my, jako „papuga narodów“, musieliśmy posiadać także trybuna żydowskiego. Wcielił się on w osobę miecznika pińskiego, Butrymowicza. Bracia szlachta litewska wogóle zżyła się z żydami, jak tego mamy dowód w uchwale sejmu koronacyjnego za Władysława IV, gdy posłowie litewscy domagali się najszerszych praw kupieckich dla żydów, szczególnie w obrębie stołecznego Wilna [2]). Księżna Radziwiłłowa i jej syn, Hieronim, powierzają dozór nad swemi dobrami żydom, którzy uciskają szlachtę-dzierżawców, wyrzucają ich z zagród [3]). Zjawiał

[1]) Obwiniano między innemi żyda, lekarza Jana III, że przez swą nieumiejętność przyśpieszył zgon tego króla.
[2]) *Vol. legum*, t. III, fol. 810.
[3]) Schmitt, l. c. 123.

się niekiedy w Polsce nawet jakiś obłęd żydowski. W XVI wieku mieszczanka krakowska, mając lat osiemdziesiąt wieku, przyjmuje wiarę żydowską i płonie za to na stosie (r. 1539). Wszyscy kronikarze podają to zdarzenie, jako fakt, któremu współcześni nie mogą się nadziwić. Książę Marcin Radziwiłł zgromadzał u siebie żydostwo i ugaszczał je, wreszcie sam przyjął judaizm [1]).

Obok Butrymowicza występuje drugi obrońca żydów — Jacek Jezierski, kasztelan łukowski, ale w sposób pośredni. Posiadając słuszne przekonanie, że Polska może się odrodzić przez rozwój swego handlu i przemysłu, nie miał dosyć rozumu, aby nakreślić plan skutecznego gospodarstwa narodowego. Popierał żydów ze względu na ich zdolności kupieckie; przez utrwalenie przyczyny złego chciał leczyć szkodliwe tego zła skutki.

Do tychże czasów należą prace prawodawcze, dotyczące żydów: zarówno projekta Andrzeja Zamoyskiego, jako też wygotowane z polecenia Stanisława Augusta. Ex-kanclerz Zamoyski w r. 1778 opracował „Zbiór praw sądowych“ którryto kodeks, wniesiony na sejm 1780 r., został odrzucony, nawet nogami zdeptany przez jurgieltników Stackelberga. W dwudziestu trzech artykułach Zamoyski zajmuje się reformą żydów. Zatrzymuje ich w *ghetto*, zabrania im mieszkać w tych miastach, które umiały się od ich najścia obronić, w innych zaś miastach stosunek żydów do mieszczan opiera na dawnych umowach. Celem pozbycia się proletaryatu żydowskiego wnosi, aby tym tylko żydom wolno przebywać w Polsce, którzy wykażą się z posiadania najmniej 1000 złp. majątku. Poza kupiectwem i rzemiosłami zalecał żydom osiadać na dzierżawionej ziemi. Ex-kanclerz rozciągał nadzór nad finansami kahalnymi, pragnąc ująć Rzeczypospolitej kłopotów, których jej nabawiały długi, poczynione przez kahały. Niektóre pomysły Zamoyski zaczerpnął z konstytucyi r. 1775. Projekt ten posiadał tę wielką zaletę, że

---

[1]) Niemcewicz: „Pamiętniki czasów moich“ (Paryż, 1848), str. 67.

zmuszał znaczną część żydostwa do emigracyi z granic Rzeczypospolitej, wadą zaś jego było zachęcenie żydów do owładnięcia ziemi.

Jakby pęd samobójczy pchał reformatorów doby stanisławowskiej do oddawania ziemi żydom. W roku 1775, na sejmie ekstraordynaryjnym warszawskim, zwalniano żydów, którychby lustracye zastały na posiadanych przez nich gruntach, z pogłównego — na zawsze, z innych podatków—na lat trzy lub sześć, a to stosownie do okoliczności: czy role były uprawne lub nie, obdarzając ich jednocześnie wolnością „osiadania *jure emphiteutico* tak w Koronie, jako i w W. Księstwie Litewskiem, na odłogach, dotąd nieużytecznych i niewyrobionych w dobrach naszych stołowych królewskich, duchownych i szlacheckich, tudzież w województwie mazowieckiem, oprócz miasta Warszawy". Dwa typy noweli prawa, wypracowane w Komisyi Skarbu 1788 r., które stały się podstawą do prac „deputacyi do roztrząśnienia projektu reformy żydów", wyznaczonej przez sejm Wielki dnia 22 czerwca 1790 r., opierają się w znacznej mierze na wciąganiu żydów „w gust rolniczego gospodarstwa". Kiedy projekta, podawane przez Gumplowicza, Maciejowskiego, Smoleńskiego [1]), mówią o osadnictwie czynszowem, przytoczony przez Czackiego dopuszcza żydów do kupowania ziemi. Wogóle Czacki idzie najdalej, przyznaje żydom nawet prawo sprawowania wszystkich urzędów. Mimo że w deputacyi bronił sprawy Butrymowicz, mimo że król otrzymał 15 000 czerw. zł. od żydów, gdy projekt znalazł się na porządku dziennym obrad sejmu w maju 1792 r., posłowie nie dopuścili do czytania go, mając ważniejsze sprawy do załatwienia. W sto lat potem w zaborze austryackim ziemiaństwo polskie oddaje ziemię w ręce żydowskie, bynajmniej nie dla urzeczywistnienia zasady „praw człowieka",

---

[1]) L. Gumplowicz: „Stanisława Augusta projekt reformy żydostwa polskiego" (Kraków, 1875); W Maciejowski: „Żydzi w Polsce, na Rusi i Litwie" (Warszawa, 1878), str. 111; W. Smoleński: „Ostatni rok sejmu Wielkiego (Kraków, 1896), str. 431; Czacki, op. cit., str. 121; *Vol. legum*, tom IX, str 177, 404.

lecz wskutek własnego niedołęstwa i nieopatrzności. Zresztą z tego źródła pochodziła i doktryna, która zrodziła projekt owej reformy. Poza krzykaczami i płytkimi reformatorami, popieraliby może ten projekt marzyciele, którzy, idąc za popularnem wówczas zdaniem Locke'a, twierdzili z Butrymowiczem: „Człowiek rodzi się ni złym ni dobrym, ni rozumnym ni głupim; przychodzi na świat ze sposobnością stania się pierwszym lub drugim, a to według okoliczności, które go w życiu otaczać będą". Atoli ogół był innego zdania. Sąd Staszyca, aczkolwiek wygłoszony już w czasach Królestwa kongresowego, najwymowniej streszcza trzeźwą opinię ludzi współczesnych o szkodliwości żywiołu żydowskiego, o której „wszyscy wołamy — i ten głos w narodzie jest najpowszechniejszy"... „Żydzi byli zarazą wewnątrz, zarazą ciągle polityczne ciało słabiącą i nędzniącą. Chociażby nawet to ciało nie było podzielone, chociażby po podziale znowu zjednoczonem zostało, przecież z tą wewnętrzną skazą nigdy nie może nabrać właściwych sobie sił, ani czerstwości; musi na zawsze być tylko słabe, wynędzniałe i nikczemne" [1]).

Przedstawiając wszystkie czynniki które u nas wywoływały ostre zatargi z żydami, nie można pominąć jeszcze jednego: zdradzania Polski przez żydów. Państwo moskiewskie, Turcy, Szwedzi korzystają z usług szpiegów żydowskich. Żydzi brzescy Icek i Berek służą Michałowi Glińskiemu, za co służący Zygmuntowi I Michał Ezofowicz rzuca na swoich współwierców uroczysty *cherem*, klątwę; za tegoż króla pomawiani są żydzi o tajne stosunki z Turcyą. Nussbaum na zasadzie źródeł żydowskich pisze: „Podług relacyi *Tyt-hajawen* miał Czarniecki zgładzić śmiercią męczeńską 200 żydów w Kobylinie, 100 w Międzyrzecu, 100 we Wrześni, 300 w Łęczycy, 600 w Kaliszu i innych małych miasteczkach. W końcu wyraża się: Wróg Czarniecki spustoszył całą Wielkopolskę i Kraków" [2]). Karał ich Czarniecki za zdradzieckie stosunki

---

[1]) Staszyc: „Dzieła" (Warszawa, 1816), tom IV. O przyczynach szkodliwości żydów, str. 218.
[2]) Nussbaum, l c., str. 243.

ze Szwedami. W r. 1656 żyd „nawiódł od Zasławia Szwedów“ na Przemyśl. Kancelarya królewska ogłosiła uniwersał, zabraniający żydom opuszczać granice swoich siedzib, „żeby do nieprzyjaciela nie były wiadomości donoszone“ [1]). Jan Kazimierz w r. 1658 konfiskuje majątek żydów krakowskich za to, że gdy Kraków był w ręku Szwedów, zachowywali się jako rebelianci [2]). Wiadomości o żydach donosicielach z tych czasów z konieczności są skąpe. Żyda mickiewiczowskiego, wiszącego na suchem drzewie, jako „gruszka Judasza“, który „pejsami zamiata po ziemi“, zapamiętały lepiej czasy nowsze. Przez to, co wiadome, poznaje się w nauce to, co niewiadome. „Rządy koalicyjne — pisze Sz. Askenazy [3]) — w wojnach następnych (napoleońskich), zwłaszcza 1812 r., z łatwością i wygodą korzystają z ludności żydowskiej dla celów swojej tajnej służby wywiadowczej“. Henryk Mościcki w studyum „Żydzi polscy pod berłem Katarzyny II“ [4]) zaznacza, że Katarzyna potrafiła „z nowych swoich poddanyah żydowskich uczynić powolne narzędzie akcyi „jednoczącej“, podejmowanej przez nią w zabranych prowincyach polskich“. „O żydowskiej służbie wywiadowczej w armii insurekcyjnej skąpe są tylko wiadomości, natomiast znane są liczne fakty szpiegostwa na rzecz Rosyan. Żyd wileński, Gordon, pierwszy doniósł Tuczkowowi o grożącym wybuchu, pierwsze również informacye o powstaniu wileńskiem zawieźli żydzi Cycyanowowi do Grodna. Wiadomości o przygotowaniach powstańczych w drugopodziałowej dzielnicy, w Mińszczyźnie, udzielił Tutołminowi już w maju żyd z Miadzioła, Mowsza Szmujłowicz, który również zdenuncyował obywateli tamtejszych: Zienkowicza, szambelana Oskierkę, Wańkowicza i innych. W czasie bitwy Sierakowskiego z Suworowem pod Brześciem we wrześniu 1794 r., żyd, podający się za delegata brzeskiej gminy żydowskiej, przyniósł sztabowi rosyjskiemu

[1]) Schorr: „Żydzi w Przemyślu“ (Lwów, 1903), str. 32 i 33.
[2]) Bersohn: „Kodeks“, str. 146.
[3]) „W dobie Księstwa warszawskiego“ (*Kwartalnik poświęcony badaniu przeszłości żydów w Polsce*, str. 7).
[4]) *Kwartalnik pośw. bad. przeszł. żydów w Polsce*, str 61—64.

wiadomość, że współwyznawcy jego oczekują rychłego przybycia Rosyan do Brześcia i ofiarują im swoje usługi; nadto wskazał brody, powiadomił o szerokości Buga i Muchawca i wiele innych ważnych dostarczył informacyi. Taką przychylnością dla wojsk imperatorowej, co prawda sowicie opłaconą dukatami, zjednali sobie żydzi sympatyę wodza naczelnego i późniejszego wielkorządcy, ks. Mikołaja Repnina, który często brał ich w obronę, świadcząc, iż „wszyscy żydzi tutejsi (tj. litewscy) wcale nie żywili współczucia dla byłego w Polsce buntu, ale przeciwnie w gorliwości swojej świadczyli nam przysługi“. „Przez cały czas rządów swoich na Litwie miał w nich Repnin wiernych sprzymierzeńców i niejednokrotnie uciekał się do ich pomocy, starając się przez kahały wpływać na ludność żydowską w tym duchu, by ona, jako pozostająca w blizkiem zetknięciu z ludem polskim, zwracała pilną uwagę na wszelkie podejrzane objawy i niezwłocznie donosiła o tem władzy“.

Bezsprzecznie cymbalista Jankiel nie był taki, jak go Mickiewicz w poetyckim obrazie przedstawił, a ów żydek z Anczycowego „Kościuszki pod Racławicami“ jeżeli kogo ostrzegał, to z pewnością nie Polaków. Współczesny nam udział żydów w donosicielstwie znany jest powszechnie [1]).

Dobiegając kresu niniejszej pracy, miałbym prawo przystąpić do rekapitulacyi wykładu. Nie korzystam jednak z tego prawa, służącego każdemu piszącemu, gdyż mniemam, że treściwy zarys, może nawet za treściwy w stosunku do ogromu materyału, obejmujący zaledwie kilka arkuszy druku, nie wymaga dodatkowej pomocy dla pamięci czytelnika. Do jednego wszelako czynnika sprawy żydowskiej powracam—

[1]) Po roku 1831 cała tajna policya warszawska składała się z żydów. Należeli do niej np.: Ludwik Hanstein vel Lewek Dądek, kilkakrotnie ciężkiem więzieniem za zbrodnie kradzieży i rabunku karany; Wincenty Makowski, przechrzta, dawniej Mordka Szmulowicz Kropiwko, również karany więzieniem za kradzież i oszustwa, później rządca teatru; Hieronim Graf, jeszcze w 1835 i 1837 pociągany za nadużycia władzy w urzędzie; Józef Jakubowski vel Herman Jakóbowicz Bajer; Zalicz Rosengold, Bruder Janikowski, Lippert adjunkt wydziału. Teroryzowali oni ludność Warszawy, urządzając na tle politycznem szantaże.

głównie dlatego, aby raz jeszcze podkreślić jego znaczenie dziejowe, a stąd i wpływ na układ obecnych stosunków w Polsce. Mam na myśli zniszczenie naszego stanu mieszczańskiego przez żydów.

Należę do rzędu tych, co są jak najbardziej dalecy od winienia nieprzyjaciół naszych za klęski, które na nas spadły. Los każdego narodu zależy od niego samego. Wielkie narody rządzą i podbijają, a gdy są jednocześnie dzielne i mądre, zdobycze swe umieją utrwalić. Punkt ciężkości sprawy polskiej nie poza Polską leży, lecz w nas samych, i tylko realna wartość poszczególnych jednostek, ich liczba oraz ich zespół roztrzygną o naszym losie w przyszłości. Jeżeli zatem żydzi zniszczyli nasz handel, przemysł i nasze rzemiosła, to niczyją to nie jest winą, tylko nas samych. Z głównej winy naszej, polegającej na tem, żeśmy żydów nieopatrznie do kraju wpuścili, a następnie, gdyśmy błąd poznali—żeśmy ich nie wydalili, płyną wszystkie fatalne dla Polski skutki, jako wyniki żelaznego prawa konsekwencyi. Żydzi-przybysze pobili nas, krajowców, gdyż mieli większe zdolności kupieckie, większy spryt, większą obrotność i sprawność. To jest prawda, której nie myślę zaprzeczać. Ale drugą prawdą jest pewnik, że gdyby żydów w kraju nie było, rządzący stan szlachecki nie poważyłby podnieść ręki na mieszczan, a gdyby ją nawet podniósł, rychłoby bezwładnie opaść musiała. Uzasadniać można jeszcze konieczność innej ewentualności: wytężonej pracy, jaka np. odbyła się w ostatnich lat szeregu w zaborze pruskim.

Dochodzimy tutaj do punktu, w którym co nieco i na naszą obronę powiedzieć należy. Każde społeczeństwo rozwija się normalnie w warunkach spokojnych, kiedy naród na wysiłki bohaterstwa zdobywa się w okolicznościach wyjątkowych. Mieszczanin nasz nie mógł być bohaterem przez trzy wieki. Nie mógł zdobywać się na wysiłek nieustanny, zakłócający normalny bieg życia, by prowadzić ciągłą walkę przeciw podstępnym wybiegom żydowskim. Nie mamy w historyi przykładów, aby jakie społeczeństwo było w możności

wytrzymać wiekowe napięcie sił, chyba, że znajdzie się w warunkach takich, w jakie my zostaliśmy wtrąceni.

W miasteczkach szlacheckich mieszczanin poddał się losowi wkrótce, w królewskich, gdzie miał prawo za sobą, burzył się i protestował. Konstytucye z lat 1676 i 1690 i liczne dokumenta świadczą, że bronił się, że wrzał, że nawet z rozpaczy zrywał się do tumultów w Krakowie, Lwowie, Poznaniu i innych miastach przez ciąg wszystkich panowań. Miasta wyjednywają sobie w miarę możności przywileje, pozwalające rugować żydów. Tak uczyniła Warszawa w r. 1525, Sieradz w 1569, Kościeszno w 1578, Stężyca w 1581, Opoczno w 1588, Wschowa w 1592, Płazów w 1611, Sandomierz w 1712. Częściowe ograniczenia żydów zdobył Radziejów w r. 1546, Oświecim w 1563, Pilzno w 1577, Chęciny w 1582, Szadek w 1624, Lublin w 1698.

Karta z dziejów królewskiego miasta Lwowa z XVII w. ilustruje najlepiej stosunki mieszczan do żydów. Czytamy w niej: „Żydzi, ten merkuryusz w żyłach mieszczaństwa polskiego, ciągle gdzieś nurtujący głucho na dnie, wciskają się teraz w każdą szczelinę, wpijają w każdą porę i w każdy nerw organizmu, aż wreszcie wydzierają się na wierzch, zuchwali i zwycięzcy“. „Już około 1640 żydzi stają się do pewnego stopnia panami handlu lwowskiego, wyciskają nawet mądrych i zabiegliwych Ormian z pozycyi, wydzierają zysk za zyskiem z rąk mieszczańskich“. „Ludzie wiejscy — woła w r. 1644 regent lwowski, Felicyan Kubiński — przez żydowskie fortele tak są extenuowani i wniwecz obróceni, że przychodzi niektórym, dobra swoje rozprzedawszy, w postronnych krajach i prowincyach sztuczki chleba szukać i onej pożywać“ [1]).

A oto, dla charakterystyki tych stosunków w wieku XVIII, epizod z życia Warszawy podczas sejmu Wielkiego: „Rugowanie żydów (z Warszawy) — pisze Smoleński [2]) — doko-

---

1) Władysław Łoziński: „Patrycyat i mieszczaństwo lwowskie w XVI i XVII wieku“ (Lwów, 1902), str. 34, 192 i 193.

2) Władysław Smoleński: „Jan Dekert“ (Warszawa, 1912), str. 75.

nane być mogło albo na mocy uchwały sejmowej, albo drogą nakazu władzy marszałkowskiej, jakto miało miejsce w roku 1784. Dekert zabiegał w obu kierunkach. W celu zjednania stanów sejmujących dla sprawy przyśpieszenia egzekucyi przywilejów Warszawy, mianowicie rugowania z niej żydów, Dekert na publice 13 lutego zainicyował dobrowolną ofiarę na skarb Rzeczypospolitej". „Na publice 22 marca Dekert doniósł, że w dniu dzisiejszym nastąpi obwołanie marszałka wielkiego koronnego, nakazujące wynosić się z Warszawy i jej okolic wszystkim żydom, z wyjątkiem kupców, którym prawo pozwalało na pobyt w stolicy podczas sejmu"... „Żydzi, usunąwszy się z Warszawy na kilka tygodni, znowu pieszo i brykami wracali i ukradkiem otwierali warsztaty. Nim upłynął miesiąc, już się miasto napełniło żydostwem. Dało to powód do pogromu 16 maja" (1790 r.) [1]). W szeregach walczącego mieszczaństwa widzimy kupców, właścicieli kamienic i przedstawicieli cechów. Zapasy zwłaszcza cechów naszych z żydostwem posiadają odrębną swoją historyę z ustaloną metodą obrony [2]).

Jakież były siły liczebne tej armii, która rozsadzała mury miast polskich, obsadzała wszystkie trakty handlowe, w każdej karczmie budowała silne swoje reduty?

Pierwszy w XII wieku zawiązek najazdu żydowskiego na ziemie rdzennie polskie, złożony z kilku lub kilkunastu rodzin, dzięki otwartym granicom dla wszelkiej immigracyi, stał się magnesem, przyciągającym krociowe zastępy żydostwa. Od wieku XV i XVI, t. j. od epoki głównych rugów żydostwa z państw europejskich, a potem przez wiek XVII i XVIII, zalewały te fale ziemie Rzeczypospolitej. W roku 1791, podług Korzona, żydów było 900 000 na 8 790 000 ogółu mieszkańców, czyli 10,2% całej ludności [3]). Liczba ta byłaby

[1]) Porównaj: Kalinka, „Sejm czteroletni", tom II, str. 340; Korzon, „Wewnętrzne dzieje Polski", tom I, str. 220; Kitowicz, „Pamiętniki", tom I, str. 142.

[2]) Dla przykładu porównaj: Schorr, „Organizacya żydów w Polsce", l. cit., str. 512; *Vol. legum*, tom IV, f. 629.

[3]) Korzon: „Wewn. dzieje Polski", t. I, str. 320. Włościan było 6 365 000 (72,7%), szlachty 725 000 (8%), mieszczan 500 000 (5,7%), duchowieństwa 50 000 (0,6%).

znakomicie większa, gdyby nie okoliczność, że żydzi w XVII wieku sami ograniczali dopływ swych rodaków, zdając sobie sprawę z przesycenia Rzeczypospolitej żydostwem, oraz że w roku 1739 August III polecił starostom pogranicznym wydalonych ze Śląska żydów cesarskich, „jako uznanych za szkodliwych dla chrześcijan i nie zajmujących się żadną pracą ani rzemiosłem, tylko z podłości i oszustwa żyjących“ [1]), do Polski nie wpuszczać. Z drugiej znów strony liczba 900 000 żydów w roku 1791 nie odpowiada proporcyonalnemu ich osadnictwu na całej przestrzeni Polski przedrozbiorowej, gdyż Austrya i Rosya oczyściły zagarnięte ziemie polskie z wyznawców Starego Zakonu, którzy wtargnęli byli do Polski.

* * *

Dziś Królestwo Polskie posiada żydów 1 750 000 (czyli 14,6%), Galicya zachodnia w r. 1960 miała 192 382 (7%), wschodnia 618 801 (12,9%), razem 811 183 (11,09%), W. Księstwo Poznańskie w r. 1905 30 438 (1,5%); zatem na ziemiach etnograficznie polskich, wliczywszy powiaty polskie Litwy i Prus wschodnich, otrzymujemy przerażającą cyfrę około 2 800 000 na 11 081 000 żydów w całym świecie i na 8 748 000 w całej Europie, czyli 32% żydów europejskich. O ruchu ludności żydowskiej na ziemiach polskich w wieku XIX i XX mówią następujące cyfry: w r. 1816 w Królestwie było żydów 212 944 (7,8%), w Galicyi w r. 1857 wynosili 7,32% ludności. Warszawa po wtargnięciu żydów razem z Prusakami do stolicy w r. 1799 liczyła ich 7688 (11,9%), dziś posiada 306 601 (36,3%). Natomiast w W. Księstwie Poznańskiem w r. 1816 było żydów 51 960, czyli 6,3%, w 1840 r. 77 100 (najwyższa cyfra absolutna) czyli 6,3%, w r. 1905, jak przytoczyłem, 30 433, czyli 1,5% [2]).

---

[1]) Bersohn: „Kodeks“, str. 171, № 302.

[2]) Bohdan Wasiutyński: „Ludność żydowska w Król. Polskiem“ (Warszawa, 1911. Odbitka z *Ekonomisty*); dr. Stanisław Gruiński: „Materyały do kwestyi żydowskiej w Galicyi“ (Lwów, 1910); dr. Józef Buzek: „Historya polityki narodowościowej rządu pruskiego wobec Polaków“ (Lwów, 1900).

Cóż wymowniej nad te cyfry popiera wywody o nieopatrznej w przeszłości polityce w stosunku do sprawy żydowskiej w Polsce? Cóż bardziej uzasadnia surowe w tej sprawie prawodawstwo, a potępia tych, co go w życie nie wprowadzili? Cóż wreszcie więcej się przyczynia do uznania mądrości pisarzów takich, jak Paweł z Brudzewa, Ostroróg, Zaborowski, Orzechowski, Rej, Przyłuski, Klonowicz, Skarga, Staszyc, a jednocześnie cóż lepiej świadczy o mętności zmysłu politycznego u ludzi nawet tej miary i zasługi, jak Czacki? A przecież i dziś jeszcze są ludzie, którzy zatykają uszy na dźwięk potężnego głosu, bijącego z tych cyfr!

Natomiast żydzi doskonale rozumieją wymowę cyfr. Organ lwowski *Rzeczpospolita* donosi, że jeden z działaczy żydowskich w Galicyi, poseł socyalistyczny, powiedział pod adresem Polaków: „Policzmy się, kto u kogo mieszka: policzmy, ile żydzi mają ziemi na wsi, ile gruntów i kamienic w miastach, a wtedy zobaczymy: my u was, czy wy u nas?“

Ale jest jeszcze jedna dziedzina, z której prędzej czy później padnie podobne pytanie. Żydzi opanowują sferę naszej umysłowości, naszą naukę, literaturę, katedry uniwersyteckie. Przytoczyłem w rozdziale p. n. „Dogmat żydowski“ dane, które powinny obudzić naszą czujność wobec działalności pisarskiej żydów, władających językiem polskim. Nauka historyi polskiej dostaje się w ręce żydowskie!

Do świata śpiących snem wiecznym pokoleń zwracać się należy z czcią i miłością synowską; rozumem nikt nie pojmie przeszłości, jeżeli jednocześnie i sercem jej nie osądzi, bo tylko z bolejącej duszy paść może na winy zbłąkanych długo ważony wyrok nagany lub potępienia. Szujski wyrzekł, że każde dziejopisarstwo ma dwie strony: jedną — umiejętną, drugą — czerpaną z poczucia narodowego, z duszy narodowej. Dla wypełnienia pierwszego z tych zadań dosyć jest być uczonym; aby drugiemu zadość uczynić — trzeba być duszą i sercem Polakiem, czującym tętno narodo-

wego żywota. Stąd prace ludzi obcych lub zarażonych cudzoziemszczyzną nigdy nie odpowiadają celowi [1]).

Namnożyło się wielu żydów w szeregach naszego dziejopisarstwa. Ci ludzie, obcy nam duchem, a podszywający się pod miano Polaków, stają się sędziami naszej przeszłości i przed swój Sanhedryn zapozywają w naszem imieniu ojców naszych. Jak w historyi literatury sądził naszych wieszczów i pisarzów, twórczość i duchowość naszą Feldman swym umysłem chasyda, napoły talmudycznym, napoły kabalistyczno-mesyanicznym, tak samo w zakresie dziejów naszych ferowali wyroki panowie Gumplowiczowie, tak samo dziś inni żydzi świętokradzkiemi usty przemawiają o naszej przeszłości. Jakiż może być stosunek do naszych dziejów żyda, który na koleje żywota naszego narodu spogląda okiem wrodzonej jego rasie ciekawości, ale z uczuciem wrogiem, a w najlepszym razie—z obojętnością. Gdy na dzieje nasze ciska kamień potępienia żyd jako żyd, wołamy doń: Wara od naszej przeszłości! Ale gdy, oddany tej czynności, udaje Polaka, nie wiemy, czy podziwiać jego autosugestyę według metod pylpulowo-kabalistycznych, czy też czekać, aż powtórzy słowa Oktawiana Augusta: „Azali dobrze grałem swoją rolę?"

Czyż z uwagi na pełen nieufności stosunek nasz do żydów jako nauczycieli dziejów naszych—a taką nieufność do nich każdy Polak posiada w swej duszy, lubo nie każdy z tem się wypowiada, — nie byłoby właściwiej, aby żydzi przestali mentorować w Panteonie dziejów naszych? Dla swej ciekawości i krętactwa znajdą zadowolenie na innych polach. Rzekomi polscy historycy mogą zwrócić się do adwokatury, handlu starzyzną lub interesu wekslowego. To samo powiedzieć możemy i do rzekomych polskich polityków z obozu żydowskiego.

Nie mogę pominąć milczeniem jeszcze jednego objawu, który jest jaskrawem świadectwem obłudy i bezczelności żydowskiej, miarą ingerencyi żydów w nasze życie polskie.

---

[1]) Szujski: „Dzieła. Dzieje Polski" (Kraków 1895), tom I, str. 4.

P. Antoni Lange, żyd rymujący po polsku, uznał chwilę obecną za właściwą do... ogłoszenia upadłości narodu polskiego. Przystąpił do likwidacyi i wystawił nas w kahale na licytacyę, w przekonaniu, że nie potrafimy się wyłamać z pod prawa chazaki.

„Gadka ludowa mówi — prawi on, — że w Polsce przeminą Niemcy, przeminą inni, ale chłopy nie przeminą. W Polsce nie przeminą również i żydzi. Choćby granica wschodnia została otwarta, jeszcze tu ich wielka liczba pozostanie. Asymilacya żydów w Polsce musi być wzajemna. Z jednej strony żydzi muszą sami siebie skazać na zatratę bytu, z drugiej Polacy muszą unicestwić swoją pierwotność rasową przyjęciem stanowczem i nieodwołalnem krwi obcej... Naród polski od tak znacznego dopływu krwi obcej stanie się narodem półsemickim... Katolicyzm był w Polsce źródłem klęsk, niemniej jak żydostwo; był on i jest wiekuistem źródłem ciemnoty i niższości jej wobec innych ludów. Wszystko co było w Polsce wielkie i żywotne — było niekatolickie, począwszy od Mikołaja Reja, poprzez humanistów XVI w., poprzez aryan XVII w., poprzez masonów XVIII w., poprzez wielkich mesyanistów, jak Mickiewicz, Słowacki, Towiański — aż do wszystkich najwybitniejszych ludzi dni naszych. Na tle mesyanizmu porozumieć się mogą Polacy i żydzi... Asymilacya żydów w Polsce jest to stworzenie nowej rasy. Jest to stworzenie nowego człowieka i nowego Boga“ [1])...

Asymilacya ta już się dziś zaczęła — przedewszystkiem w sferze twórczości umysłowej. Żydzi wgryźli się w mózgi wielu przedstawicieli inteligencyi polskiej, rozumującej po żydowsku, niby najszczersi talmudyści lub kabaliści. O sumieniu polskiem, zasymilowanem przez moralność Talmudu, lepiej przemilczeć...

Już dziś mylą się żydzi w pojęciu o tem, gdzie leży granica między polskością a żydostwem. W *Kwartalniku*

---

[1]) A. Lange: „O sprzecznościach sprawy żydowskiej“ (Warszawa, 1911), str. 50, 51, 58, 75, 76.

żydowskim, wydawanym przez prof. Askenazego, dr. M. Weissberg pisze. „Sabbatyanizm żądał Mesyasza dla całego Izraela, zaś chasydyzm, stosownie do wybujałego indywidualizmu polskiego, Mesyasza dla każdej okolicy, dla każdego miasta“. Jakże już mało, w pojęciu pana W., jest indywidualny ten indywidualizm polski, który poszedł w służbę do chasydów małomiasteczkowych!

Społeczeństwo nasze może przy wielkim wysiłku wchłonąć, przetworzyć i zasymilować oddzielne jednostki rasy żydowskiéj, które do organizmu narodowego przypadkowo się dostały. I ogół też nasz, kierowany zdrowym instynktem samozachowawczym, zapatruje się na asymilacyę żydów jako na przypadek i wyjątek.

Sprawa żydowska może być u nas rozwiązana jedynie przez usuwanie żydów ze wszystkich dziedzin życia gospodarczego na ziemiach polskich. Program ten W. Księstwo Poznańskie już wcieliło w życie. Z odrodzeniem ekonomicznem tej dzielnicy znikają tam żydzi. Z chwilą, gdy ten program będzie urzeczywistniony w Królestwie i Galicyi, otworzy się dla naszego społeczeństwa perspektywa normalnego rozwoju. Program taki może wypełnić każdy naród żywotny, świadomy swych celów.

Od nas i tylko od nas zależy, aby żydzi dziś już zaczęli zapisywać pierwsze karty nowej księgi *Exodus.*
